Gustaw Przychocki

korespondencja

F

Bętkowski Nikodem 1

Szanowny Panie!

Zaczynam od serdecznéj podzięki za otrzymany list od Szanownego Pana, przepraszając zarazem za spóźnioną z mej strony odpowiedź, zaiste nie z mej winy, ale z powodu mozolnych a ciągłych zatrudnień, sprawujących brak czasu zupełny. — Zająłem się szczerze myślą wynalezienia funduszu na wydanie przygotowanego do druku Panteonu o którym Szanowny Pan donosisz, a co uważam za prawdziwie potrzebne dla kraju. Ale chwila obecna bardzo jest nieprzyjazna takim przedsięwzięciom, szczególnie w naszéj Galicii. Wszystko owładła polityka, każdy stosownie do usposobienia i wynikającego z tąd poglądu spodziewa się czegoś, i albo lekceważy wszystko realne w obecności, albo też w samej pogrążony utylitarności, trzyma się

tylko

tego, co nie naraża kapitału na straty, a obrachowany
naprzód procent zaraz przynosi. Gdy przytém potrze-
ba często dla opinii i rozgłosu drobną poświęcić
jałmużnę, nic dziwnego że do tak usposobionych
ludzi piszących, obecnie z żadną inną myślą skutecz-
nie udać się nie można. Zaniechawszy więc drogi pry-
watnej, udałem się na inną, to jest do naszego
Towarzystwa naukowego. Przed kilku laty, Wincś
Siwiński odziedziczył po Stryju znaczny majątek,
i złożył w towarzystwie naukowym kilka tysięcy
Złp: na wydanie dzieł pożytecznych. Wybrane
nie zbyt szczęśliwie przedmioty, ogłoszono już po
raz drugi konkurs, ale się nikt nie zgłosił.
Otóż porozumiawszy się z fundatorem i Prezesem
towarzystwa, wyrozumiałem, że jeżeli do nowego
roku nikt się do konkursowego wezwania nie
zgłosi, ogłoszą konkurs na Panteon, z oznaczeniem
pewnego terminu. W takim razie potrzeba będzie
stworzyć myśl mającego się wydać dzieła, bo podług
niej konkurs musi być ogłoszony. Gdyby się

tak stało, wypadłoby rękopismo Towarzystwu Akcyjowemu nadesłać, dzieło zostałoby tu na miejscu wydrukowane, a autor, prócz oznaczonego honorarium (zdaje mi się 1000. zł. austr.) miałby prawo rozrządzać dziełem, jako swoją własnością. — Wszystko to nie jest pewne, ale tylko możebne, i dopiero z początkiem przyszłego roku wyklarować się może — gdybym zaś w tym czasie inną jaką wynalazł drogę prędszego wydania dzieła, niezwłocznie Szanownego Pana zawiadomię.

Co się tyczy professury w naszej Wszechnicy, która obecnie w połowie tylko polskiego wykładu używać może, można będzie skutecznie o tem pomyśleć dopiero wtedy, gdy staniemy na podstawie zupełnej autonomii. Kiedy się to stanie, kiedy się ukończy parlament wiedeński, a sejmy krajowe żywotny ruch rozpoczną, trudno zgadnąć, zwłaszcza że mimo praw i obietnic nam danych, trudno odeprzeć powątpiewania o dobrej woli w tej mierze biurokracyi rządzącej, chybaby najwyższe Rządy Boga cudownym wpływem swoim zmieniły naturę otaczającego nas obecnie stanu rzeczy, z którego nic dla nas dobrego wypłynąć nie może. —

Pozostaje mi jeszcze zapewnić Szanownego Pana o moich szczerych chęciach służenia Mu w czemkolwiek bądź, a chociaż obecnie nie mogę jeszcze w czyn je zamienić, racz Szanowny Panie przyjąć łaskawie tę chęć dobrą moją, i nie odmawiać mi czasami słów parę od siebie, w przekonaniu że mówię do ziomka, który dla Ciebie Szanowny Panie z należną czcią i przyjacielskiem zostaje współczuciem.

J. Kęstkowski

Kraków d. 25/4 62.

Bukaty Ant.

3

Marsylia 31 Października 1861.

Wielce mi łaskawy a miły Panie Bronisławie,

Przepraszam nieskończenie że na tylokrotne do mnie pisanie, zaledwo teraz zdobywam się na odpowiedź. Różne przeciwności życia tak mię były skołatały, że bałem się brać pióra w rękę, ażeby niezarazić drugich smutkiem skołatanej duszy. Dziwię się nawet że w takim stanie, mogłem odpowiedzieć jako tako żądaniu Twojemu bliższego zdania sprawy z olbrzymich prac naukowych Wrońskiego. Szczęśliwym żem zdołał zyskać zadowolenie Twoje, a jeszcze więcej jeżeli praca moja znajdzie jaki przystęp do umysłu Ziomków naszych, niestety, zbyt mało wprawnych, mało uzdolnionych do polotu w sferach tak wzniosłych. Według Twego żądania robiłem co mogłem, aby się stać przystępnym umysłom najprostszym, jak to mówią, pisać popularnie, ale w pojęciach tak wzniosłych i tak ścisłych, trudno się zniżyć i rozciągnąć więcej niż one same przyzwalają na to. Zrób więc

z tego.

taki wzytek jaki najlepszym zdawać ci się będzie; dobrzeby jednak było żebym ja mógł mieć w ręku épreuves przed ostatecznem odbiciem, szczególniej dla formuł matematycznych, bo tam wszelki błąd byłby fatalnym, a tak łatwym że mimo całej pilności Niedzwieckiego, mógł się w samém przepisywaniu zakraść nie jeden. Niestety, jęczącym pod upadkiem naszym przedrodnim zamordowania Ojczyzny naszej, a przeto spychania gwałtem z Ziemi, naszej Narodowości niefortunnej, jakże nam ciężko jest zrobić jakikolwiek krok na polu umysłowém samém a przecież zrobiliśmy je olbrzymie i oblewamy się znojem przy wiekuistym szturmie do przybytków nieśmiertelnych. Jinni zbierają zysk i sławę z prac swych najczęściej czczych a odętych, dla nas zachowana ofiara stać się żyzną uprawą fruktów niebieskich. Położenie moje osobiste wystawione jest więcej niż czyje bądź na gwałtowne szturmy nawałnicy życia.

Niezwyczajony od dni młodocianych do zgłębiania praw ukrytych na samém dnie niezgłębionego Oceanu Myśli, nie miałem czasu a przeto nie nabyłem wprawy w śledzeniu namiętności pobudek, żądz i popędów tych co nie mają nic człowieczego prócz że chodzą na dwóch nogach a najczęściej rządzą interessami doczesnemi Świata. Nie dziw się przeto mój Bronisławie, że nam nie idzie sporo: potrzeba do tego zupełnie czego innego niż to co my posiadamy: ale mniejsza o to, każdy ma skarb swój, a tam gdzie skarb jego, tam i jego dusza. Kończąc tedy z temi żalami, życzę Ci jak najśpieszniejszego wydania pracy Twojej na jaw publiczny; nader godna i sprawiedliwa słuszna rzecz i zbawienna rozniecać tlejącą się iskrę narodowego ducha, która zaiste rokuje tyle że się może rozpłomienić aż w pożar Świata. Proszę być pewnym o méj całodusznej przychylności.

Najżyczliwszy

A. Bukaty

5

Aug. Cieszkowski

Berlin 19 Maja 1848

Drogi Bronisławie

Pomnisz że tego tak nazwanego dnia oto 17 lat minęło jakeśmy się umówili. Po tych 17 latach osobnej a jednak wspólnej pracy spotkamy się teraz na polu praktycznej działalności, powołani do urzeczywistniania tego oczemeśmy tak długo tylko marzyli. W tej chwili Ty w Frankforcie, ja w Berlinie poświęcamy się razem jednej wielkiej sprawie, – może się niebawem na ~~wspólnej~~ innej widowni spotkamy.

Oddawcą tego biletu jest Pan Romanowicz, znakomity adwokat Lwowski, którego w tych dniach w Wrocławiu poznałem; – przywozi on z sobą polskie

~~[illegible]~~ oryginał Manifestu do
Parlamentów Europejskich którego
tłumaczenie niemieckie załączam
wam pod dwoma drukami ob-
Stichi. Obmyśl dobre i skuteczne
podanie tego aktu.

Spodziewam się że mi co napiszesz
tak o sobie jako też o twoich tam
działaniach, więc raz adresować
poste restante à Berlin
a teraz ściskam się serdecznie
Kochany Mistrzu

Twój przywiązany
August Cieszkowski

Panu Bronisławowi Trentowskiemu

w Frankfurcie

1862? 7

pytałeś mi zamarzy się zanadto Trzeciem i niedowodzi się od dotknięcia owych dzieł które od lat kilku jeśli niekilkunastu masz porozpoczynane a powiedz prawie dokonane. – Te negocja-cyja z księgarzem Petersburskiem nie doszła do przyjętego skutku to mię niedziwi, ale to niedowód żeby z jakim innym np. Berlin-skim lub Poznańskim niemożna przyjść do skutku. Albo czyż np. nie można zapytać się Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu czyliby nieprzedsięwzięło wydania tego tak ważnego rękopismu? – Co zaś czyż ci czas i ochota do pisania

starczy, mógłbym ci pracę coś innego
zaproponować, — gotów się wielce
znowu tak być nierozumianym
jak w poprzednim liście. — Otóż nasze
towarzystwo filozoficzne w Berlinie (może
nazwę bym pod tytuł miał podobno naj-
większy udział wśród założycieli) po
stoczył przygotowaniach i odwołał
rozpoczyna wydawnictwo pisma perjo-
dycznego, do którego wielce byłoby mi
pożądanem otrzymać bądź ogólny rys
dziejów filozofii w Polsce, bądź też
oddzielnie od czasu sąd o tém lub owém
dziele z naszéj filozoficznéj literatury.
Nikt by lepiéj od Ciebie niemógł się tego
wywiązać ani któż miałbyś trudności
szkicu dziejów quorum pars magna fuisti.
Ależ o innych mógłbyś szkic, o sobie zaś
wykładać, zostawiając sąd czytelnikowi.

Obawiam się jednak przeprowadzić
to, aby znowu mnie nie posądził o coś
zupełnie mojej myśli obcego t. j.
aby nie przypuszczał iż się zamawiam
~~[illegible]~~ do pisania po niemiecku.
Otóż znowu przeciw tak fałszywemu
~~zrozumieniu~~ zawiniam się zastrzegam.
Co innego było wprawiać umysł [illegible]
w obcym języku, – od czego to obydwaj
już stanowczo odstąpiliśmy, a zupełnie
co innego swoje ojczyste rzeczy obcym
wykładać lub przed obcemi tworzyć.
Uczyniłbyś to na polu naukowem
co my na trybunie Berlińskiej
uskuteczniamy; a tem się podobno
równo krajowi zasłużyć można
jak piórem lub mówiąc po polsku
Jakbyś tak był przeczytał ten program
mojego organu filozoficznego więcej dzieła

Z Berlina mi nadesłany do przejrzenia,
wraz z prośbą o obmyślenie części
dowcipnej polskiej kollaboracyi.(x)
Naturalnie czyniąc tego [illegible],
pojmuję doskonale trochę obawy i
skrupuły Twojej strony. Jeśli dla tej
niemowlęcej [illegible], — i dla
Twojej córki, urodzonej w świat, pełno
[illegible], — dlatego czas [illegible] tylko
pełne wolnym ustroniu. Przytem szczegóły
familijne i majątkowe o których mi
wspominasz, ~~[illegible]~~ mając swoją wagę.
Niebędąc tyś już więcej tam zaprzątał; —
dowód zatem że czasem iż ilekroć zechcesz
[illegible] tylko zechcesz stoi ci ta Villa
przystanią otworem, — skoroli się podoba
tam wpaść to wpadniesz, tam zobaczysz
się w drzewach [illegible] przydać ci się
może, ja zaczynam o tem wątpić. Odlicz
więc zawsze zależeć będzie drużyna, u mnie
znajdziesz zawsze dobrą wolę. Ściskam serdecznie
[illegible]

(x) Nadmieniam że komunikacja będzie regularna — że listy przychodzą od [illegible]

Spa 3 wrześ 1862

Mój drogi [illegible]

Już wiesz bezwątpienia przez
Nakwaskiego o zerwaniu się układu
z Hebrem i przestałeś być [illegible]
do mnie napisać. Jeśli Tobie ten
zawód jest naturalnie przykrzejszy
to wierzaj mi że mnie stokroć
jeszcze więcej, — tak dalece żem
nieumiał sam ci o nim donieść
dopókibym jakiegokolwiek remedium
nieobmyślił. Zdaje mi się żem
znalazł [illegible]. Tobie naj-
dogodniejszy. Miej się tak dalece

obawiasz o los tego dzieła i przy-
puszczasz niebezpieczne działanie
kolei nawet w krajach gdzie niektó-
rymi niemcy ale naukowe
dzieła wydawca takiego wymiaru
wszelkiej swobody używać wszystkich
dojrzeć musiałby mieć autora
powody których ja nie znając
całego dzieła ocenić nie mogę
w takiem tedy przypuszczeniu niema
innej rady dla ciebie jak drukować
w Paryżu, ale i tam nakładcy pol-
skiego w obecnem znaczeniu nie-
ma, trzeba drukować swoim kosztem
Ja obmyśliłem fortunę na druk pierwszego
tomu, którego odstąpi da wszystkie narzędzia

Tymczasowem pozostawię
samowładnym panem dzieła
korrekty odbytu i przekładu.
Wdzięczne obchodzenie się niewi-
dzianej rzeczy i tę Ci przed-
stawiam. Niewiem wyjaśnić
stosunkach jesteś zkłopotliwszym
ale przypuszczam że wypada
najlepszych i że Ci ten sposób
załatwienia rzeczy podoba się.
Jeśli tak jest, to z rękopisem 1go
tomu za pierwszą sposobnością
nadeślę, mais la chose une fois mise
en train już się zwinąć nadal wstawać
niebędę. Habeat sua fata opus.

Gdybym nie był tak zrażony i spa-
rzony zawodami w moich
rekomendacyach księgarskich
tobym tentował jeszcze i teraz
bo zawsze uważam oddanie
dzieła księgarzowi nakładcy za
prostsze za najwłaściwszą i naj-
pożyteczniejszą dla samego dzieła
drogę. Ale już raz doznawszy podo-
bnej porażki z Stupańskim o cudze
dzieło jak teraz z Wolskim widzę
że nie aż tak wstawać nieudaczy.
I dlatego pewnie li tamtej drogi.
gdybyś pociągała wolał sam od siebie
spróbować się do Stupańskiego może li
się lepiej powiedzie. Spróbuj, zobaczym
co ci odpowie, a gdyby się zahaczył tylko
o niedostateczne może honorarium tobym
najchętniej się przyczynił do uskutecznienia tej przez
szkody. Ściskam cię serdecznie Ludwik

Odpisz mi też prędko nowy

Berlin 9 grud[nia]
Charlotten Str. 66

Kochany Władysławie

Przepraszam Cię bardzo że odpo-
wiedzieć na Twój poczciwy list
który mi z Warszawy do Berlina
dotąd już na ręce zostałem odesłany
został. Cię bardzo mogę, bo
wszystko jestem sam ciężki, ale tu
przykry zastałem smutek i ambaras
niemały spowodowany śmiercią Profesora
Ważnego u którego umieściłem był na
ten rok naszego Zygmusia. Niewiem dotąd
jeszcze co z nim nadal poczniemy; tutaj
go zapewne tymczasem u wdowy, ale gdzie
ale jakie miałem z umieszczeniem zdatnego

i jednego zamiłowania do nauk
klasycznych Stojca u jednego z naj-
znakomitszych filologów i pedagogów
a najpierwszego bezwzględnie laty-
nisty w Berlinie, – cel ten osiągnię-
ty został i wszelkie zastępstwa mile
niepowetują tej straty. – Ale mimo
tych honorów pilno mi przesłać ci
słówko: Zmiłuj się nad swoim zdro-
wiem! Strzeż się przepracowania!
Ja znam z doświadczenia skutki
takiego przepracowania, czy to w chwilach
zagorzałej młodości, czy kiedy termin
jakiś naglił do wykończenia niezbędnej
roboty. Z owej młodości wyszliśmy już
oddawna, – w drugim zaś przypadku

jeszcze mniej najdroższy my ciemnie
którenieś życie parlamentarne sławem
podobny pszczoły nasmieszna. Czy za 4 ty-
godnie czy za 4 miesiące skończysz
Dzieło cóż ci natem zależy? owszem
pracujesz ku swej wiary którą starożytni
mniemanie wszystkiemi zaliczyły pozy-
tywali, zarazem tej na realizo-
i ociągasz Dzieło. Wiem i o tem że
radzi, nie Stasia, ale czynić dosyć,
więc też tonie rada swych wstawnego
życia i dziewiadomości w myśla, ale
pewność starego przyjaciela. — Co mi tyle
Twój trochę o los Dzieła na ukończe-
nia, czy oddasz takowe też znowu twar-
nośnik na zbór taf i narazisz nakładzony

oddaj Wolfowi darmo, pod warunkiem
że wydrukuje integralnie zagranicą,
pozwól mi zaszczycić się zapewnieniem
że sam postaram się o nakładcę który
wydrukuje bez uszczerbku zagranicą
a w każdym razie ~~skatowaniem~~ przepisywaniem tra-
[illegible] [illegible] [illegible]. Kończ tylko
spokojnie bez przepracowania. — Ten
Ci nakład ostatni bezpośrednio
[illegible] niech się to [illegible].
Znam Twoje serce równie [illegible]
jak Twój umysł, alem poznał raz pierw-
w „chwili złego humoru", — więc pozwól
być „się uważać ze starym przyjacielem"
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
serdecznie [illegible]

Paryż 15/7 69.

Mój drogi Bronisławie

Uszczęśliwiły mię nawiedziny Twojego
pisma po tak długiem pozbawie-
niu wiadomości od Ciebie – i prze-
czytałem takowe z pewną pociechą
bo choć wiele w niem przyćmienia
spólne nam wszystkim – nie wi-
dzę przecież owego przygnębienia któ-
re się niestety stało udziałem tylu!

Co się tyczy rękopismu Twojego 1go
tomu, wyjeżdżając z kraju a chcąc
go mieć bardziej na drodze w razie
możności wydania, zostawiłem
takowy w żelaznej skrzynce od wszelkiego

przypadku, w Berlinie u starego
przyjaciela i uniwersyteckiego mego
kolegi Cand. Theolog. Lehmanna
którego Karol na osobności ile
mi się zdaje, a u którego będzie
mógł sam z rękopism Twój od-
brać [illegible]. Uprzedzę otóż
Lehmanna który mieszka Oranien-
strasse 101. Uważam się jakby dwięż
że Karol znalazł wydawcę, bo
niedoświadczony mężczyzna w braku poła-
[illegible] nie sposobności [illegible]
[illegible], a lękliwi materjalne o-
takowego, a lękliwi materyalne niemal
któryż może wyobrażenia niemal
[illegible] pomimo potylu i takich
moralistów, odwrotnie ad felicioram
tempora jeśli to stanie pewne zaistnie
mogą, wielkie własne przedsięwzięcia

Ale Opatrzność zostawiła mi po-
ciechę, której wiernemu Ci posyłam.
Ta mi niedozwala upadać pod
brzemieniem nieszczęścia — które
w tych okropnych czasach, mniej
albo więcej tylu z nas przygniotło.
Ot sam Karol [illegible] jak okropnie
dotknięty! Im kto właśnie czujniej
czuje tem więcej mniej silniej współ-
czuje cudze. Nowem a niedy-
nowem dawniej ciosem była
strata Zygmunta Krasińskiego,
strata mojego któż iłej
(Chrześcianka mojego któż iłej
okoliczności zwit obatmiona ostatnie-
go z Jagellonów) — nowa a wielka
troska zagrożone zdrowie Władzia,
— najświeższa nareszcie boleśnie śmierć
mojego poczciwego Antoniego, blisko
30letniego sługi którego sobie może
w przeszłości moich przypominasz.

Oto masz odpowiedź na Twoje
zapytania. Daje li ona wyobra-
żenie ~~ona~~ jakie być może moje
zdrowie pomimo przymusowego
spoczynku który mi wcale [illegible]
nakazano. Pracuję jednak o ile
i kiedy tylko mogę, ale czasem dnie
i tygodnie mi zajdą tak dalece jałowe
że nawet na list zdobyć się niemogę
a ileżby dłużej taki stan przetrwał-
ił, wstrząśnienia nerwowe wie-
cie, odpowiadają dziennemu
czasem odpowiadają dziennemu
nadziejom. Lecz natura dobiegł
jazdy, a gdzie nawet w latach mło-
dości nabytem co roku potrzebnego,
że mi, jeśli nie dodawszy sił, tak
silniej nieznam pretensji, to przy-
najmniej do wszystkiego polepszenia
doprowadzi. Ściskam Cię serdecznie
Aleksander

Włodzimierz Czachórski 15
1859

Drogi mój Panie

Może w pierwszej chwili się zadziwisz
że się śmiem - Ciebie tyle zajętego
utrudzać mem pismem - ale mimo
to piszę - bom pewien że zadziwie-
nie to przejdzie wrychło w ulgę
sercu twemu - gdy dojrzysz że do łez
twoich pragnę własne dołączyć -
równie jak twoje w gorzkiej bo-
leści naszej - krwawe - Bo i
bać i pracować i boleć lżejsiej jest
z drogiemi niż samemu - bo i pot
czoła współpracy nie tyle ciężki
i łza we współżalu łatwiej się
z pod powiek wydziera - Dla
tego gdym tylko zdołał powstaw-
szy z niemocy w którą byłem zapadł
czułem potrzebę niezwyciężalną pi-
sania do Anielskiej mej Ciotki
i do Sierot Jego biednych - a dziś
Sam po nim sierotą muszę i Ciebie

Drogi mój Panie współ-ze mną-osiero-
conego Szani dozgonnej naszej tęsknoty
uściskać—! Na wiele więcej czuję się
niezdolen teraz — ale to nie „ilość słów
idzie — nawet nie o ich jakość" ~~idzie~~ — lecz
o tchnienie je ożywiające — a niewątpię
że w tych ~~kilku~~ znajdziesz drogi mój
Panie całe me serce które bym pragnął
chciał w twoje — w pociechę Tobie i sobie
samemu —
Przyjm więc drogi mój Panie moją szczerą
chęć — a wytłumacz mnie sam przed sobą
że ~~z~~ nieumiem tego co pragnę uczynić —
Wytłumacz ogromem mej choroby domi-
rzegowiającej mię zupełnie — bo do tyla że
czuję sam że źle cierpię — Płaczę bowiem
smutkowi dać serce rozdzierać — gdy
jak mi Pan sam mawiał zawsze „Smutek
„od Golgaty przestał być trądu jadem a stał
„się im siłą — bo zbawienia potęgą" — gdy
wiem że ból mój powinien mi dać do
działania moc — któremu jednemu zdołał-
bym się temu przypodobać — Temu tyle
czynnemu — tak czynnemu doskonale w
każdej chwili świętej tak krótkiego życia
Jego na ziemi —

16

Lecz że czuję całą mą nicość – że się z
niej korzę przed Bogiem więc ufam w nim
że gdy mi On raczy dać sił trochę zdrowia
to zdołam choć cokolwiek w życiu zrobić –
abym w chwili skonu mógł sobie powie-
dzieć żem po przez Niego ubitej drodze choć
kroków kilka uszedł – Raduję się tą słod-
ką myślą bo czuję że On w niebie za mną
się modli – i ból mój wtedy tylko mniej-
szy – gdy przypominam sobie – że życie
nie długie – a że po niem odnajdę w Bogu
Tego którego na ziemi tyle i tak jedynie
kochałem –! W pierwszych chwilach mego
bólu wołałem w niebo „O Boże czemuś i
mnie z nim nie zabrał"! Lecz dziś widzę że
„to był jęk rozżalonego a bezrozsądnego dzie-
cięcia – dziś bowiem czuję – że na to abym
się z nim mógł wiecznością dzielić – to mu-
szę naprzód znieść dzielnie krwawe ciernie
życia ziemskiego! Bez tego bowiem zszedł-
bym ze światem – a w zaświecie z nim
nie był – bo zaświat nie równy dla każ-
dego – i musiałbym cierpieć rozłączenie
me straszne na wieki – gdy ufam w Bogu
nie zcierpię go dłużej nad te lat kilka
które mi tu żyć jeszcze przyjdzie!

Przepraszam Cię drogi mój Panie za tak długą
bezgraniczną ale zaprawdę biorąc się do niej nie-
czułem się nawet w siłach na tak długą – Znać jednak
moc w potrzebie spływa nam z Góry – bo potrzeba
mi było wypowiedzieć Ci co czuję i jak czuję – nie
kryję się wcale z niedołęstw moich – bom pewien
że za wszystkie – wyrozumienie znajdę w twem ser-
cu – bom pewien że i Jemu z dala jest miłem
abyśmy się łączyli dalej – w pamięci Jego – abyś-
my miłością wzajemną i pracą wspólną chwalili
Ducha Jego któremu wszyscy zawdzięczamy tyle –
Z tąd to też takiem mi jest bolem że nie mogę
z uwagi pory zimowej – polecieć do Paryża – tam
do tej biednej Jego wdowy o której mi zawsze
mawiał że „jest jedyną kobietą przed którą
„ciągle i bezprzerwanie w uwielbieniu klęczał"
do tych dzieci które taką prawdziwie Ojcow-
ską miłością kochał. i w których tyle zarodów
piękna już dzisiaj świeci! Ale darmo, i
w tem należy upokorzenie to przenieść –
i ból ten ofiarować Bogu miłościwemu –
który go przyjmie w modlitwę nad modli-
twy – i da mi pomoc w dniu praw-
dziwej potrzeby –

Spodziewam się Najdroższy mój Panie
że mi dasz słówko o sobie – że Ci

2.) 17

również dobrem będzie wylać się przed-
mną – że mnie przypisać w głębokiej
nej męki – jakem Cię ja w mojej wpro-
wadził – bo tem i mnie wiele wy-
nij i sobie ulgę możesz sprawić –
Związek nasz mały – ziemskiem nań
patrząc okiem – ale Takim cit wiernem
bo dwa duchy taknym złączone – rozer-
wać się nie mogą – szczególniej gdy
uświęcone Świętem a wspólnem mę-
czeństwem – bo to ich złączenie
jest prawdziwym Bogu by-
mnem w zwiększenie Jego
Chwały na ziemi i w Niebie! –
Co prędzej więc przyślij mi swe łzy.
i westchnienia – Bądź pewien że
te uczcić i przyjąć potrafię – bo może
na niczem się nie znam – ale ból
mi nie obcy –! – Do Serca Cię
ciśnę w tej próbie – i nie
zapominam o Sobie

najdroższy mój Panie w modli-
twie – bo nią jedną ci mię
pomódz li mogę –

Bóg z nami

Włodzimierz Czacki –

Oto mój adres: à Rome
Palazzo Odescalchi piazza
de' Sti apostoli –

Odebrałem d. 2. Kwietnia 1859.

1859 [14.VIII] 18

Szanowny Panie

Śmiem udać się do Pana z następującą prośbą – oto żebyś raczył przyjść do nas na obiad we Wtorek, zamiast w Poniedziałek –

Mam nadzieję że ta zmiana Szanownemu Panu w niczem nie będzie na zawadzie i proszę przyjąć pełnych szacunku wyrazy serdecznej życzliwości

Marcelina Czartoryska

Niedziela 14°

Dr. Gałęzowski (Sławięc)

9057

19

Paryż d. 22 Maja 1860 r.
86 rue de la Victoire.

Kochany i Drogi Panie!

Aż mi wstyd, nadzwyczajnie, tem się tak opóźniłem z odpowiedzią na kilka miłych Jego listów, pisanych do mnie z Friburga. Ale tak się to dzieje w tym nieznośnym Paryżu że kiedy się wspomina Drogi i życzy mu dobre, przyjacielskiej na prawdę listem godzin wdzięczne, często nie przypada iść wziąć pióra do ręki, aby z oddalonym przyjacielem, choć na chwilkę rozmówić się być słowa o jakichkolwiek rzeczach. Bo jednak najlepiej zawsze, że się o nich myśleć nie przestaje, i o nich się gdzie indziej pamięta! Najpierwszy list nieodpisywałem, bo nie cierpiałem, kiedym go odebrał, przybył do Paryża P. Ludwik Krasiński i kiedy nazywamy od tego spodziewałem, poczta mówi o jego projekcie złożenia się z P. Krysztofkową. Oddałem mu się może wyjaśnić, i wkrótce dopełniamy Aleks. Szlubowym, wszystkie wasze wani kontakty zwiastowano. Dziś kiedy

o interesie kochanego Pana, tem
śmielej z nim mówić można będzie,
ale jeszcze nie miałem sposobno-
ści ani czasu po temu. Właśnie bo-
wiem ~~po~~ dni kilka spoczywają by-
wa po domach prywatnych, i rzad-
ko mają przyjmować u siebie. Sa-
mym O. Pretkowskiem pisać do
Wszego niewypada; owszem zdaje
mi się, że należy zostawić całą
rzecz tę naturalnemu jego biego-
wi, a na ten czas tembardziej można
się spodziewać przychylnego rze-
czy jego strony usposobienia. Ja
z nim szczegółowo mówić będę i
O. Alex. Brzozowskiego także
do tego wciągnę.
P. Roger Raczyński już
jest z powrotem. Przy zdarzonej
sposobności zacznę mu także
o tem; ale mało mam nadziei, aby
tu dało się co zrobić: albowiem
rozdaniu się jego najdawniejsza antypaty-
ie, przemysłowego sobie go bardzo
ogłaszają w najdalszym w obecnej
chwili, i był tak to mówić wiele
cadłem profesor, chociaż dziś tak z nim
o tem traktowano.
Z rzeczą my ta Księży tamże

20

w oczekiwaniach i w nadziei
ważnych zmian politycznych w Eu-
ropie, przez których, może też Bóg
da, że i nam się cokolwiek o-
kroi. Chociaż jaka droga i ja-
ki sposób, będzie się mogło to sta-
ć, jeszcze nikt nie jest w stanie
tego odgadnąć, tylko to pewna
że tak rzeczy nie zostaną, jak one
są teraz.

Na tem kończę list mój, pole-
cając się Jego dobrej pamięci
i Wszystkim, jako starego Mu
Dobro-Życzliwego i do wszelkich
posług gotowego

S. Matejowicz

Paryż d. 3 Lipca 1860 r.
86 rue de la Victoire

Kochany i Zacny Panie!

Przedwczoraj odebrałem list Pański
i zaraz nań odpowiadam.
Państwo Krasińscy od przeszłego tygodnia
już odjechali do Warszawy, na-
przód oni sami, a następnie tamże
Ludwikowa. Państwo Aleksandrostwo
Braniccy dzisiaj wyjechali do Drezna,
i Rzewuscy także po wielkim
towarzystwie.
Ani z P. Ludwikiem Krasińskim
ani z P. Węgierem nie mówiłem
o interesie Pańskim: bo mi
się zdawało, co do pierwszego, że
zaszedł był na świecie, po jego ożenie-
niu się, i po ożenieniu z P. Ludwi-
kową, a co do Marcynkiewicza, że
nie nie zajęłaby chwili teraźni-
ejszej do tego. Ale dlatego zaraz tego
nie powiadam: bo P. Ludwik nad-
szedł znowu niedługo, udając się
do Wód, a Rzewuscy w każdym ra-
zie wróciwszy, kiedy wiem będą
łaskawi, że jest tam przedsta-
wiony.
Pawlowski był mi teraz wspo-
mniany — może informuje dla tego

może mi tyle będzie, aby Mu się
przypomnieć.
O Kamzyckim Adami[illegible]i nic nie-
wiem – ale mi się zdaje, że na niego
niewiele można rachować – sam te-
raz ciągle w embarrasach, wątpię
czy będzie miał dosyć czasu i ocho-
ty zajmować się interesami cudzemi
i wątpię także, czy wyjście takie
będzie skuteczne?
[illegible] [illegible] Niemcy także
myślał o wyjeździe [illegible],
dla tego jednak sprawy naszej
nie należy uważać za skończoną.
Jest ona więcej teraz podobno
na skale [illegible], i kiedy
się najmniej spodziewamy, może
na [illegible] wszystkiemu.
Tyle na dzisiaj. Polecam się
Twej dobrej pamięci i przesyłam
prośbę [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
że [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

J. S. [illegible]

23

Paryż d. 8 Stycznia 1861.
86 rue de la Victoire.

Szanowny i Kochany Panie!

Dawnom też listu do Ciebie nie
pisałem: ale rzeczywiście niesposobno-
ści, to z braku dobrej woli; wszyst-
ko też zawsze obciążałem się tyl-
ko zadaniem, chcąc Ci coś pociesza-
jącego napisać, i sam niepostrze-
głem nareszcie, przy nawale wszel-
kiego rodzaju kłopotów, że i to też
obciążało. Tym razem wszędzie ty-
ły zawsze jakieś przeszkody, które mi
niedoczekały interesu Twego doty-
kać! P. Ludwika Krasińskiego
pod koniec rzadko widywałem; i nie
zdawało mi się, aby było warto
rozpoczynać z nim o tem mowy, co
mniej więcej przyobiecał tam jego
też starać się będzie regularnie do
Ci kiedykolwiek wypłacać. Kiedy
stał znowu wodząc po jednak ode
bulwarze [illegible] szczerze
[illegible], który ma się otrzymywać z ko-
ju. Jeżeli więc ta wezwane przy-
wy [illegible] i Skibotom i [illegible]
polskim nie zaszedłem za środkami
do tego; ale tym razem bolemot
P. Krasiński już wydawał bardzo gotowości; a

ponieważ wiadomo mi iest że wszy-
stko, byłoby to może nie[illegible] sobie
drogę na przyszłość [illegible] być
chciał Mu dziedzictwa (przypadkiem) jego dawniey-
ste zobowiązanemi względem
Kochanego Pana. Zostawało
tedy tylko z Xżną Marcelliną.
O tey, przyznaię się, byłem trochę
zapomniał. Ale mi wcale ostatni
twoy list w pamięci odświeżył.
Byłem tedy u Niey wczoray wieczo-
rnie, powiedziałem że do mnie
pisałeś, że się Jey bardzo pięknie
kłaniasz, i zaraz przypominasz
delikatnie, że od Niey miałeś
sobie przyobiecany mały kantek,
na czas pobytu twego, w roku
przeszłym, w Paryżu. Przyię-
ła to bardzo mile i grzecznie,
przyznała się do długu i obiecała
mi że Ci odeśle. Ale ponie-
waż nie pewny iestem, czy ma
Twóy adres, dla tego ieszcze
raz do Niey powrócę, i postara-
nie, rzecz do końca doprowadzić:
bo tą razą, mówiłem o tem iey
na wszystkie, iakoby przypadkowo
tylko o tem sobie przypomniawszy

i cało się z tem nie wydając, że to był główny cel mojej wizyty.

Na tem muszę skończyć [illegible] a przesyłając Ci także z mojej strony moje najszczersze życzenia pomyślnego Nowego Roku, polecam się Twojej Żony pamięci i [illegible] Uniżony

J. Gaszowski

[illegible] został [illegible] rodzeństwo ty będziesz wiedział, to prawda; ale to nie przeszkadza że on [illegible] [illegible] bardzo z Panem Księciem Najmiłościwszym w Hotelu Lambert, i z innymi, z którymi my [illegible] mamy do czynienia. [illegible] jednak Twoi [illegible] Nie oświadczyć!

Aix-en-Provence 11. Stycznia 1861 R.

Kochany Bronisławie. – Dzięki ci za dobrą pamięć i za życzenia. – Daj Boże aby nam wszystkim zaczęło się dziać lepiej z tym nowo=rozpoczętym rokiem! – Widzę z twego listu że znów choroba przerwała ci pracę – Tak to, mój drogi, każdy z nas posuwając się w wiek musi za to krótkie życie, płacić cierpieniami rentę matce naturze. –
Ci co mnie widzieli przed trzema miesiącami w Paryżu po moim powrocie z kraju, mogli ci pisać że byłem rzeświejszy nieco i weselszy – ale teraz znów upadłem na zdrowiu – Ciągłe bóle nerwowe mnie dręczą – i siły w nogach nie wiele. –
Prawdać że mam pociechę w miłém towarzystwie i żyję znów jakby życiem rodzinném. – Synowie Zygmunta, z dzieci wyrośli na młodzieńców – ani było ich poznać tak że w nich rozwinięta intelligencya. – Mam

w Bogu nadzieję że wyjdą oni na zacnych, porządnych i znakomitych kiedyś ludzi — pracują ciągle i ochotnie pod kierunkiem dwóch najlepszych professorów tutejszego Gimnazium dla przejścia examinum maturitatis aby następnie uczęszczać na kursa prawne —

Zima tu bardzo dotąd łagodna raz tylko pod koniec grudnia było 3 stopnie mrozu (i to w nocy) a odtąd ciepło i słonecznie — czasami tylko deszcz przerywa tę temperaturę prawdziwie wiosenną — Pani Krasińska bardzo rada że swego w Aix pobytu i codzień odbywa długie spacery w okolicę — Myślę że tu zabawią jeszcze ze dwa lub 3 miesiące — Chłopcy z Janickim pozostaną dłużej, bo w końcu Lipca właśnie odbędzie examin —

Podróż moja do Polski udała mi się doskonale — Najmniejszej niedoznałem trudności ze strony władz — policya warszawska była dla mnie

arcy-grzeczna. – A cóż ci mam mówić
o przyjęciu przez familią, krewnych
i dawnych przyjaciół. – prawdziwie,
do głębi wzruszony byłem serdecznością
wszystkich. – Takich serc jak w Polsce
próżno szukać gdzieindziej! –
Kraj podniósł się materialnie i
nie upadł na duchu. – Młodzież nieco
opętana Mierosławskim (który zdaleka
wydaje się im bohaterem) ale jakoś
po całym kraju dobry wiatr wieje
i nadzieja rośnie. –
I we mnie też nadzieja się rozbu=
dza patrząc na to, co teraz się
dzieje w Galicyi – postępują poważ=
nie i energicznie. – odbieramy tu
Czas – quando mutatus ab illo!
Jak śmiało przemawia za narodo=
wością i powstaje z oburzeniem
na biurokracyą niemiecką! Aż serce
rośnie czytając to! Daj Boże aby
znów nie spełzło na niczem jak
w 1848 roku! – Jakoś sprawa polska
wychodzi na wierzch – Dzienniki
francuzkie coraz częściej i głośniej

przemawiają za nami — a nie tylko paryzkie ale i prowincyonalne jak np marsylskie Gazety — wszyscy przypominają że Polska ma większe prawo do odżycia, niż Włochy! — Ten rok 1861 który ma jednostkę na końcu, będzie może pierwszym rokiem lepszego bytu dla nas! — wszak już i Moskale zaczynają podchlebiać i obiecują jakiś Taśli i konstytucyę carową dla Królestwa! —

Bywaj mi zdrów mój drogi Bronisławie, ściskam cię z głębi przyjacielskiego serca i przypominam się pamięci twej żony i córki —

Konstanty Gaszyński

Małachowski dostał pozwolenie i wyjeżdża w tych dniach z Paryża do Krakowa — Cieszkowski zapewne w Berlinie asystuje pogrzebowi króla — Jerzy Lubomirski wraz z Deputacyą Galicyi był w Wiedniu —

Aix en Provence 19 Grudnia 1861 r.

Konst. Gaszyński

Kochany Bronisławie. –

Właśnie w dzień odebrania twego listu, dowiedziałem się od Janickiego że on świeżo pisał do ciebie – Niespieszyłem się więc z odpowiedzią, zapewniony, że doszły cię już wieści o które mnie się pytałeś. –

Jak widzisz, chłopcy drugą zimę przepędzają obok mnie – co mi jest wielką pociechą bo codzień mogę być świadkiem rozwijania się ich ducha – i nieraz zdrową a praktyczną radą powstrzymać lub sprostować, przesadzoną lub błędną ich opinią o tym lub owym przedmiocie. – Mam w Bogu nadzieję że wyjdą na porządnych ludzi. –

Pojutrze wyjeżdżają oni z Janickim do Paryża dla spędzenia 15ᵗᵘ dni wakacyj przy matce — Już wiesz zapewne że adres Pani Krasiń=skiej jest Paris, Boulevard des Italiens Hotel de Bade; — tam więc do niej należy pisać przesyłając noworoczne życzenia. —

Bardzo mnie zasmuciła wieść o twojej chorobie. Zawsze, początek zimy niedobry jest dla nas inwalidów i mu=sim odcierpieć tą zmianę pory — Ja także od 15 dni ogromnie cierpię na moje bóle nerwowe — szczęściem że ranki mam prawie zawsze wolne i dopiero pod wieczór zaczynają się cierpienia — mogę więc rankami trochę pracować. — W liwrezonie z 1ᵍᵒ novembra de la Revue des deux mondes wyszło moje tłumaczenie francuskie Ostatniego i Glory Stᵉʲ Teresy z przedmową o Zygmuncie. — Przedmowę obcięli mi więcej niż o połowę, szczęściem że textu nie tknęli. — Te dwa poemata Zygmuntowe bardzo się podobały francuzom

Odebrałem list od nieznanego mi literata P. Cazalis donoszący że ma zamiar wydać razem w jednym tomie wszystkie tłumaczenia dzieł Zygmunta rozrzucone od dawna po różnych Revues.–

Teraz zajęty jestem tłumaczeniem Przedświtu – już 500 wierszy czyli połowę ukończyłem i mam nadzieję że w końcu Stycznia, robota będzie uzupełniona – Przedświt bardzo trudny do przekładu na francuskie – ale właśnie trudności i piękności textu dodają mi bodźca do pracy.–

Wiem że Cieszkowski szuka wydawcy na twoje dzieło, bo tego lata gdym był w Paryżu pisał do mnie abym spytał Królikowskiego czy niemógłby się podjąć nakładu – odpowiedziałem że projekt zupełnie niepraktyczny bo Królikowski niema żadnych funduszów – i niebyłby w stanie edytować broszurki dwu arkuszowej a cóż dopiero dzieła trzy-tomowego!–

Dziękuję ci mój drogi że przesłane mi życzenia i nawzajem przesyłam ci moje przy tym nadchodzącym roku. – Daj ci Boże, przedewszystkiem zdrowie abyś mógł nadal pracować użytecznie dla Kraju –

Przesyłam również moje powinszowania twojej żonie i córce i ściskam cię mój drogi Bronisławie z głębi przyjacielskiego serca

Twój na zawsze

K. Gaszyński

29

Aix-en-Provence (Bouches du Rhône)
15 Grudnia 1862 r:

Kochany Bronisławie.

List twój z 8go t: m: doszedł mnie w tych dniach i bardzom rad był dowiedzieć się z niego że ci zdrowie dosyć służy; bo w innych latach, zwykle w tej porze, dręczyła cię zawsze jakaś choroba. – Ja myślę że każdy człowiek wchodząc w dojrzały wiek, ma (po długich usterkach zdrowia) pewien perjod dobrobytu gdy wszystko się uharmonizuje w organizmie już całkiem dojrzałym – i że wprzód nim zacznie zstępować ku starości, zyskuje od natury dłuższy lub krótszy perjod ulgi i jakby powtórnej młodości. – Ja sam czuję to na sobie, bo chwała Bogu, od roku przeszło czuję się lepiej – Prawda, że w nogach nie wiele mi przybyło sił, ale za to ogólny

organizm

organizm zahartował się, — mam doskonały żołądek, sen i apetyt — tylko bóle nerwowe często mnie dręczą. — Dodać tu muszę, że od kilku miesięcy oddałem się w ręce Doktora homeopaty i kontent jestem z tej kuracji. —

Młodzież z Janickim przybyli tu z Warszawy 13ᵗᵍᵒ Listopada dla wzięcia zapisów na kursa prawne — Władzio jako dwuroletni a Zygmunt jako pierwszoroletni uczeń. — Zajmują się nauką z prawdziwym zapałem i mnie aż serce rośnie z radości patrząc na ich postępy i rozwijanie się ich umysłu — Będą to kiedyś znakomici ludzie pod wszelkiemi względami, godni synowie takiego ojca jakim był nasz nieodżałowany Zygmunt. Zakomunikowałem im list twój i zapewne Janicki napisze do ciebie. —

Pani Krasińska w Warszawie i nieobiecuje się w te strony jak dopiero około Świąt wielkanocnych. —

Zapewne będziesz do niej pisał z powin-
szowaniem nowego roku – posyłam ci
więc jej adres: Krakowskie przedmieście
N: 410.–

Zapomniałem ci powiedzieć że
chłopcy i Janicki w doskonałem
są zdrowiu.–

Tu w Aix mieliśmy drugą połowę
Listopada dżdżystą – ciągłe deszcze
padały, co tu niezwykłą jest rzeczą
w tej porze – ale od tygodnia wróci-
ła najpiękniejsza pogoda i słońce –
i miewamy dotąd po 15 stopni
ciepła codzień.–

Małachowski w środku Stycznia
wyjeżdża z Paryża na mieszkanie
do Krakowa – August Cieszkowski
siedzi w Wierzenicy budując gma-
chy na szkołę agronomiczną i
niańcząc dzieci swoje.–

Ja drukuję teraz tomik moich
tłumaczeń francuskich dzieł Zygmunta –

Przedświt – Ostatni – Glosa S^tej Teresy i Resurrecturi z długą przedmową – Tomik 6^cio arkuszowy będzie gotów około 15 Stycznia. –

Przy zbliżającym się nowym roku przesyłam ci, mój drogi, moje najszczersze życzenia wszelakiego szczęścia dla ciebie i dla twojej rodziny. –

Bywaj mi zdrów – ściskam cię z głębi serca

Twój na zawsze

Konstanty Gaszyński

31

Aix en Provence 30 Listopada 1863 r.

Kochany Bronisławie..

Pospieszam przesłać żądane od ciebie wieści o drogiej nam rodzinie Zygmuntowej..

Kąpiele w Hall bardzo pomogły pani Elizie; — w końcu Septembra przybywszy do Paryża po mojej kuracyi w Bourbonne, zastałam ja tam w doskonałym stanie zdrowia..

Osiedlona na całą zimę, mieszka ona w domu Branickich 22 Rue de Penthièvre, i zapewne aż do lata ztamtąd nie wyruszy.. — Jest przy niej Panna Maryanna znacznie wyrosła i wyładniała i Władzio zdrów, silny i ogromny chłop. —

Zygmunt zaś, w towarzystwie jednego z swoich profesorów z Aix, pojechał przepędzić zimę w Pau Departement des Basses Pirenées.– Lekarze najsławniejsi paryzcy zadecydowali że ma słabe piersi– że płuca w dobrym są stanie ale dekka piersiowa potrzebuje się wzmocnić i dla tego klimat wilgotny Paryża szkodliwy dla niego i powinien przepędzić pare zim w ciepłym i suchym kli: macie.– Pisał mi już z Pau i bardzo kontent ze swojego tam pobytu.– Janicki od pięciu miesięcy w Warszawie, w pałacu Krasińskich zajęty interessami domu.–

Co zaś mnie się dotyczy, smutną mam ci donieść wiadomość.– Trzy miesiące temu, moskale cofając się po potyczce pod Kruszyną

najechali wieś mego brata,
wpadli do dworu na rabunek -
i strzelając po pokojach, zabili
80cio letnią matkę moją - ciężko
ranili w głowę brata mego i
bratową - zrabowali dom do
szczętu i spalili zabudowania
dworskie wraz z całym zbiorem
zboża i inwentarzami. -
Z pomocą sąsiadów, przewieziono
rannych na kuracyę do Częstocho-
wy najbliższego miasta - Brat
mój już całkiem wygojony -
ale bratowa dotąd w łóżku
choć minęło niebezpieczeństwo
o jej życie - miała głowę
na wylot przestrzeloną kulą
i cud prawdziwy że ocalała. -
Chwała Bogu że przy tym
ciężkim i bolesnym ciosie, zdrowie
moje nie szwankowało - mam
się dosyć dobrze - i wyjazdy

częstych bolów w nogach i w rękach, czuję się mnie nawet trochę lepiej niż w zeszłych latach.–

Nie miałem najmniejszej wiary w kongres i jak widzisz z Gazet, nie przyjdzie on do skutku.– Ja myślę że Napoleon zaproponował kongres choć nie wierzył sam w jego urzeczywistnienie, aby miał pretext do wojny.– powie im na wiosnę – „widzicie, robiłem wszystko co było możebne aby uniknąć wojny – a że niechcieliście przystać, niech więc ultima ratio rozstrzygnie"!.. Daj Boże aby się moje przeczucie sprawdziło.–

A teraz mój kochany Bronisławie, ściskam cię z głębi serca i ciebie i twoich polecam opiece Bożej

Twój na zawsze

Konstanty Gaszyński.

Aix-en-Provence. 63 Cours.–

10 Czerwca 1864 r.

Kochany mój Bronisławie.–

Dzięki ci za list i za wieści w nim zawarte które mnie bardzo zajęły.– A nasamprzód winszuję ci żeś znalazł męża dla twej córki, tembardziéj że to nie cudzoziemiec ale polak.– Daj panie Boże wszelakie szczęście młodej parze!

A teraz powiem ci, że zdrowie moje znów tak bardzo złe nie jest; ogólny organizm chwała Bogu w dobrym stanie – tylko nogi co rok słabsze do chodzenia i częste bóle nerwowe mnie dręczą wieczorami.– Na początku przyszłego miesiąca pojadę do kąpieli do Bourbonne które mi zawsze nieco ulgi przynoszą – i znów się podreperuję na zimę.–

34

Jest to malarz z talentem i człowiek sprytny, ale fantasta i dziwnego charakteru — raz wesoł, to znów smutny i ponury. Co zaś do jego pochodzenia, o tem nikt nie wie czy jest istotnie Boratyńskim. — I pamięta, sam że Zygmunt z tego powodu cytował nieraz ów wiersz z Wallenroda. —

„Już nasze podejrzenie stwierdzone dowodem,
„Człowiek co się Konradem Walenrodem zowie,
„nie jest Wallenrodem".

Żona jego bardzo miła i zacna kobieta — on zaś był zawsze dla mnie bardzo przyjacielski — oto wszystko co wiem. — Człowiek ten jest zagadką — choruje na pana — dawniej tytułował się Hrabią. — Ale jeśli brudów żadnych nie robi — możem go zostawić w jego tajemnicy — to tylko pewna, że żydem nie jest. —

Posyłam ci _sous bande_, przed dwoma miesiącami wydaną powtórnie broszurkę – ostatnie moje dziecko poetyczne. – Są to pieśni pisane jeszcze w chwili nadziei, gdym myślał że powstanie co przetrwało tak heroicznie zimę, rozwinie się potężnie z wiosną!
Niestety! nie sprawdziła się nadzieja!

Bywaj mi zdrów mój kochany Bronisławie – ściskam cię z głębi przyjacielskiego serca

Twój na zawsze

Konstanty Gasz

Moje uszanowania żonie twojej, a błogosławieństwo córce! –

35

Aix en Provence (Bouches du Rhône) 63 Cours.
19 Września 1864 r.

Kochany mój Bronisławie.

Po mojej zwykłej trzymiesięcznej peregrynacyi, wróciwszy wczoraj wieczorem do Aix znalazłem list twój czekający na mnie i natychmiast ci odpisuję.

Panią Krasińską zostawiłem onegdaj w Paryżu, ale dziś wieczorem wyjeżdża ona z całą familią na miesiąc do kąpieli morskich do Biarritz. Adres jej jest à Biarritz (Basses Pyrenées) poste restante.

Miałem i ja z niemi jechać nad morze, ale kuracya tegoroczna w Bromborne tak mnie osłabiła i tak nogi moje zapadły żem odmówił sobie tej przyjemności i wróciłem jak najprędzej do siebie na wypoczynek

Co do zamiaru twego zięcia
i córki zimowania w Prowancyi
to ci donoszę że to kraj ogrom=
nie drogi – w Marsylii wszystko
drożej niż w Paryżu, a Aix
znajdujące się w sąsiedztwie
takiego bogatego i zbytkownego
miasta, jak Marsylia, podrożało
niesłychanie. – Żeby ci dać
wyobrażenie o tem, to ci
powiem że przybywszy tutaj
przed 30<u>stu</u> laty płaciłem za
pokój porządny 15 fr: miesięcznie
a za śniadanie i obiad 40 fr: –
a dziś za mieszkanie moje
skromne, płacę 35 fr: a za
jadło 90. fr: – usługa, praczka
drzewo &: wszystko w pro=
porcyi poszło w górę – i gdy=
by nie długie przyzwyczaje=
nie do tego miejsca tobym

36

był od dawna wyniosł się w tańsze okolice. —

Burgundia jest tańszym krajem lub Gaskonia, a jeszcze tańsza Bretania — w Burgundyi Besançon i Dijon, a szczególniej to ostatnie miejsce, byłoby najlepszym dla nich pobytem i bliższym Friburga —

Dalej w Gaskonii Tulusa lub inne jakie tamiejsze miasto, wyjąwszy Bordeaux które także ogromnie drogie —

Oto jest odpowiedź na dwa twoje pytania —

Bardzo by mi było przyjemnem towarzystwo polskie — ale z przyczyny cen nie radzę — bo dwie osoby żyjąc skromnie

a może i więcej
do trzystu franków (na mie-
siąc umiarty by wydawać –
(Ja sam wszystko 200 f. miesięcznie wydaję)
a w hotelach jeszcze dro-
żej, a wygodnego mieszkania
trudno zaraz wynaleść i trze-
baby jakiś czas osiąść
w hotelu. – Do tego, kraj
południowy brudny, i córka
twoja przyzwyczajona do
czystości niemieckiej niemogła
by się przyzwyczaić do tutej-
szego plugastwa. Ja dopiero
po kilku latach starań
i gderań przywiodłem moje
mieszkanie do czystości. –
Kończę, bo jestem ogromnie
zmęczony moją podróżą z
Paryża, jeszcze mi z jednej
nocy potrzeba do wypoczęcia.
Ściskam cię z głębi serca
Twój stary przyjaciel
Konstanty G.

Aix (Bouches du Rhône) 63 Cours.

27 Grudnia 1864 r.

Kochany Bronisławie.

List twój wczoraj mnie doszedł i dziś pospieszam z odpowiedzią. —

Od dwóch miesięcy, cała familia Krasińskich osiedliła się w Aix na zimowisko — Wszyscy chwała Bogu w dobrem zdrowiu —

Chłopcy chodzą na kursa prawne. Władysław już 3cio letni uczeń, a Zygmunt 1o letni. Obydwa dużo pracują, bo mają zdawać examina w Styczniu. Marynia wyrosła już na pannę. uczy się także; oprócz wszystkich nauk klassycznych, bierze lekcye muzyki i rysunków — i wielką ma zdatność do wszystkiego. —

Jest tu także Pani Alexandrowa
Branicka z synem który się
przysposabia do examinu maturi:
tatis u profesorów tutejszego
Gimnazium.- Oprócz tego jest
jeszcze dwóch młodzieńców - Bnin:
ski z Poznańskiego i Potocki
z Ukrainy, siostrzeniec Pani Krasiń:
skiej - obaj ci młodzieńcy pra:
cują także nad examinem do
maturitatis -

Ani się spodziewałem mieć
takie liczne i miłe towarzys:
two na tę zimę w Aix -
Jest nas 15 osób Polaków -
wszystko to zbiera się wieczo:
rami w salonie Państwa Kra:
sińskich, więc się nie nudzim.-
A że dotąd tutaj jeszcze
mrozu nie było i dosyć piękna
pogoda trwa, więc panie i młodzież
spacerują codzień po za miastem.-

Ja zaś z moiemi słabemi nogami
niemogę im towarzyszyć — bo
w kanapie lub na fotelu jeszcze
ze mnie zuch — ale w kwadransie
przechadzki już dłużej nie mogę
chodzić. — Słabość w nogach
i bóle nerwowe męczą mnie
ciągle — reszta zdrowia chwała
Bogu dosyć dobra —

I ty musisz się cieszyć że
kiedy ukończyłeś swoje dziełko —
Ja który tylko rankami pracowa=
łem w domu, tego roku mam
mało czasu, bo jadam u Pani
Krasińskiej, a u nich śniadanie
o 10tej z rana, więc trzeba
się śpieszyć z ubieraniem —
i dla tego mało zajmuję się —
zaledwie mam czas list jaki
napisać. —

Kończę więc ściskając cię z głębi
serca Twój dozgonny

Konstanty Gaszyński

adres pour [illegible], c'est
Aix (Bouches du Rhône)
Hôtel des Princes...

Aix (Bouches du Rhône) 63 cours.

10 Novembre 1865 r

Kochany Bronisławie.

Wybacz że tak późno odpisuję ale mam ważne na to exkuzy — Przez cztery blisko miesiące byłem nieobecny w Aix — Gdyż po odbyciu kąpieli w Bourbonne pojechałem jak zwykle nawiedzić w Alzacyi zamieszkałego tam kuzyna mego, a tu nadeszła wieść że cholera grassuje w południowej Francyi. Kuzyn więc mój niechciał mnie puścić i siedziałem u niego w Ste Marie aux mines przez dwa miesiące i pół. —

Nadesłano mi z Aix list twój z 11 t. września ale wtenczas niewiedziałem gdzie się obraca Pani Krasińska i Jej synowie Gdyż ostatni list od niej miałem jeszcze z Sierpnia gdzie brała kąpiele

w Hall w górnej austryi i nie-
wiedziała jeszcze w które strony po-
jedzie, miała jednak przejeżdżać
przez Krzeszowice i wstąpić do
siostry, Pani Adamowej Potockiej.
tam więc jej odpisałem —
przez dwa miesiące blisko żadnej
nieodbierając odpowiedzi byłem
bardzo niespokojny — aż nareszcie
trzy dni temu odebrałem tak
oczekiwany list od niej i na-
tychmiast dzielę się z tobą
mojąd ujęciemi że tam wiadomości
Władzio rozchorował się mocno
w Krzeszowicach i długo leżał
w łóżku — ale teraz chwała Bogu
już jest konwalescentem — więc
matka siedzi przy nim i skoro
on wydobrzeje pojedzie Władzio
do Ojcowa — i zimę przepędzi
w Polsce — pani Krasińska zaś
z córką ta do Aix na zimę
przybieda —

Zygmunt z Janickim już w awant-
gardzie wyruszyli przez wiedeń
Wenecyę i Genuę do Aix i
zapewne wkrótce ich obaczę bo
kursa prawne rozpoczynają się
w tym miesiącu —
Władzio zdał świetnie examin
w Lipcu tu w Aix i otrzy-
mał patent magistra prawa
Zygmunt także drugoletnia
examin przeszedł —
Winszuję ci mój drogi,
pociechy jaka spadła na
ciebie i dostojności źródła
która się teraz szczycisz —
Co do mnie to niemam nic
wesołego do doniesienia — Nogi
moje ogromnie podupadły,
już nie mogę chodzić po ulicy
bez pomocy stróżącego który mnie
prowadzi — Paraliż coraz bardziej
mnie opanowuje, a nawet i ręce
co widzisz z mego pisma które

takie chwiejące się i niepewne –

Cholera całkiem w Prowancji ustała – mamy czas piękny i słoneczny –

Sądzę że najdalej w początku Grudnia Pani Krasińska będzie już w Aix więc tak za miesiąc możesz do niej pisać adressując à Aix Hotel des Princes gdzie zapewne będzie mieszkać tak jak w zeszłym roku –

A teraz mój kochany Bronisławie ściskam cię z głębi serca życzę ci dobrego zdrowia i powodzenia

Twój na zawsze

Konstanty

1860 41

Wielmożny Panie Dobr[odzieju]

Zechciej Wielmożny Pan
przyjąć najszczersze podzięko-
wanie za łaskawy list którym
mnie zaszczycił – Dzięki Wł.
Ciechanowskiemu zawsze oświad-
czam gotowość zasilenia pra-
cami swemi Gazetę Codzienną
Cieszę się bardzo że do
grona współpracowników
tego pisma przybędzie mąż
posiadający tak głośne imię
w literaturze ojczystej – a
podzielający wszystkości i zapa-
trywania i [illegible] Wielm. Pana
nie wątpię że współdziałania

Przesyłając z uwagami do
Pana Kraszewskiego —
P. Kraszewski Główny Redaktor
będzie miał przyjemność
oddzielnym listem, porozumie-
[illegible] [illegible] a do współ-
pracownictwa
ja zaś mam honor zapewniać
abym przyjąć raczy za-
pewnienie szczerego
szacunku i poważania
z których pozostaję
Uniżony sługa
[illegible]

d. 24. Sierpnia Warszawa 1860

d. 24 Sierpnia 1860.

Szanowny panie!

W. Leopold Kronenberg udzielił mi pismo Pańskie z d. 17 Sierpnia b. r. na które jako Redaktor Gazety Codziennej mając Mu odpowiedzieć, poczynę od wynurzenia uczuć szacunku, które mam dla Niego. Jakkolwiek stoiłbym dawniej daleko od Siebie w niektórych przekonaniach, tyczących się raczej formy niż rzeczy. miło mi było wypisać słowa jego listu, które są i moim programmem. Piszesz nam Pan: „Jesteśmy stronnicy za postępem, światłem i niepodległością umiejętności, katolicyzmem całym i otwartym, lecz z ultramontanizmem i jezuityzmem jesteśmy w boju—". Słowa te tak dobrze nasze wyrażają przekonania, że niemożemy nic więcej żądać nadto, abyśmy przez Pana do naszej przystąpić i wspólnie niemi wyrażać mogli.

Propozycję więc wynikłą z listu Hr. Augusta Cieszkowskiego kollaboracyi do Gazety przyjmujemy w zasadzie i chętnie, o tyle o ile ona z treścią i zasadami, z koniecznym celem pisma wspólnego się zgadza.

Nie potrzebuję Panu obszernie wykładać jakie jest zadanie dziennika, że teraźniejszość, czyli fakta są jego głównemi żywiołami, że ani teoryj filozoficznych ani traktatów naukowych mieścić nie może. Dziennik, o ile możności, w dniu każdym dać musi coś całego i jednego, a co tylko szerszych jest rozmiarów, już w nim wygląda na wstawkę i sztukowanie.

Sam więc Pan łatwo uznasz że nam korrespondencyj filozoficznej dać nie można, bobyśmy nią czytelników rozpędzili. Korzystać tylko będziemy z działania nam ofiarowanej pomocy, co do listów politycznych, o które żywo go prosimy. Polityka jest dziś głównym zajmującym wszystkich przedmiotem, a dla dziennika zadaniem najważniejszém, w niej życie, w niej przyszłość. Prosimy Pana, jako

jak sam nam proponujesz, o listy tygodniowe w przed-
miotach polityki bieżącej, i ofiarujemy za nie roc-
nie 2.000 fr. rocznie.

Punkt wyjścia i pogląd, program Pański nam wcześnie
udzielony już oznacza... polityka jego musi z tych zasad
wypływać, z których wypływa nauka, godząc się na pierwszą,
przyjmujemy drugą. Co do cenzury należy, poznać
Pan łatwo jej warunki, jakkolwiek to wiele od fantazji
zależy. Z Gazety którą mu poślemy, i zawsze ta więcej
o słowa chodzi i wyrazy, niżeli o rzecz samą. Którą
przychodziłam [illegible], wykonać się może. W niektórych
kwestjach szczególnych odstąpimy się rozbratali i rozśpli,
nie będzie miał nam za złe, że starać się będziemy z Nim
porozumieć, abyśmy w jednym piśmie dwóch niemieli
twarzy.

Jeżeliby potrzeba lub okoliczności szczególne wskazały
nam możność umieszczenia krótkiej jakiej rozprawy
na dobie bieżącej, którąby Pan mógł nam udzielić ze
swej teki, udamy się do niego z prośbą, zamawiając
Jego kollaboracji, i osobno ją zaliczymy wedle podanych
nam warunków. Możemy zresztą upewnić Go, że
w stosunkach z nami znajdzie szczerość i otwartość
bez których dłuższe związki ludzi twórczych nie mogą.

Jeszcze raz prosi być Pan wierzył że niczem uprze-
dzeni, i że, choć myślimy się różnić w zdaniach, nie
różnimy się w celach i chęciach. Chciej przyjąć wyrazy
szacunku z jakim mam honor zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

życzliwym sługą

J. Kraszewski

W. Pr. Trentowski
Fryburg

43

Warszawa, dnia 24 Września 1860 r.

REDAKCYA

GAZETY CODZIENNÉJ.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Najuprzejmiej przepraszam że do dnia dzisiejszego nie miałeś Wny Pan odpowiedzi — lecz niechcąc dłużej nadużywać cierpliwości pańskiej, pomimo że i tak nic stanowczego donieść nie mogę, piszę, jak się rzecz ma.

Sz. Kraszewski wyjechał do Francyi i Włoch jeszcze 31/8. — Odpowiedź pana kopię na list ostatni redaktora, odebrawszy wraz z listem dla gazety, wysłałem natychmiast do Paryża, ażeby sam odpisał i Wm Panu doniósł czy w tym duchu pragnie mieć korespondencye — Byłem pewny iż dotąd odpowiedź swoję do Freiberga wysłał. Co do korespondencyi pańskich — z tych dwie pierwsze przesłane w odbitkach cenzurze, zostały przekreślone — trzecią, daliśmy w rękopiśmie, sądząc że może chociaż część przepuszczą, ale 12 dni a żadnej niema odpowiedzi i rękopismu wydostać dotąd nie można — Czwartą natychmiast wysyłam do cenzury. Korespondencya pańska prze-

słowne – bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nam choć w części cenzura pozwalała umiejętna ale – rozpasana w najwyższym stopniu skreśli najmniejszą myśl i tak np. pisząc o pozmańskiem lub galicyjś że się to lub owo stało niewolno napisać u nas bo to zaraz wykreśle. Ostatni list przerobiemy przed daniem do cenzury nienaruszając myśli w najmniejszej rzeczy, lecz tylko modyfikując pewne wyrazy, na któremi się cenzura brydzi.

Gazetę raz, Wm Pan zaprenumerować od 1 Październiku – Ile będzie kosztować z pocztą niemiecką, niewiem, ale sama tutejsza bierze Zł.p 26 gr. 20 – więc zapewne w Freiburgu wypadnie drożej zapłacić – koszta prenumeraty, wraz z honorarjum złożone Wm Panu zostaną, – Czas gazetę za cały wrzesień wysyłamy natychmiast po pierwszym jako paczkę.

Niechaj Wmy Pan Dobrodziej nierraża się, może wynajdziemy jaki sposób

zgodzenia Cenzury — Jednem tylko prosić
abyś Wmy Pan w listach swych – ile można,
się najrzadziej używał wyrazów polska, wol-
ność itp. bo te wyrażenia wprawiają cenzo-
ra w zły humor i może się zało prze-
kreśleniem całej korespondencyi

Sądzę, że Wmy Kraszewski już odpisał,
obecnie jest w Nizzie, a potem w Turynie
niech Wmy Pan jeżeli chce z nim się
porozumieć prędko zaczy napisać kilka
słów do Nizzy (poste restante)

Zostaję z najszczerszem uwielbie-
niem.

W. Litawrycz

Nizza (Nice)

45

Warszawa, dnia 3 Października 1860 r.

REDAKCYA

GAZETY CODZIENNÉJ.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Cenzura nasza jest niezmiernie ostra i z nadesłanych listów pańskich dwa pierwsze całkiem przemazała — treść odrzuciła i zapowiedziała że żadnej korrespondencyi w takim duchu jak trzy poprzednie z południowych niemiec nie puści.

Dwie ostatnie o Konkordacie w Badeńskim niedoznają przyjaźniejszego obejścia — O Konkordacie badeńskim zaledwie wolno tylko wzmiankę zrobić. Oprócz cenzury jedna jeszcze stoi na przeszkodzie drukowaniu okoliczność, że u nas kwestya stosunku Kościoła Katolickiego do rządu jest nader drażliwa; co w Niemczech i na całym świecie jest interesem postępu i cywilizacyi, u nas uważanoby za napaść na jedyne jakoby przedmurze broniące narodowości naszej od obcego żywiołu. Choć to jest fałsz, a jednak ostro i wręcz przeciw temu błędnemu kierunkowi występować

nam niepodobna. Opinia u nas we wszelkich trzeba rzeczach postępować nader ostrożnie bo przywyczajona do mdłych Tableaux nie zniesie zdrowego pokarmu. Stoimy cały wiek w tyle za Zachodem. Cenzura zaś nasza nawet i tego znieść niemoże, to co ledwie usuwa, jeżeliby się i w tych mdłych i bezbarwnych artykułach jakie zmysłem ..... umieszczać zabrzmiało coś korzeni, niezręcznego. Terroryzm szerzy się pod pozorem patryotyzmu i uderza w każdą głowę co się ośmiela nań sarkać. — Teraz sądź Wmy Pan Dobrodziej, czy przy najusilniejszych staraniach mogliśmy aby jeden ustęp uratować.

Żal nam niezmiernie skrzynek listów panskich i dla tego chcielibyśmy coś na to poradzić. Racz więc Szanowny Pan Dobrodziej napisać sam do tego ..... skiego i naradzić się z nim. Bawił w Paryżu i Londynie a potem w Marsylii

teraz bawi w Nizzy — tam racz Szanowny
Pan zaadresować list Mr Kraszewski.
Nice maritime dep. des Alpes — poste-restante.

Gazeta za cały wrzesień została wysłaną
pocztą jako paczka z książkami — zaś
od 1 Października chcąc tomy Pan jak
to już w poprzednim liście powiedziano
zaprenumerować w Frajburgu na poczcie
a należytość nadsyłać zesłanie tomu
Panu zwróconą. Gdyż niewiadomo ile
kosztuje, niemożna przeto na pamięć
przysłać pieniędzy prenumeracyjnych.

Po naradzie z redaktorem głównym,
i twórcą gazety, może dalsze listy
pańskie będą mogły przecisnąć się przez
igielne ucho naszej cenzury.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
uniżony sługa
[illegible]

47

Genua d. 6. Pazdziernik 1860.–

[redacted]

Szanowny panie Dobrzański.

Najprzykrzejszą jednak z odebranych od Pana Dobrzańskiego wiadomości o losie listów do Gazety, o których tyle liczyłem pierwszych wiadomości, i miałem nadzieję że najlepsza później będą przyjęte. — Niestety! obawiam się aby się Pan Dobrzański nie zraził. Coś jednak powiedzieć muszę gdy sam sposób traktowania przedmiotu i wygląd zewnętrzny stanowiska, tak absolutnie odrzucony został. Gdybym i był w Warszawie, wraz z całym zaufaniem że nie tym już nie powiedział. Pisząc Pan Dobrzański w innym sposobie innym formą, azali lepiej nie pójdzie, przekonany jestem że Pan co jest panem istotnie i myśli i sposobu wyjaśnia że one pozwalają mu, pokazać nowości dla tych rzeczy z Cenzurą, w której rzecz wyższa na stronie niż na idei. Trudno też powiedzieć co można a co zakazano, gdy tak od strony rzeczy, więcej od osoby która pisze, wolno wyjątkowo od przepisu unikającego, której dłużej mowy obrażając się z piórem niż go przyjmie, zrozumie nim się obrazą z nowemi ideami. Dlatego pierwszych listów, ale następne po wprawieniu jakie pierwsze myśli łatwiej już lżej będą. Wiem że i przekonanie że i w Cenzurze wpływa słowo, które jak kropla na kamieniu upada i powoli go wyżłobi.—

Panie Szanowny co do tej korespondencji filozoficznej gdybym był w Warszawie z listami pisma, przeglądu i.t.p. mi nastręczyłoby się to o moją prośbę i mógłbym się zająć najciekawszego dyskusji takiego współpracownika, ale wiele pan posiada czem jest dziennik, dla kogo jest przeznaczony, czem dla niego filozofia? lub wyższe prawdy w formie lekkiej literackiej przedstawione dla jej ogółu zrozumiałe tem co ich dopiero właśnie zaczyna

do Trentowskiego

Genua 26 Października 1840

Szanowny panie
Dobrodzieju

Przyjechałem świeżo widzieć się w Genui z panem Sołtyk
ale nie dla tego, że to podobno nic nie zrobimy. Jako
żeśmy porozumieli i roku jego przyjechał i zastaliśmy w
Genui. Jeśli to będzie rzecz podobna, stanie się
według jego życzenia. Tym czasem chcę zajrzeć nie
mniej w rzeczy polityczne, w części naukowe, religijnego
kierunku prac, ducha i t.p. wystarczą na zapełnienie
mi korespondencji. Dowiedz mi pan choć z tych w tej
będzie wystarczono, ale to co się szczerze powiedział, a nie
lękaj się to nam za nic, że należy więcej abyś wyż
lękał się to nam zastąpią wszystkie. Cóżkolwiek to na
wspomnieć, gdy nam zastąpią wszystko. Cóżkolwiek to na
piśmie życie zapewnić. Panie drogi, praca tej dla ga
zety nie jest tak mało ważna aby ona zastąpić nie
zgadzała w przyszłości, wolałbym iść pospolitszą i mniej
wzniosłą, ów z wielkiej ofiary uczyniona, tym większa
będzie i więcej musi być ceniona. Myśl i praktyka
a przez silną wiarę, a przyjaźń i zgoda jako dobro
wspólne. Proszę pana o pamięć i poważanie
o pilnie mam teraz zostawić. Wielce dłużny
uniżony sługa

J. Mazzini

Warszawa, dnia 25 Października 1860 r.

REDAKCYA

GAZETY CODZIENNÉJ.

Wielmożny Panie

Stosownie do życzenia, natychmiast po wydrukowaniu drugiej korespondencyi przesyłam wycinki z gazety – ażebyś pan dobrze wiedział co cenzura puściła a co wykreśliła –, niewiem tylko czy oryginały listów, lub też notatki z nich pan dobrodziej zachowałeś.

Zostaję z szacunkiem

Wł. L. Anczyc

REDAKTOR

GAZETY CODZIENNEJ.

Warszawa, d. 18 Stycznia 1861 r.

Szanowny panie Dobrzański! . Przesyłając mu do N. Rocz[illegible]
obrachowaną należność moją się w obowiązku [illegible]
choć w krótkich słowach za Jego [illegible] kollatorskie. [illegible]
i mojej [illegible] jak ona [illegible] [illegible] jako
pańskie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie. Jak
je na tym miejscu [illegible] nie mogę – [illegible]
niedawno drugi raz, ale może [illegible] [illegible] nie
widzianą i cichą jak [illegible] zasługę. [illegible]
[illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]. Ale [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] lub [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] i [illegible] i literatura. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] o [illegible] [illegible] 3, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], aż je [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] lepiej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible]

JIKraszewski

Weksel na 666 fr. 64 centy. w Paryżu [illegible] 26 [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]--

1800/1

50

Warszawa, dnia 3 Lutego 1861 r.

REDAKCYA

GAZETY CODZIENNÉJ.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z prawdziwą przykrością przychodzi pisać mi te kilka wierszy, ale chciej Pan Dobrodziej wie-rzyć że jedynie konieczność zmusza mię do tego kroku, którego słuszność spodziewam się iż Pan Dobrodziej uzna zaraz.

Od kilku tygodni cenzura nasza stała się nadzwyczajnie wymagającą i surową; żadna myśl niezgadzająca się z jej widzeniem rzeczy, bez wzglę-du na logikę, na całość artykułu wymazywaną bywa.

Korespondencye najbardziej ze wszystkiego ulegają ostremu przeglądowi i gdy niezawierają tego, co się znajduje w gazetach zagranicznych, nb w tych, które są pozwolone i przyjmowane, cen-zura przemazuje. Korespondencye szanownego pana przechodzą zaledwie w części i tak każdy peryod przepuszczony, staczać trzeba uporczywe walki.

Ten stan rzeczy zapewne nie potrwa wiecznie, ale nim zmiana jakowaś zajdzie i szanowny pan nadaremnie pracować będzie i gazeta

z mozolnej pracy pańskiej żadnej nie odnoszę korzyści.

Otóż z powodu tego udaję się do wielmożnego pana Dobrodzieja z usilną prośbą, abyś zaczął na czas niejaki wstrzymać dalsze korrespondencye. Będziemy czekać ulgi, a jeżeli ta nastąpi, niezwłocznie zgłoszę się do wielmożnego pana z zaproszeniem do dalszego współpracownictwa.

Mam nadzieję że WPan Dobrodziej nie weźmiesz mi za złe tej otwartości i zachować zawsze życzliwość swą dla mnie, z jaką ja dla szanownego pana na zawsze pozostanę.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. —

życzliwy sługa

J. I. Kraszewski

51

Warszawa dnia 9 Lutego 1861 r.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Z prawdziwą przykrością przychodzi mi donieść Panu Dobrodziejowi że artykuły tego jakkolwiek Redakcya odebrała, nie może ich jednak drukować z powodu iż Cenzura całkowicie ich nie przepuszcza.-

Upraszam przeto Pana Dobrodzieja o wstrzymanie się czas jakiś z nadsyłaniem swych korespondencyi do czasu mogącej zajść zmiany w surowej baczności Cenzury -

Chciej Pan Dobrodziej przyjąć zapewnienie niezmiennego szacunku z jakim zostaję.-

uniżony sługa

[illegible]

Gordon

k. 52

Paryż d. 9 Styczn 1861
Quai de la Tournelle, 57.

Szanowny Ziomku,

Spodziewając się zrobić Ci przyjemność, dołączam przy niniejszym improwizację Deotymy, która gościła między nami wygnańcami w Paryżu przez kilkanaście dni wraz z Ojcem, i, parę dni temu, opuściła Paryż.

Pozwól mi szanowny Ziomku umieścić tę improwizację w drugiej edycyi mych pamiętników, za Twoją piękną przedmową, za napisanie której składam Ci me uprzejme dzięki – i zechciej łaskawie przyjąć, wraz z familiją, ponowienie mego najgłębszego szacunku i poważania

Gordon

P. S. p. Zychoniowie ślą swe najserdeczniejsze ukłony.

Hoffmanowej

54

d. 16 Lipca 1841, z Paryża.

Odezwa Pana z d. 5 b. m. bardzo mi była przyjemna; jedną z naymilszych nagród życia poświęconego pracy jest świadectwo i zachęta ludzi zacnych i światłych. — Ale Panie — niewiem czy nie za wiele trzymasz o mnie i czy mi się godzi zająć mieysce w Twoiem dziele obok tych pięknych imion iakie przytaczasz. Ja nawet nie potrafię nakreślić żądanego planu, bo moie zasady, cele i dążności były zawsze i są dotąd tak proste... Dwie chęci kierowały iedynie moiem piórem: żeby z naszych dziewcząt porobić dobre Polki i prawdziwe kobiéty. — W młodym wieku szczęśliwie otoczona — uczułam całą krzywdę wyrządzaną narodowości naszey owem zamiłowaniem francuzczyzny; maiąc nayzacnieyszą i naylepszą matkę, w młodym wieku poznałam iak piękne iest powołanie kobiéty, kiedy się trzyma rzetelnego przeznaczenia płci swoiey — wszystkie tedy moie zabiegi od czasu iak dostrzegłam w sobie iakiś talent pisarski, zwróciły się do tego: żeby dzieciom polskim dostarczyć iak naywięcey książeczek polskich, żeby ie obeznawać z rzeczami polskiemi, a w dorastaiące dziewczęta wpaiać to przekonanie, że choć ie Bóg kobiétami stworzył, mogą być szczęśliwe, mogą być użyteczne. Wyznanie wiary moiey w tym względzie znaydzie Pan w kilku rozdziałach traktuiących o moralności dla kobiét, które Dziennik domowy Poznański z r. 1840 ogłosił. Jest to próbka obszernego dzieła, które uważam za wieniec prac moich,

które już jest nakreślone – gdyż wykładałam je ustnie przez lat pięć w Instytucie guwernantek w Warszawie – i które jeśli Bóg życia i zdrowia udzieli wypracować i wydać zamyślam w roku przyszłym. – Pan który jesteś filozofem i tak głęboko uczonym, ruszysz zapewne ramionami na taką prostotę: ale ja nie znam potrzeby dla kobiet innej filozofii prócz Religii Chrystusa, innego miejsca w społeczeństwie ludzkiem nad to, które Pismo S. nam naznacza: "Być pomocą mężczyźnie."

Co do mojego curriculum vitae opisał je Straszewicz w swoiem dziele les Polonais et les Polonaises, umieścił Conversations-Lexicon wydawany w Lipsku w r. 1839. Spis ramot moich jest następujący:

Pamiątka po dobrej Matce 1819
Powieści moralne
Amelia Matką 3 Tomy dzieło niedokończone które miało zamknąć całą naukę Religii
Wiązanie Helenki – elementarz
Druga książeczka Helenki
Książeczka do modlitwy dla dzieci
10 Tomów Rozrywek dla dzieci
Powieści z Pisma Świętego.
Dwa Tomy Rozrywek nowych – w Paryżu.
Książka do modlitwy dla Polek
Karolina, powieść z pruskich czasów w 3ch Tomikach
Krystyna powieść z czasów kongresowego królestwa.
a teraz w robocie Jan Kochanowski, obrazy polskie z szesnastego wieku

Nareszcie, co do obeznania się z temi pismami, nie posiadając sama ani ich połowy, nie mogę Panu dać

P.S.

innej rady iak żeby się postarał z Wrocławia o wydanie Korna z r. 1832; zrobił on 10 Tomów pism moich i nazwał ie *wyborem*, lubo to po prostu *zbiór*. Wiązanie Helenki, które mam pod ręką, złożę wspólnemu naszemu przyiacielowi Bońkowskiemu, który może znaydzie sposobność przesłania ie Panu wraz z planem *domu edukacyi*, iakibym rada z duszy kiedy gdzie założyć; gdyby ten się udał, mógłby dopiero mi nadać prawo do rzetelney pedagogiczney zasługi. — Więcej niemiam Panu nic do powiedzenia o sobie — i na tyle nawet nie wiedziałam że się zdobędę ten list zaczynaiąc. — Nie zostaie mi więc iak podziękować Panu raz jeszcze za pochlebną opinię, i zapewnić o wzaiemnym a wysokim szacunku.

Klementyna z Tańskich
Hofmanowa

P.S. Czy Pan pozwoli powiedzieć tu sobie słówko o tytule dzieła którego bardzo niecierpliwie wyglądać będę — Oto żałuię że Pan nie nazwał ie ~~świat~~ po prostu bez tego zbytecznego spolszczenia za którem nie czytam. I wyznam szczerze że *Chowanna* wystawia mi iakieś Bóstwo sławiańskie iak Marzanna, Dziewanna, iakąś opiekunkę wychowania ale nie naukę iego. — Zbyt śmiało i niewcześnie wynurzam moie zdanie — proszę mi to wybaczyć. —

Panu Bronisławowi Trentowskiemu

Doktorowi Filozofii

w Freyburgu

Lauzana d. 15 Lipca 1844
Hotel du Grand Pont.

Radam bardzo sposobności przypomnienia się pamięci Pańskiej, a chociaż narzucę Mu zatrudnienie, przecież tyle ufam Jego dobroci, iż wiem że mi to za złe wzięte nie będzie. — Oto przyjechawszy do Lozanny po odbytej miłe i rozkoszne przejażdżce po cudownej Szwajcaryi nie zastaję oczekiwanych listów z Paryża i mam to przekonanie że przyjaciele nasi zaadresowali ie do Frayburga poste restante. Niech że Pan będzie tyle grzeczny i przejdzie się na pocztę, tam dowie się czy niema iakich listów do mnie lub do mego męża i przesłać nam ie tu każe. Będzie to prawdziwie przyjacielska usługa, gdyż inaczéj te listy by zaginęły.

Nie chcę Panu zabierać drogiego czasu którego dołączając przyjazne pozdrowienie od męża, ukłony uprzejme od Panny Zofii, a od siebie zapewnienie szczerego szacunku.

K. T. Hoffmanowa

Wszystkie twoje tysiączne ukłony dla P. Trentowskiej i pocałunki dla milusinej Olympki. —

57

Wielmożny Mości Dobrodzieju!!

Chociaż nie mam zaszczytu znać Szczygodnego pana, pragnąłem zawsze, przy pierwszej wycieczce mojej za granicę, złożyć osobiście filozofowi polskiemu podziękowanie, za pokarm duchowy, jakim obdarza od tylu lat rodaków swoich. Oświadczywszy się z tą moją chęcią przed P. Aleksandrem Zdanowiczem — on mi polecił wręczyć Panu dwieście rubli srebrnych (800 franków), ale że pieniądze były w assygnatach rossyjskich, i że w roku następnym zaledwie będę mógł złożyć Panu moje uszanowanie we Frejburgu — pieniądze w kraju zostawiłem do powiadomienia pańskiego, do jakiego miasta, i na czyje imię mają być wysłane, żeby jak najprędzej doszły rąk Jego: Proszę o spieszne nadesłanie listu pod moim adresem (poste restante) do Brukselli, dokąd z końcem października najniezawodniej przybędę.
Pełen wysokiego poważania i najszczerszego uwielbienia dla WPana Dobrodzieja

Mam zaszczyt być

Jego najniższym sługą

August Iwański

1858 roku d. 17 października
z Krakowa.

58

Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Szczęśliwy jestem niezmiernie, że Pan raczył przyjąć ten acz mały dowód pamięci i wdzięczności swoich rodaków, i pozwolił na przesłanie 200 rsr. Upewniam Pana że ledwie kilku było do tego wtajemniczonych — ogół zaś wiedział tylko, że zasłużony emigrant jest chory i w potrzebie, i swoją (gotowość) jak każdo tak to razo chętnie okazał — nie wiedziała więc lewa ręka co prawa czyniła. Dwa zaś środki (przesłania) tych pieniędzy do Frejburga: albo wymieniać je na imperjały rossyjskie ~~czyli~~ pruskie talary, lub w razie gdyby nabycie tych, przy podniesionym dziś w Warszawie kursie pieniężnym, było nadto kosztownem — wziąć kredytywę od bankiera Warszawskiego na imię bankiera Frejburskiego — sądzę (więc) żeby Pan jako miejscowy, raczył wymienić takiego, któryby na mniejszym zarobku przy tej okoliczności poprzestał. O tę wiadomość, na wypadek wszelki, proszę Szanownego pana, a swoją drogą prosiłem żeby w Warszawie postarali się wymieniać te assygnaty na talary i w takim razie przesłać je Panu bezpośrednio. —

Trudno mi wypowiedzieć jakbym pragnął odwiedzić Pana i jak żałuję że żadnym usilnym chęciom nie mogę w tym roku; przeto upraszam Pana by raczył mi o stanie szanownego

twego zdrowia, i o rodzinie swojej napi-
sać mi, za co Mu wdzięczen będę.
Pełen głębokiego uszanowania dla Własn
Dobrodzieja mam zaszczyt być
Najniższym Sługą,
August Zaremski.

1858r. d 1go Listopada
z Brukseli.
Adres mój: rue de Namur - No 56 —

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Obydwa listy WPana Dob. w interesie wymiany i wysłania pieniędzy, udzieliłem mojemu korespondentowi Warszawskiemu. Po otrzymaniu pierwszego, w którym Pan żądał wymiany na talary pruskie — wtedy i niedoświadczony chłopak tak się gorliwie wziął do rzeczy, że mimo drogi pośredniej — pieniądze w kwocie czterdziestu ośmiu talarów, już były wysłane. Boleję nad stratą Pana, i pocieszam się, tem przynajmniej, że większa ilość (150 rubli), która szczególnym sposobem oderwana od tamtej została, dojdzie tą drogą, jaką Orgelbrand używał, a jaką w ostatniej swej odpowiedzi Pan Dob. wskaże mi nareszcie. Pisałem już o tem do innego korespondenta mego, i do Pana Zdanowicza. —

Dziękuję Panu bardzo za zaspokojenie mnie wiadomością o polepszeniu zdrowia Jego. Oby Bóg niedopuszczał więcej tak ciężkich cierpień! Wdzięczny za uprzejme zapytanie Szanownego Pana — donoszę Mu, że przyjechałem do Brukseli dla kształcenia się w muzyce. Kraj nasz drogi tyle potrzeb przedstawia; a jeszcze prawie nie tknięto jego bogatych na tym polu źródeł. Kurpiński, Elsner, Chopin i Moniuszko wskazali drogę, na której i praca mró-
=wek

może swoje owoce przynieść: — ta myśl ożywia ciągle moją pracę, dodaje zapału, odpędza wreszcie tęsknotę, o jakiej pojęcia jeszcze nie miałem. Chociaż do przyszłego lata tak jeszcze daleko — z przyjemnością marzę o chwili, kiedy będę mógł myśl moją przedstawić Panu i Jego Szanownej rady zasięgnąć. Tymczasem polecając się życzliwym chęciom WPana Dobr. przesyłam Jemu i Szanownej Rodzinie Jego, choć mi nieznanej, moje uszanowanie.

WPana Dobrodzieja

Najniższy sługa

August Iwański.

Bruksella 20 listop. 1858 r.
ulica Namur, 56. —

[illegible] swoje owoce przynieść [illegible] ta myśl [illegible]
[illegible] moją swoją prace, i dlatego zapału, odpo-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 20 [illegible] 18[illegible]
[illegible]

Strasburg d. 4 listopada 1847.

Szanowny Bronisławie,

Lubo poseł Nakwaski zawiadomił mię, iż pisał do Ciebie prosząc o posłanie do Paryża, większej ilości exemplarzy Wizerunków, lecz że dziś odbieram list reklamujący na gwałt 40 przynajmniej exemplarzy, załączając go tu piszę o tem naprzód i donoszę zarazem iż Dziennik Narodowy, w ostatnim swym Numerze napisał recenzyą o tem dziełku, odkładając jej dokończenie do następnego N^ru; skoro ten nadejdzie prześlę go wraz z innemi pismami.

pozdrowieniem braterskiem

twój Jakubowicz

P.S. Odbierając owe 25 exempl. miałem wielki ambaras na duanie francuzkiej; opłata niewielka wprawdzie, ale dwa dni miałem straty.—

Aix-en-Provence | Piątek
rue Roux-Alpheran 13. | d. 29. X^{ra} 1865r.

Szanowny Profesorze!

Od pięciu tygodni jesteśmy w Aix z Zygmuntem. Nie pisałem dotąd do Szanownego Profesora bo w takich ciągłych niepokojach i kłopotach żyję że niemam prawdziwie spokojnej myśli i chwili do napisania listu. Smutne chwile przeżyły na synów ś.p. Zygmunta a dla kogo Jego pamięć święta dla tego chwile te nie mogą być obojętne. Niewiem czy Profesorowi wiadomo że Zygmunt zawsze wątły i nikły, skutkiem nagłego wyrośnięcia, od dwóch lat pasuje się z anemią i żyje pod groźbą strasznego cienia choroby piersiowej. W tym roku w miesiącu lipcu po egzaminie odbytym w Paryżu dostał odry, następnie febry, co go nadzwyczaj osłabiło. Przez miesiąc sierpień był z matką w Hall gdzie trochę przyszedł do sił i następnie z całą rodziną przybył do Krze-szowic do PP. Adamów Potockich na wakacye. Tam mnóstwo młodzieży, towarzystwo świetne i wszystkie warunki przyjemnego życia. Młodzież nie żałowała sił i trudu bo P. Adam był na jej czele. Polowania, wyścigi konne, wyprawy kilkomilowe konno lub pieszo, oto sposób życia prawdziwie polski. Skończyło się na czem? Władzio który wszędzie lubi być pierwszym

dok.

tak nadużywał sił swoich i narażał się że w chwili kiedy
miał wyjeżdżać do Warszawy dla objęcia Ordynacyi je-
ko już pełnoletni, zapadł na zapalenie opłucnej, a
zaraz potem na jakąś gorączkę tyfoidalną. Zygmuś za-
wsze nie tęgi ze swemi płucami; zaczął na dobre
kaszleć. Dowiedziawszy się o tem przybyłem z War-
szawy do Rzeszowa żeby ich odwiedzić. Było to
pod koniec Października. Pani Wr. wkłada na mnie
obowiązek żebym czem prędzej z Zygmusiem jechał
na południe do Nizzy. Ona sama pozostała przy Władziu
żeby go pilnować i miała zamiar przybyć z nim tu-
taj jak tylko będzie mógł w podróż się puścić. Li-
czyliśmy wtedy według wszelkich przypuszczeń że to
w połowie Grudnia nastąpi. Tymczasem rekonwa-
lescencya Władzia tak wolnym postępowała krokiem
że w połowie Grudnia nietylko o żadnej podróży
dalekiej nie można było myśleć ale lekarze za-
decydowali że Władzio całą zimę ~~w~~ zamkniętym
w mieszkaniu będzie musiał przepędzić. Otóż w skut-
tek tego wywieziono go do Warszawy bo tego
wymagały i interessa majątkowe i choremu
nigdzie tak dobrze być nie może jak w domu
własnym. Według ostatnich listów Pani Wr. Władzio
o tyle ma się lepiej że już po parę godziny -
może się przechadzać po pokoju - resztę dnia leży
tak jest jeszcze osłabiony. Zdaje się więc że Pani Wr.

nie wcześniej jak na wiosnę będzie mogła przybyć
do Zygmusia. Tymczasem ja w najstraszniejszem
jestem położeniu. Pragnąc ile możności oszczędzić
serce Matki nie mogę przed nią wyjawić wszyst-
kich obaw i niepokojów jakiemi przejmuje mnie
stan zdrowia Zygmusia. Matce wydaje się że jego
główną chorobą jest tylko anemia obok usposo-
bienia do choroby piersiowej. Tymczasem lekarz
tutejszy znajduje płuca jego mocno zaatako-
wane, wreszcie są symptomata bardzo smutne:
oddech krótki i utrudniony; kaszel uporczywy i
poty nocne. Powierzchownie wygląda nieźle, gorącz-
ki nie ma żadnej, sen nie dobry, apetyt
doskonały. Może da się go jeszcze ocalić
ale pewno nie u nas, bo tu ani lekarzy
dobrych nie ma, ani klimat zdaniem
mojem, choć ciepły ale zbyt suchy,
nie może być na choroby tego rodzaju
korzystny. Pisałem w tych dniach do P. Ludwi-
ka donosząc mu o wszystkich szczegółach
bez ogródki, i czekam decyzji bez której
sam nic przedsięwziąć nie mogę —
Co do mnie, z pośpiechem b. r. ukończyłem
egzamin w Krakowie. Za list przysłany

Cz

serdecznie dziękuję, oddałem go już po egzaminie — niewiem czy Kremer odpisał. Obwiałem zamiar starać się o katedrę Fizyki w Szkole Głównej Warszawskiej na którą konkurs jest rozpisany z terminem do 1go Marca 1866 r. Byłem zajęty pracą konkursową gdy wiadomość o chorobie Syna Zygmunta odwróciła mnie od niej i rzuciła na brzegi Francuskie. Tutaj ani materyałów, ani spokoju do pracy nie mam, bo myśl moja cała zajęta chorym. — Co dalej będzie nie wiem. Oby mi przynajmniej Bóg pozwolił ocalić od zguby serce biednego Zygmunia na którego patrzę jak na ostatnią roślinę którą lada powiew wiatru obalić i zniszczyć może! —

Żegnam Szanownego Profesora życzeniem wszelkich pomyślności na Rok Nowy. —

Szczerze przywiązany

Daniel

P.S. Czy Szanowny Profesor nie byłby łaskaw ułatwić mi nabycie następującej broszurki:

Reye. Die mechanische Wärme-Theorie und das Spannungsgesetz der Gase. Göttingen 1861. Vandenhoeck 8 s.gr.
Drogą księgarską trwałoby długo bo musiałaby iść na Lipsk, a drogą prywatną przez pocztę sous-bande można mieć w kilka dni. Koszta z podziękowaniem zaraz zwrócę

Aix 14 lutego 1881.

Szanowny Profesorze!

Proszę mi wybaczyć że mimo najszczer-szej chęci dotąd niemogłem [illegible] pisać do Profesora. Oprócz moich szpitalnych obowiązków miałem jeszcze pracę naukową która mi cały czas pochłaniała a nadto ciągłe i częste korespondencye z Panią i Panami Krasińskimi którzy żadną miarą nie mogli się zdecydować na pozwolenie mi wyjechania stąd tłumacząc pomimo że wszyscy lekarze od początku samego to mi mówili że tutejszy klimat jest dla Niego szkodliwy. Po różnych rozmowach i debatach skończyło się na tem że przed paru dniami

dz

otrzymałem polecenie jechać z Zygmuntem
do Paryża gdzie ma go leczyć Dr Chur-
chill Amerykanin, najsławniejszy
specyjalista na choroby piersiowe. Wy-
jeżdżamy stąd jutro i mieszkać
będziemy jak zwykle na rue
Penthièvre 22. — Zygmunt dzięki
Bogu ma się lepiej i niebezpieczeń-
stwo wszelkie minęło — kaszel
się zmniejszył znakomicie —
oddech stał się łatwiejszy i wszystkie
dodatkowe słabości ustąpiły.
Główny symptomat powrotu do
zdrowia sen i apetyt doskona-
ły. Mam nadzieję że Dr Churchill
wkrótce będzie mógł przyprowadzić go
do zupełnego zdrowia. —
Ten sam Dr Churchill był przed
tygodniem w Warszawie używany
wezwany do tego. Widziała go pani

przy tej sposobności Pani Krasińska
radziła się o Władzię. Znalazł
że chorobę płuca już ustąpiła ale
jest jeszcze jako pozostałość po
zapaleniu woda w prawem
płucu i że trzeba będzie jeszcze
bardzo długiego czasu na użycie
[illegible] wody i zanim powrót
do tego stanu zdrowia w ja-
kim była przed dawniej. —
Garzyński ma się trochę lepiej
teraz — wreszcie nic ciekawe-
go donieść nie mam, z Pary-
ża jak mi tylko czas pozwo-
li pisać będę. Tymczasem
ściskam ręce Szanownego Dobrodzie-
ja z życzeniem zdrowia i szczęś-
[illegible] poważaniem i szacunkiem
[illegible]
Syn

Paryż d. 8 Marca 1866 r.

Szanowny Profesorze! Czyniąc zadość Jego życzeniu donoszę że Zygmunt ma się lepiej w przynajmniej niegorszej jak był w Ojcu przed samym wyjazdem. Droga odbyła się szczęśliwie bez zmęczenia, bez kaszlu i gorączki. Tutaj trafiliśmy na haniebną porę ciągłe deszcze i wichry w Paryżu formalna epidemia na grypy, katary, zapalenia płuc i pleury etc, etc, Zygmunt dotąd szczęśliwie jakoś tego wszystkiego uszedł, pomimo tego że codzień wychodzi, wychodzić musi. Doktor Churchill który go teraz ma w swej opiece jest to wielki Pan i każe sobie płacić porządnie za kuracyę. „Jak chory do mnie przychodzi płaci mi 20 fr. za wizytę, jak ja do chorego należy mi się 40 fr. i to tylko do godziny 4ej popołudniu, później ceny podwyższone", to jest jego zasada. Na dzisiejsze więc ciężkie czasy, wszyscy dopóki siły pozwalają, każdy woli sam iść do doktora, jak go wzywać do siebie. I my z Zygmusiem pomimo wszelkiej pory, słoty czy wichru codziennie jeździmy do D. Churchilla wyjąwszy Niedzieli i świąt w które nie przyjmuje nikogo. Jest to nowy rodzaj kontrybucyi - nie tylko że wizytę trwającą 10 minut, najwyżej kwadrans trzeba zapłacić 20 fr. ale jeszcze z obowiązkiem trzeba się codzień pokazać. Od 19 dni jak jesteśmy w Paryżu odbyliśmy już 16 wizyt i zapłaciliśmy 320 fr. czyli 16 Napoleondorów a do tego lekarstwa, dorożki etc, etc. Jest to kuracya dla bogaczów i wielkich panów, a tu w kraju [illegible]

[illegible]

na nędzę. Pani Hr. pisze i poleca w każdym liście oszczędność,
naciska że za wiele wydajemy pieniędzy - dalibóg że nie-
wiem już jak jedno z drugiem pogodzić.
W Kraju wszędzie nadzwyczajna nędza. W Kongresówce
wszyscy właściciele doprowadzeni są do ruiny prawie.
Dochodów żadnych, kapitałów niema, jak więc przetrzy-
mać tę krytyczną chwilę dopóki się stosunki wło-
ściańskie nie uregulują? Państwo Hr. którzy należą do
najmajętniejszych właścicieli, ze wszystkich dóbr swo-
ich razem wziętych niemają grosza dochodu, i jeszcze
zmuszeni są wycinać lasy i sprzedawać za bezcen że-
by było czem wyżywić inwentarze i utrzymać gospo-
darstwo przynajmniej o tyle żeby do ruiny nie dojść.
Tak dalece jest bieda że na utrzymanie domu, na
codzienne wydatki Pani Hr. stąd pieniędzy ~~[illegible]~~ bierze,
[illegible] jej przedtem z kapitałów ~~[illegible]~~ złożonych,
bo inaczej nie mieliby tam za co bułki sobie kupić.
Cóż dopiero mówić o innych mniejszych właściciel-
lach, o szlachcie zagonowej, dzierżawcach etc. —
Na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie poprostu
wysiedlają z majątków posiadaczów polskich,
a tych którzy się dotąd jeszcze utrzymywali chcą
do ostatniej przyprowadzić nędzy. Na te wszystkie
prowincye nowa znowu kontrybucya nałożo-
na i tak wysoka jak dotąd jeszcze nie była.
Braniccy zagrożeni bankructwem, już ich wek-
sli tego roku na kontraktach kijowskich nikt
przyjmować nie chciał.
W Galicyi między właścicielami bieda, a ludek
z głodu wymiera, ale tam przecież jakoś radzić
sobie

sobie przynajmniej wolno i wzajemnie się ratować.
w Poznańskiem nieznane całkiem stosunków.–
Oto jest położenie kraju, a wśród tego w Warszawie
hulanki, bale, kuligi, pikniki słowem swawola do
najwyższego stopnia tak że już Moskale zaczynają
nas krytykować. Nie wiem co z tego wszystkiego
wnosić, czy to nasz ostateczny upadek, czy koniec
świata, czy koniec złego? a nowa rozpocznie się era?
Księstwa Naddunajskie to jest w obecnej chwili punkt
ciężkości do którego cała nachyla się Europa. Obecne
stosunki polityczne podobne są do położenia które
w Fizyce zowie się równowagą niestałą – najmniejsze
przechylenie na jedną lub drugą stronę sprowadza
wywrót. Księstwa naddunajskie zajmują drugie
z rzędu stanowisko – ale o nie wojny Europejskiej nie
będzie. Dla nas nie wschodzi tylko jutrzenka zaświ-
tać może.–

O Emigracyi nie powiedzieć nie mogę bo żyję
zupełnie na uboczu i z nikim się nie widuję.
Ich stosunki, rozprawy, nauki to wszystko fatałaszki
z których krajowi funtu kłaków nie przyjdzie
w zysku – a często wstyd bierze patrząc na ich prowadze-
nie ciężko im dziś się przyznać jako do rodaków.–
Wkrótce mają się w Paryżu rozpocząć konferencye
nad sprawą Księstw Naddunajskich. Teraz wykaże
się czy Napoleon wart imienia jakie nosi i sta-
nowiska jakie zajmuje.–

Mój konkurs przepadł ze wszystkiem. Termin
był na 1go Marca – ale nim ten termin nastą-
pił – Moskale oddali tę katedrę jednemu
z tych

z wyjątkiem Urzędników Komisyi Oświecenia, który
już ~~dawniej tę [illegible]~~ ją dawniej zajmował – a posadę
którą pełnił teraz jako dla Polaków na obecne
czasy jest za wysoką – cofnięto go więc do pro-
fesury a wszyscy inni kandydaci poszli z kwitkiem.
O zdrowiu Pani Hrabiny i Władzia dobre
wiadomości i Matki i tym bliższy ozdrowienia.
Władzio sam już zajmuje się swemi interesa-
mi – codzień pracuje po kilka godzin w Biblio-
tece, i na tem schodzi mu dzień cały, bo dotąd
z domu wcale nie wychodzi. –
Żegnam Kochanego Profesora życzeniem wszyst-
kiego najlepszego.

mocno szanujący
przyjaciel i sługa
[illegible]

P.S. Zamojski niedawno zmarły w Londynie o którego Profesor
pytał ~~[illegible]~~ był to Pan Konstanty, najstarszy brat Władysława –
Ordynat. Był to oryginał w rodzaju P. Alexandra Potockiego
tylko na większą skalę. Żył jak ostatni nędzarz, sam sobie
buty łatał i suknie naprawiał, sam chodził z garnuszkiem
na targ i kartofle sobie warzył – a pieniądze zbijał. Może
tem dziwactwem więcej pokazał rozumu jak wszyscy Pano-
wie Polscy którzy potracili majątki – bo on umieszczając zaoszczędzone
na bankach Angielskich ogromne kapitały które poszły
w podział między 4ch synów młodszych i 2 córki –
najstarszy syn nic nie dostał z gotówki bo wziął
ordynacyą. Mówiłem z najmłodszym synem, przyznaje
się że każdy z nich dostał 3 miliony franków. Wieść
niesie że najmniej po 6 milionów. —

Paryż d. 5 Kwietnia 1866r.

Szanowny Profesorze Dobrodzieju!

Ponieważ życzeniem było Szanownego Profesora ażeby Mu donosić wszelkie wiadomości o całym domu Krasińskich, pospieszam więc podzielić się tem co w ostatnim liście otrzymałem. Pani Hrabina i Władzio prawie już zupełnie zdrowi i tylko przez obawę zaziębienia się nie wychodzą jeszcze z domu. Władzio zajmuje się gorliwie interessami swej Ordynacyi a ponieważ interessa te nie najlepiej idą w obecnych czasach, co go wprawia w usposobienie melancholiczne, szuka rozrywki i zapomnienia w Bibliotece jaka została po Generale i znakomitemi zbiorami Świdzińskiego się zbogaciła. Biblioteka po Świdzińskim posiada wiele rzadkich i wiele jedynych dokumentów i rękopismów do historyi Narodu naszego i jego literatury – mnóstwo pamiętników, listów, niewygotowanych notat i zapisków rozświecających ostatnie dwa wieki i

nię

niepodległego żywota naszego. Otóż to wszystko,
i z obowiązku obywatelskiego i z obowiązku
jaki spadkobiercom założyciel tej Biblioteki
przekazał _ powinno być ogłoszone drukiem.
Że zaś obecnie czasy są ciężkie, niema gotówki
i kapitałów na podobne nakłady, przeto
Władzio wraz z Bibliotekarzem P. Wł. Chomę-
towskim zajmuje się przygotowaniem tych
wszystkich skarbów do druku._

Pani Hrabina w tym miesiącu a najdalej
przyszłym ma zjechać do Paryża z Córką,
co do Władzia jeszcze nie postanowione
czy przyjedzie tu wraz z Matką czy też zo-
stanie w Kraju.

Czujemy się tu lepiej, chociaż w ostat-
nim tygodniu więcej kaszlał, co było za-
pewne skutkiem zakatarzenia się jakie
zmienność stanu powietrza wywołała.
Nigdy bowiem prawda przysłowia naszego
„zmienny jak marcowa pogoda" nie oka-
zała się jaśniej jak w ubiegłym tygodniu
w Paryżu. Po dziesięć razy na dzień to
słońce świeciło, to znowu deszcz z wi-

chrą

chcem szturmować do okien. W ogólności
jednak Zygmunt ma się nie źle i jest na-
dzieja ocalenia go na przyszłość.
Co do innych osób znajomych donoszę że P.
Ksawery Branicki bawiący w Nicei był
bardzo niebezpiecznie chory ale obecnie już
zdrów. Natomiast Ojciec Pani Jadwigi Bo-
nickiej Pan Herman Potocki odr. 1830
będący na emigracyi - obecnie ciężko chory,
bo zagrożony paraliżem a może i śmiercią.

Co też profesor sądzi o sporze Austryj-
acko-Pruskim? czy przyjdzie do wojny,
na której my tylko zyskać a nic stra-
cić nie możemy, czy nie? Mnie się
zdaje że burza zostanie zażegnana
na chwilę, i że ci sami którzy przed
laty trzema wyrzucili projekt napo-
leońskiego europejskiego kongresu,
będą się starali wszelkiemi siłami
projekt ten do skutku doprowadzić,
a wtedy sprawa nasza przyjdzie
na stół - i choćby Rossya niechciała
na to przystać, będzie do tego zmu-
szona. —

Jest to jedyny sposób uniknienia wojny eu-
ropejskiej. Inaczej, jeśli do wojny przyjdzie,
rozpocznie ją Austrya, a nie rozpocznie
jej bez aliansu z Francyą - pierwszym-
mi warunkiem i koniecznym na-
stępstwem tego aliansu, będzie restytu-
cya Polski w granicach 1772 r. -
Przed utworzeniem tedy allians francusko-
prusko-rossyjski jeśli już gotowy, rozbiło
powstanie Polskie - Rossya spoliczko-
wała Napoleona za dyplomatyczne
noty w sprawie naszej - nadchodzi czas
odwetu - w którym Austrya biorąc
w niej udział znajdzie jedyną spo-
sobność uchronienia się od własnego
upadku jaki jej był zgotowany. —
Anglia związana obecnie sprawą Irland-
zką i sporem z Ameryką nie będzie mogła,
jak przy wojnie wschodniej w r. 1854,
lub w ujmowaniu się naszym z r. 1863, być
przeszkodą do spełnienia tego, co wcześniej
lub później koniecznie nastąpić musi.
Kończąc list mój prośbą do Szanowne-
go Profesora:

Wątpię ażeby broszurki o których uprzed-
nio pisałem dała się na pewnie odszukać,
proszę zatem o drugą a za obiedwie zwrócę
z podziękowaniem koszta. Przedewszystkiem
mi prosiłbym o pośrednictwo w nabyciu
niektórych rozpraw, które jako przy wy-
czerpaniu w handlu księgarskim
tylko u Antykwaryuszów znalezione
być mogą a je wielkiego w Wiedniu
nieznanym coby się chciał tym zająć.
Spis tych rozpraw załączam na kartce:
Pierwsza z nich rozprawa Mayera niewiem
czy była kiedy osobno drukowana, w każ-
dym razie znajduje się w Annalach
Liebiga – możnaby więc wyłącznie tem
nabyć. Druga rozprawa Mayera,
której tytuł i rok wydania jest wypisany
była osobno drukowana, również jak
rozprawa Helmholtza i rozprawy
Webera.

Jeżeli Szanowny Profesor zna jakiego
księgarza niechaj raczy go uprosić
aby się chciał zająć wyszukaniem
dla mnie tych rozpraw. Webera

verte

rozprawy po większej części były drukowane w Poggendorff's Annalen, ale wszystkie są także w osobnych odbitkach i nie tyle mi o nie chodzi bo je w Warszawie znaleźć mogę. Ale Mayer'a rozprawy, i rozprawy Helmholtza ani w Warszawie, ani w Paryżu w bibliotekach nie ma, a są to poglądy klasyczne w swoim rodzaju. Gdyby się dały znaleźć mógłby mi je księgarz odesłać przez którąkolwiek księgarnię tutejszą — gdybym zaś wyjechał do kraju doniósłbym przez którą z księgarni tutejszych można by mi je do Warszawy odesłać. —

Żegnam Szanownego Profesora życzeniem wszystkiego dobrego, i zapewnieniem wysokiego poważania i szczerej przychylności

Kreślę
[illegible]

Paryż 25 Kwietnia 1866 r. 72

Szanowny Professorze Dobrodzieju! Szczerze składam dzięki za list i pośrednictwo z księgarzem: list otrzymałem w Sobotę rano a książki doręczono mi tegoż samego dnia wieczorem. Żałuję mocno że między przysłanemi rozprawami Webera niema Dritte Abhandlung która traktuje insbesondere über Diamagnetismus bo ta w obecnej chwili jest mi najpotrzebniejsza. Wprawdzie z przytoczonych słów księgarza: „Abhandlung 3. ist im Augenblick in der Verlagshandlung vergriffen, folgt deshalb erst später" – spodziewaćby się należało że ją mieć będę, ale radbym ażeby to mogło być jak najprędzej. Dlatego racz Szanowny Professor zobligować księgarza Szmidtka, jako mego znajomego, ażeby mi rozprawę wspomnioną natychmiast zechciał nadesłać jak ją tylko otrzyma, niezważając na rozprawy Mayer'a i Helmholtz'a które jako wyczerpane w handlu księgarskim zapewne nie tak prędko dadzą się odszukać.

Zapomniałem także dodać co do rozpraw Mayer'a, że proszę tylko o te

których

dwie których tytuły wypisałem to jest o:
1º Bemerkungen über die Kraefte der unbelebten Natur drukowane w roczniku Liebiga w T. XIV. rok zdaje mi się 1842 a czy wyszła w osobnej odbitce niewiem - i
2º Beitraege zur Dynamik des Himmels drukowane w osobnej broszurze w Heilbronn 1848 r. -

Obawiam się bowiem ażeby mi księgarz przez zbytek usłużności nie przysłał dwóch innych rozpraw Mayer'a które już posiadam a mianowicie:
1º Die organische Bewegung in ihrem Zusammenhange mit dem Stoffwechsel. Heilbronn 1845. i
2º Bemerkungen über das Aequivalent der Waerme. Heilbronn und Leipzig Verlag von Johann Ulrich Landherr. 1851.

Te to dwie rozprawy, gdy je przeczytałem, zachęciły mnie do nabycia dwóch innych, widzę bowiem w autorze człowieka genialnego który ze stanowiska uczonego zapatruje się na naturę i wskazuje gdzie szukać i jak szukać należy klucza do rozwiązania tajemnic

73

tajemnic przyrody. Tytuły zaś i rok wydania
powiadarczy już rozpisaw dla tego przytaczam
że może to posłużyć księgarzowi za wskazówkę
do odszukania dzieł innych.—

Przepraszam Szanownego Profesora żem chcia-
łam się trudzić Go mojemi stosunkami księgar-
skiemi, doświadczenie jednak okazało że to jest
droga najkrótsza, wszystkie bowiem dzieła
księgarska bylebym musiał na rozpisany Webe-
ra, które mam już w ogłos, nakaż przynaj-
mniej miesiąc. Spodziewam się że przy
następnej nadesłanej księgarz zaliczy ra-
chunek, albo mi go przyśle za pośrednic-
twem Szanownego Profesora.—

Z Warszawy wiadomości zadawalniające
o zdrowiu całego domu. W ciągu Maja spo-
dziewam się przybycia Pani Hrabiny co mnie
uwolni od dotychczasowych obowiązków, i po-
zwoli wrócić do kraju.—

Przewidywania Szanownego Profesora co do nie-
możności wojny Prus z Austryą zdają się sprawdzać
dzać - chociaż ja nie uważam tego za stanowcze
rozwiązanie, nie idzie tu bowiem o powiększenie
Brandeburgii ale o wyrzucenie się księstw nad-
elbiańskich, które na zawsze pozostaną Pru=
skiemi

[illegible]

[illegible]

ściślej niezgody między Austryą i Prussami. Prussy bowiem potrzebują bądź co bądź anneksyi księstw, a Austrya nie może na to pozwolić bo samowolnie oddałaby Prussom przewagę w Niemczech. Widziałem kogoś co świeżo z Petersburga przyjechał i ma stosunki z pierwszemi osobami urzędowemi, i mówił mi że tam ~~że tam~~ wojnę Prus z Austryą uważają za rzecz nie uniknioną, ~~że~~ w tym samym źródle utrzymują że istnieje już tajemny traktat, na mocy którego Austrya za odstąpienie Wenecyi ma dowolny zabór Szlązka i Poznańskiego. Gdyby zaś Rossya pod pozorem obrony Prus połknęła się wtrąceniem do kwestyi naddunajskiej, wtedy wojna Europejska, o której sam Times w ostatnim numerze mówi jako o rzeczy nie tylko nieuniknionej ale pożądanej. Zresztą w Petersburgu taki zamęt i nieład że sami nie wiedzą gdzie idą, dokąd dążą. Wzajemna nieufność i podejrzenie, jeden drugiego się boją, tylko samego Cesarza nikt się nie boi i prawie publicznie mówią wszyscy o potrzebie zmiany dynastyi uważając familię Romanowów za obcą, Niemiecką, której się pozbyć potrzeba, a samego Cesarza za lalkę. Nowa straszna rewolucya socyalna, jak groźna chmura wisi nad Rossyą, a co z niej wypłynie nikt przewidzieć

[illegible]

Paryż d. 30 maja 1866 r. 74

Szanowny Profesorze. Na list Wasz w tej chwili o-
trzymany bezzwłocznie odpisuję. Pensyę o której
mowa dopełnił Zygmunt na polecenie Matki ja-
kie otrzymał z Warszawy. Chociaż listu Hrabiny w któ-
rym o poleceniu tem była mowa nie czytałem,
domyślam się jednak że zmniejszenie kwoty o
500 fr. musiało być spowodowane koniecznością.
Znając stan interesów całego Domu Ks. wiem
z pewnością że im łatwiej było przed 5 ciu laty
dać 10.000 fr. jak dzisiaj 1.000 — Donosiłem już
Profesorowi dawniej że nie znałem stanu mająt-
kowego tego Domu za życia ś.p. Zygmunta i Ojca
jego - ale po śmierci obydwóch, po urządzeniu
dóbr przez P. Ludwika wiem z pewnością, bom
wszystkie budżeta przeglądał i sprawdzał, było
dochodu rocznego netto około 1.000.000 Złp.
Od owych ostatnich wypadków to jest od lat
przeszło trzech, nietylko że jednego grosza
dochodu niema, ale trzeba krociami szukać
gotówki ażeby gospodarstwo utrzymać
w porządku i nie pozwolić na ruinę.
A któż zliczy wszystkie inne straty spowodowane
ostatniemi wypadkami?: podatki narodowe, kon-

try

trybucye przez mocarstwa nakładane, dostawa kom-
furażów, mundurów etc etc. wszystko to się stra-
ty po większej części tajemnicą, okryte ale
które żywo każdemu znać się dają. Odtąd stanie
że wszystkie dochody SS. Ks. z kapitałów które mają
albo w listach zastawnych polskich, albo w pa-
pierach zagranicznych. Listy zastawne polskie
okropnie spadły w cenie tak ostatnich więcej
nowa strata. W roku zeszłym S. Ludwik
będąc w Paryżu i znajdując że papiery
francuskie jak Crédit foncier mało przy-
noszą procentu bo tylko 4%, nakupił sterling
Tureckich etc spodziewając się dobrego interesu
na tem zrobić. Wiadomo jak wszystkie te
papiery spadły w skutek obecnego stanu
politycznego. Słowem, cios za ciosem, klę-
ska za klęską. Oto jest powód że w domu Ks.
zaprowadzają wszędzie gdzie mogą oszczędność,
wszystkie pozycye budżetowe uszczuplają
ażeby kryzys tę finansową przetrzymać
bez bankructwa. Także z pensyi jaką dawniej
miałem otrzymuję tylko połowę — polecono mnie
i Zygmuntowi we wszystkich wydatkach jak naj-
większą oszczędność. A cóż powiedzieć o innych

dcz

domach, które nie mają zasobów i kapitałów ule-
gły ruinie. Łatwo się to jeszcze pojmuje w pro-
wincyach będących pod panowaniem Moskiewskiem
gdzie bezprawie i samowola rządzą wszystkiem
i nikt nie jest pewny ani życia, ani fortuny. Ale
toż samo dzieje się w Galicyi, gdzie stosunki są
od wielu lat uregulowane. Oto powód: Rok 1863
i wypadki jakie miały miejsce podkopały znacznie
byt materyalny Galicyi, jeszcze więcej nadwerężyły
go lata 1864 i 1865 powszechnym nieurodzajem,
i stanem oblężenia który tamował swobodny
rozwój handlu i przemysłu, rok obecny dobił
go niesłychanym spadkiem papierów procento-
wych. Udało się było Smolce w r. 1864 zyskać
na akcyach Kolei Galicyjskiej przeszło 60.000 reń-
skich. Gdyby był na tem poprzestał byłby i siebie
i drugich ocalił od upadku materyalnego, ale opa-
nowała go mania zrobienia kolosalnej for-
tuny, za nim poszło wielu innych z partyi
czysto narodowej której on chciał być naczel-
nikiem. Zaczęto się bawić w kupno Akcyj,
których kurs zwykły był na 260 reńskich, ale w roku
1864 spadł na 220 z 230 r. kto mógł kupował
po tej zniżonej cenie spodziewając się że zaro-

bią

bi gdy akcye wrócą do zwykłego kursu. Banki kre=
dytowe i anglo-austryackie których filie są
w Krakowie i we Lwowie ułatwiały wszelkiemi spo-
sobami to kupno. Kto miał 30.000 r. gotówką mógł
kupić 2000 akcyj w nadziei że na każdéj akcyi
zarobi 20 do 30 reńskich gdy wrócą do zwykłe-
go kursu. Ale z powodu powszechnego nieuro-
dzaju w r. 1867 i głodu jaki stąd wynikł, ruch
na kolei galicyjskiéj ustał, akcye zamiast iść
w górę zaczęły spadać, aby nie stracić co się wło-
żyło trzeba było dokładać, przeto skąd mogąc
to wziąć, starano się o pieniądze w nadziei
że ich przyszła podwyżka to się wszystko wróci.
Ci co całą swoją gotówkę i fortunę utopili w ak-
cyach, pożyczali od przyjaciół, znajomych, wresz-
cie od żydów żeby tylko ten upadek powstrzymać
i nie stracić na akcyach. Ale wtedy kompanije
bankierów wiedeńskich i berlińskich wraz z owemi
bankami o których wspomniałem wyżéj, wzięły się za
ręce żeby nie pozwolić na podwyżkę akcyj. Wie-
dzieli oni dobrze, że kraj tak biedny jak Galicya
nie przetrzyma tego upadku, że właściciele
akcyj znajdą się w konieczności pozbycia
się akcyj za bezcen, a gdy się ~~się~~ wszelkie
źródła miejscowe wyczerpią. I rzeczywiście

76[2].

doprowadziły do tego że ci sami obywatele Galicyjscy którzy
akcye kolei skupowali po 230 i po 220 reńskich, zna-
leźli się w konieczności sprzedawać je P.P. Bankie-
rom po 130 a nawet i po 125 reńskich. Tkraj tak
biedny, tak wycieńczony jak Galicya, stracił na tej
jednej spekulacyi przeszło 10.000.000. r. wyrażnie
przeszło dziesięć milionów reńskich. Stawi-
powszechne bankructwo, bo nie tylko że straci-
li wszystko co skupowali akcye ale i ci dokłucz-
ci stracenie którzy ich w tej chwili ratować
chcieli. Rzadko znajdzie się, dziś obywatel w Gali-
cyi któryby w tem szalonym przedsięwzięciu
nie poniósł znacznej straty chociaż sam nie zyskał.
Smolka nie tylko że stracił całą fortunę, ale
przytem poniósł niepowetowaną klęskę moralną
a z nim cała partya narodowa uległa klęsce
moralnej i materyalnej, bo wszelkie zasoby jakie
miała stracił. Tak sam Bóg dotyka nieszczęś-
liwemi sposobami, żeby nas nauczyć wytrwałości
i rozumu. Nie traćmy tylko wiary w Jego sprawie-
dliwość a Polska jak Feniks wystąpi na
wierzch z pożaru który się gotuje. Jeżeli
Austrya nie zrobi ostatniego wysiłku
żeby, wspólnie z Francyą, odbudować Polskę

wielką i ~~niepodległą~~ rodzinną, sama runie. Prusy wziąwszy się za ręce z Rosyą, pod hasłem jedności podbiją całe Niemcy, Rosya zabierze Księstwa naddunajskie a może i Konstantynopol, a wtedy będą chcieli zaspokoić Francyę przyłączeniem Belgii i przywróceniem Księstwa Warszawskiego. Na sprawdzenie słów tych niedługo będziemy czekać. Anglia stara się zażegnać burzę Kongresem, już za późno, rzeczy są [illegible] powikłane, tak daleko posunęło się już na drogę czynu, że bez rozlewu krwi Europa nie wróci do spokojności.

Broszurka Webera über Diamagnetismus droga nadspodziewanie, ale trudno ją dostać kiedy już zapisana. Jest ~~ta~~ ona najważniejsza z rozpraw Webera i w handlu księgarskim sprzedaje się po 2/3 talara. Ow jegomość który ją ustąpił chciał zarobić 200%. Odeszlę pieniądze jak tylko otrzymam rachunek. —

Umarł tutaj Ś. Herman Potocki, Ojciec Pani Konstantowej Branickiej, emigrant z 1830 r. Pochowaliśmy go onegdaj na cmentarzu Montmartre. —

Pani Krasińska ma przybyć w ~~tym~~ miesiącu Czerwcu do Paryża, dziadzio ma się lepiej, Marynka zdrowa. Zygmuś trochę lepiej ale zawsze kaszle i bardzo mizerny. Doktór który go leczy chce go przez całe lato zatrzymać przy sobie. Kwestya ta rozstrzygnie się po przybyciu Dzidki. — Żegnam Kochanego Profesora polecając się Jego pamięci i sercu jako szczery przyjaciel. Jan

Paryż d. 16 Czerwca 1866 r. 77

Szanowny Profesorze! W ostatnim liście z d. 29 maja b. r. wyrażałem wiadomość że żądana przezemnie broszurka Weber's 3te Abhandlung über Diamagnetismus znalazła się w rękach przysłanych i że za cenę 2 Talary pruskie ustąpioną została księgarzowi który mi ją bezzwłocznie ma oddać jak tylko do niego nadejdzie. Otóż tej broszurki dotąd nie otrzymałem — ale natomiast wręczono mi w tychże dniach broszurkę: „Über die Erhaltung der Kraft. von Dr Helmholtz" za którą niezmiernie dziękuję. Na obiecaną broszurę Webera o diamagnetyzmie oczekiwać będę, a im wcześniej nadejdzie tem lepiej — kto wie jakie nastąpić mogą następnie przeszkody dla których trudno się będzie nawet porozumieć.

Z żądanych poprzednio przezemnie broszurek Mayer'a znalazłem tu jedną przypadkiem w Paryżu — tak więc do skompletowania rozpraw Mayera potrzebna mi jest tylko pierwsza

jego rozprawa: „Bemerkungen über
die Kräfte der unbelebten Natur" i za
tę byłbym Schmidtowi bardzo obowiązany
gdyby mi ją odesłał – a dla ułatwienia
raz jeszcze dodaję że rozprawa ta nie
wyszła nigdy w osobnej broszurze ale
była umieszczona w „Annalen von
Liebig und Wöhler Maiheft. 1842.
Ta wraz z rozprawą i wspomnianą wyżej
Weber'a 3te Abhandlung über Diamagne-
tismus, oto wszystko co mi jeszcze jest
potrzebne. Rachunku dotąd nie otrzy-
małem – nie wiem zatem co jestem dłużny.
Pani Kl. jeszcze nie przyjechała ani nawet dzień
Jej wyjazdu z Warszawy nie jest oznaczony.
Lubiane Warszawscy wyjeżdżają wkrótce do Ischl
na serwatkę w góry Szwajcarskie – życzyłaby so-
bie [illegible] Matka aby i Zygmunt tam przy-
był i nas jakiś czas z niemi przepędził
ale znowu [illegible] temu się sprzeciwia
utrzymując że jakkolwiek jest znakomicie
lepiej ze Zygmuntem, jednakowoż kura-
cya niedokończona i że powinien dla tego
w Paryżu pozostać do zimy, a dopiero

78

na zimę wyjechać do ciepłego klimatu — nauczo-
ny słowy jeszcze niewiem — a w obecnych oko-
licznościach wszelkie komunikacye utrudnio-
ne, listy nie dochodzą regularnie a chcąc
teraz odbyć podróż z Warszawy do Paryża
niewiadomo którędy łatwiej i bezpieczniej
czy przez Prusy, czy przez Austryę. Wojna
w Niemczech, chociaż zdawała się tak niepo-
pularną, jednak się rozpoczęła a nauczo-
ny słowy trudno przewidzieć zdołam kiedy wszyst-
ko strasznie się pomieszały. Rosya przewidując że
w alianse Austryi z Francyą leży kwestya Polski
i Wschodu, odstępuje Prusy z którymi od wieku
była w ścisłych stosunkach, a zbliża się do Austryi
aby ją od Francyi odciągnąć — i szepta jej do
ucha: „po co ty masz wyrzekać się Wenecyi,
i być narzędziem Francyi na Wschodzie — po-
łącz się ze mną, zmusimy naprzód Prusy
aby się wyrzekły panowania na Baltyku
i przyjęły prawa jakie im narzucimy. na-
stępnie wypędzimy Napoleona z Francyi,
i wprowadzimy Burbonów albo niedołężną
rzeczpospolitę — a wtedy mając ręce roz-
wiązane — ty łatwo odzyskasz panowanie

nad

Włochami i supremacyę w Niemczech, a wtedy
pomożesz mi lub nie będziesz przeszkadzać wi-
doki moje na Wschodzie do skutku doprowa-
dzić." Duma Habsburgów może się łatwo dać
obałamucić — a jeżeli alianz Rossyi z Austryą
niespodziewanie przyjdzie do skutku — wtedy in-
teres własny Francyi nakazuje stanąć
w obronie alianzu Prusko-Włoskiego. Co
z tego wyniknie któż przewidzi? Lord
Palmerston powiedział przed paru laty:
„Księstwa Naddunajskie to zapałka do
wzniecenia pożaru który obejmie całą
Europę" — a Napoleon I. powiedział na
wyspie S. Heleny: „za lat 50 Europa
musi być Rzeczpospolitą albo Kozacką."
Dramat się rozpoczął wojną w Niem-
czech — Powstanie Polskie było tylko
prologiem potrzebnym ażeby bar-
barzyństwo Rossyi wyprowadzić na
wierzch i pokazać je Europie w całej
pełni. Czekajmy końca który pewno
nie prędko się ukaże.
Pozdrawiam z serca polecając się pa-
mięci jako szczery przyjaciel

Pani

73

Paryż d. 7 Lipca 1866r.

Szanowny Profesorze! Prawie jednocześnie z oddaniem ostatniego listu mego na pocztę, Prusacy zajęli Saksonię i weszli do Lipska, domyśliłem się natychmiast że ta okkupacya i mnie dotknie, bo utrudni wielkie stosunki handlowe z nim i nadłu-niej nie mogę otrzymania żądanych rachunków. Rachunek wraz listem Szan. Prof. otrzymałem, nie spieszyłem się jednak z oddaniem należytości, bo myślę że księgarzowi niespilno, ja zaś z moją kassą, która obecnie wyczerpana, oczekuję przyjazdu Pani Hr. W ostatnim liście swym z d. 28 Czerwca pisała nam: „Za jakie 10 dni stąd wyjadę, wstąpię na dni parę do [illegible], a stamtąd wprost pojadę do Paryża" – Spodziewam się zatem Jej przybycia między 15 a 20 b.m. Pani Hr. zabawi tu tylko dni kilka, żeby się rozmówić z Dr. Churchillem i zabrać ze sobą Zygmusia do Ischl gdzie Władzio ma odbywać kuracyę. Po sześciu tygodniach lub trzech miesiącach pobytu w Ischl Zygmuś wróciłby znowu do Paryża dla dalszej kuracyi, bo jakkolwiek jest już znacznie lepiej, nie jest jeszcze zupełnie zdrów. Władzio ma się zupełnie dobrze, tylko pozostały jeszcze ślady zapalenia ocznego które zostały i powieki górnej na zawsze. – Marylka kwitnie jak pączek róży. Sama Pani Hr. także ma się bardzo dobrze a Pan Ludwik

miał zamiar jechać na kuracyą do Karlsbadu, ale
bliskość teatru wojny zapewne te przyjechać zmieni-
ły. Za przybyciem Pani Hr. nastąpi zdaje się dalszy
zwrot mego położenia. Do Kraju nie mam poco
a nawet jechać, radbym pozostać w Paryżu
i pracować naukowo do mego zadania ni-
żej wspomnionego. Ale zamiar ten wtedy tylko daje
się ziścić jeśli znajdę funduszu na utrzymanie choć
kilkomiesięczne, co zależy będzie od względów
Pani Hr. — W przeciwnym razie będę zmuszony
wrócić do kraju i tam szukać jakiegoś umiesz-
czenia tam — chociaż trudno dziś wyjątkowo
ustalić kiedy cały kraj czeka rozstrzygnię-
cia wszystkich wypadków od których i jego
los zawisł. — Gdybym był zmuszony wrócić do
kraju, nie mógłbym, jako poddany austryacki,
obrać innej drogi tylko p. Strasburg, Bawaryą
i Wiedeń — nie byłbym więc upoważnionym zboczyć
do Friburga, odwiedzić szanownego Profesora,
i księgarzowi Schmidt osobiście złożyć wypłaty
należytości. — Jeżeli tu zostanę, gdzież mam wypłaca-
ć — ale radbym wprzód wiedzieć wiele to wy-
nosi na monetę francuzką? — Jeżeli się nie mylę
to 10 fl. i 36 kr niemieckiej wynosiłoby 22 franki i
coś centimów ale może kurs się zmienił wo-
bec więc żeby księgarz sam oznaczył rachunek? —

Co do wypadków politycznych odstąpienie Wenecyi Cesarzowi Francuzów nietylko kwestyi nie uprościło ale ją więcej skomplikowało, bo Francya przyjmując Wenecyą przyjęła na siebie rolę rozjemcy – a zatem wobec wielkości i pozycyi Napoleona zmusza go wystąpić czynnie i każdego któryby niechciał przyjąć proponowanych warunków pokoju, zmusić do tego siłą. Ale już Włochy oświadczyły że związane alliansem z Prusami niemogą złożyć broni dopóki Prusy na to nie pozwolą – Prusy zaś za warunki nie pokoju, ale tylko zawieszenia broni, stawiają wymagania tak upokarzające Austryą że ta żadną miarą przyjąć ich nie będzie mogła. Z drugiej strony zbytnie wzmożenie się Prus nie podoba się Francyi – musiałaby stanąć w obronie Austryi i nakazać zmusić Włochy ażeby były posłuszne a następnie nadawać Prusom warunki pokoju. Wszystko więc wskazuje widocznie że nastąpi drugi akt wojennego krwawego dramatu. W pierwszym toczyła się na scenie kwestya niemiecka. Akt zakończył się odstąpieniem Wenecyi. W drugim akcie wystąpi Francya co zmusi Rossyą stanąć po stronie Prus, a to pociągnie za sobą kwestyę wschodnią. Austrya odstąpieniem Wenecyi pokazała że odrywa się od Rosyi i gotowa czynnie i otwarcie przeciwko niej wystąpić dla-

nej

cając się ślepo w objęcia Francyi. Jeżeli Francya
wystąpi do czego mniemam ją nietylko zewnętrzne
ale i wewnętrzne położenie — będzie musiała
odrazu nakończyć nietylko kwestyą niemiecką
ale i wschodnią. Jeżeli mi ~~[illegible]~~ 1250 o zbliżeniu
się Austryi do Zachodu w kwestyi Wschodniej, to
za pierwszy w rzędzie układa restauracyą Polski
w granicach z 1772 r. To bowiem odebra
Prussy odbierając im Poznańskie i prowincye
nadbałtyckie — a powtóre oddalenia Austryi
od Rossyi. Dla Francyi nic jest to daleko
ważniejszem jak zabór Belgii i prowincyi
nadreńskiej — Przywrócenie Polski w zna-
gu polityki francuzkiej na Wschodzie i źródło
jej stałej przewagi — zabranie Belgii i
prowincyi nadreńskiej nie powiększa
jej potęgi a pociągnie za sobą koalicyą
przeciw Francyi. — Cokolwiekbądź kwestya
Polski w jakichkolwiekbądź rozmiarach musi
wyjść na stół. Niedawno czytałem najnowszy
artykuł w jednym z przeglądów Angielskich
gdzie rozbierano krytycznie projekta proponowanego Kongresu. Autor bezimienny ale zdający się
doskonale poinformowany z ministeryum
Angielskiego powiada że Cesarz Napoleon
chciał spokojnie wszystkie kwestye polityczne
zostawiając ich rozstrzygnięcie ostatecznie
do

81

dalszemi rozważaniami wypadków. Co do Polski
przysłano dwa projekta. Pierwszy był
ażeby Prussy za Holsztyn i połowę dzierżawy
Szlezwik odstąpiły Poznańskie które
miało im dostać Austryi za Wenecyą – i
wraz z Krakowem, Galicyą oraz znaczną
częścią Kongresówki, odstąpioną ~~~~ którą
przez Rosyą, Cesarz był pewny – miało
stanowić Królestwo Polskie przyłączone
do Korony Austryackiej ale z takiemi
samemi przywilejami autonomicznemi
jakie mają Węgry. – Projektu tego
nie przyjęła Austrya oświadczając że
Poznańskie nie wynagradza Wenecyi a
podobne Królestwo Polskie stawiałoby
ją w wiecznym konflikcie z Rosyą
czego sobie nie życzy. Drugi niższy projekt
był następny – ponieważ Austrya powiedziała
otwarcie że jedynem dostatecznem wyna-
grodzeniem za Wenecyę byłby Szlązk –
a wiedziano dobrze że Prussy chciwie po-
żądają Saksonii – przeto miał Napo-
leon proponować Prussom – za Holsztyn
Poznańskie – za Szlązk Saksonią –
Austryi za Wenecyą Szlązk, zaś Króle

stwo

2 VII 66

mi Sarbiewa, że Monarcha Saski Królestwo
Polskie i Litwę, złożone z Ks. Warszawskie-
go, utworzył na samym części Kongreso-
wej. Rosya byłaby chętnie odstąpiła
części Kongresowej a nawet całą gdyby
jej zabezpieczono posiadanie na zawsze
innych prowincyj Polskich – ale obawiała
się że takie Królestwo podobną odegra wzglę-
dem niej rolę jaką Piemont we Włoszech
odegrał względem Austryi – wtedy to zmu-
szą nam namawiać Austryą ażeby się odsunęła
od Francyi i tym sposobem zamiary fran-
cyi wniwecz obróciła. Dzisiaj inny już
stoi na scenie – wszystkie wielkości które
wystąpią do walki nam więc nieznane,
wypada siedzieć cicho, ~~czekać~~ i czekać.
Wiem tylko że jeśli bourgeoisie francuzka
pragnie pokoju, to wola Francyi nakazu-
je wydobyć się czynnie i tem odwrócić oczy
od niezgód wewnętrznych. Wojsko zaś fran-
cuzkie pragnie. Zwycięztwo stanie nam
bliższe – dotąd Armia Austryacka była
2a ponad w Europie – pragnie ujmuje
nam chwały, a potrzebny tego zwy-
cięzców. – Ściskam jakby mogę serdecz.

Z

P. S. Jeszcze jedną rzecz zapomniałem donieść o któ-
rej Profesor pyta w liście to jest o Nowakowskim,
Władzio Krasicki jest dotąd w [illegible] i stoi u Profeso-
ra Morisot gdzie przysposabia się do egzaminów
Baccalauréat ès lettres i w tym miesiącu ma
je przechodzić. Ale Nowakowski jeszcze w Lipcu
ztamtąd wyjechał i bawił z żoną swoją
przez wakacye w Krzeszowicach. A że oddaw-
na zachodził romans między Nim i Panną
Dobrską która była guwernantką Mary-
ni Krasińskiej – przeto po przybyciu Pani
Krasińskiej do Krzeszowic w miesiącu Wrze-
śniu odbył się tam ślub – po którym Pań-
stwo Nowakowscy odjechali do Suchy
dóbr P. Aleksandra Krasińskiego Ojca
Władzia, położonych w Galicyi Cyr-
kule Wadowickim niedaleko Babiej
góry. Tam mają do użycia zachowa-
ne utrzymanie, to jest dom mieszkalny
z ogrodem, ordynaryę, konie krowy etc co
tylko do życia wiejskiego swobodnego
potrzebne. Ja nie koresponduję ani
z Nowakowskim ani z jego żoną – ale
On pisał do Garczyńskiego i do Adzia
a Ona do Zygmunta – i ze wszystkich
listów przebija zadowolenie i szczęście
jakiego doznają. Pokazuje się że [illegible]
[illegible] dla których do uszczęśliwienia
wiele potrzeba. —

P. S. Broszurki nie otrzymałem dotąd. Do [illegible]
po wyjeździe moim nie mogła nadejść

[illegible]

7 VII 66

aby mi ji odevzdano. —

Paryż d. 15 Lipca 1866r.

83

Szanowny Profesorze!

Nie pisałem dawno do Szanownego Profesora bo żadnej pewnej decyzyi co do wyjazdu naszego nie było. Przed 10 dniami doniosła nam Pani Ver: „nie przyjadę już do Paryża ale stąd prosto udam się do Polski, a wy bądźcie gotowi do drogi, ażeby także tam przybyć na każde wezwanie." Nie pisałem o tem Profesorowi bo byłem pewny że projekt ten jeszcze się zmieni. Jakoż zajęcie Szlaska austryackiego przez Prusaków, i przemienienie

całej

całego teatru wojny do Morawii
i nad brzegi Dunaju, spowodo-
wało przecięcie wszelkiej kom-
munikacyi między Krakowem
i Wiedniem. Pani Krasińskiej
zatem nie pozostała inna
droga jak jechać na Berlin
i Paryż. Jakoż wczoraj otrzy-
maliśmy znowu list z d.
12 b. m. donoszący: „jutro
rano wyjeżdżamy i za trzy
dni będę w Paryżu –"
dziś wieczór zatem lub
jutro rano, spodziewamy
się przybycia Pani Kr. z Ma-
rylką i Władziem. Obie z jej
strony zapewne nie będzie

długi, trzy, cztery dni najdłużej
bo zjedziemy się z Władziem do
Kehl zobaczę zapewne i ży-
gnania zabierze. Profesor
więc będzie mógł albo tutaj
list przysłać pod wyżej tym
adresem rue Bertin Poirée 22.
albo w przejeździe przez
Kehl zobaczyć się z samą
Marienką. —

Co ze mną się stanie
jeszcze nie wiem — albo
zostanę tutaj albo wrócę
do Warszawy a nie po-
zostaje mi teraz inna
droga jak na Berlin.

w ambasadzie Pruskiej
zapewniono mnie że z pass-
portem Austryackim mogę
jechać przez Prussy, lub
dostać passport francuz-
ki do przejazdu. —

Żegnam Szanownego
Profesora pozdrawiając
najszczerzej. —

przyjaciel
Daniel

Paryż d. 1 Sierpnia 1866.

85

Szanowny Profesorze! W ostatnim liście doniosłem o spodziewanym przyjeździe Pani Kr. do Paryża i zamiarze Jej udania się ze wszystkiemi dziećmi naszemi jakoś do Ischl. Pani Kr. przybyła do Paryża z Władziem i wszystkie, 15go wieczór, aż w Sobotę to jest 28 Lipca na noc wyjechała stąd z Wandzią i Zygmuntem ze sobą. Ponieważ przyjeżdżali przez Ischl i 24 godzin niedzielnej zatrzymali w Badenie niewątpliwie że też Profesor widział wszystkich i mógł z przyjemnością dziwić jaki dzielny i dorodny wnuk.

Sz

dziwnie z Władzią, jak Marynka
wygląda już na dorosłą Pannę, iże
Zygmuś mocno blady i słabowity
ale przystojny i miły chłopiec. Że
wreszcie wszystko twoje pod wzglę-
dem umysłowym godni nazwiska
jakie noszą. —

Pragnąc uiścić się z długu Księgarzowi
Schmidt, przesyłam 10 florenów, a
pozostałe 36 kr. których w monecie do
listu załączyć nie można, przy innej
odeślę sposobności. Proszę przysłać mi
pokwitowanie od Księgarza.—
Radbym porozmawiać więcej ale nie-
wiem dla czego poczta Badeńska nie lubi
grubych listów. We Francyi zwyczajny list
liczy się do 15 gramów, wszędzie za granicą
nawet w Rzymie do 10 gramów — w je-
dnem Księstwie Badeńskiem list nie
może ważyć więcej jak 7½ gramów.—
Ja pozostanę w Paryżu na cały czas
nieobecności Pani Ks.— Listy pod tym
samym jak dotąd dochodzą mnie
adresem. Pozdrowienie najszczersze

Panny

Paryż 26 Czerwca 1867 r. – 86

Szanowny Profesorze! Dawno powinienem był odpisać na list Profesora z d. 13 Maja 1867 r.; tłomaczę się dla czego tej powinności nie dopełniłem. Głównym interesem i głównem pytaniem w liście Profesora była wiadomość o rodzinie Pr. Ponieważ po odebraniu listu nie wiedziałem z pewnością ani daty odjazdu, ani dokąd mamy wyruszyć, zamiast pisać o rzeczy nie znanej wolałem wpłynąć na to żeby sama Hrabina napisała. Życzenie moje było spełnione bo sam nosiłem list na pocztę i wiem dobrze że [illegible] Profesora doszedł. Następnie zbieraliśmy się do wyjazdu ciągle, dotychczas nie było jeszcze zdecydowane dokąd? Władzio zdenerwowany chorobą i cały rozstrojony, ciągle się wyrywał do wyjazdu, i po kilkakroć chciał w dwójnasób jechać ze mną do Szwajcaryi – ale wstrzymywała go to niepogoda, to wreszcie Matka, która po utracie jednego syna, drugiego na chwilę odstąpić nie chce, a [illegible] nie dał łatwo się gdzie wyruszyć. Ja zaś nauczony doświadczeniem przy Zygmuncie że największa troskliwość i

tz

przywiązanie nie ustaje nad lekarzem. Wspo=
mniałem Władzia na to że sobie wziął
na podróż Doktora i wraz z Matką i
Siostrą przed 16 dniami opuścili Paryż.
Przez dni 6 bawili w Baden, a następnie
osiedli na cały miesiąc w Rorschach
nad jeziorem Bodeńskiem szwajcarskiem, gdzie
Władzio pije serwatkę i używa świeżego
powietrza. Ja zostałem sam w Pa-
ryżu dla załatwienia niektórych spraw i
będę wolniejszy przez kilka tygodni
emigracyj. Żegnając Panią Hrabinę przy
odjeździe, zapytałem Jej czy mogę dać znać
profesorowi ażeby przybył do Badenu dla
zobaczenia Jej i Władzia. Odpisała mi:
„boję się o Władzia, Pan wie jak On jest
teraz drażliwy, jak wszystko co mu
dawne przypomina czasy, wzrusza go
w smutku i zmartwieniu. Jeśli będzie
miał się lepiej, być może później wyjedziemy,
sama napiszę do Pana To." Czy to na=
stąpiło nie wiem, ale wątpię, bo właś-
nie jak miałem z Baden donosiła
mi — że względnie dla niej i dla Władzia

Bez

gdzie się obrócą, pewno musiałbym wspomnieć
które żałować na chwilę ukończenia nie dojdą.
Jak będą wracać do Paryża i wtedy będzie
zrównany może ich drożenia zobaczy.—
Oto są wszystkie wiadomości o rodzinie
Was.— Z polityki nie nowego, to tylko pewna
że z tych zjazdów Cesarskich i Królów nic
nie wypłynęło i skończyło się na komplementach. W sferach rządowych „on est moins
unisse que jamais" a względem drugi trzymają się na wielkiej baczności i jeden drugiemu nie dowierzają. Opinia publiczna,
która po owym niespodziewanym strzale
Berezowskiego, odwróciła się trochę od nas,
zaczyna się opamiętywać, a teraz
publiczny byle tylko przypadł do skutku zrehabilituje nas zupełnie.—
Za jaki miesiąc zapewne stąd wyjadę,
jeżeli mi fundusze pozwolą, pojedziemy
jechać na Szwajcaryę, a wtedy zobaczylibyśmy się w Bazylei.—
Księżowi P. Emilianowi Bedliczowiczowi wysłałem fr. 8 z których była objęta ostatnia
broszura „über Dienagrationen Webera",

Odmówiłem się wyprawowania bezpośrednio, ale
ponieważ już zapłacona, niechaj ją
Profesor u siebie zatrzyma. NB. jeżeli
księgarz Schmidt, nie oddał jej już
do Lipska. — Przed wyjazdem stąd do-
niosłbym wyraźnie jej odebrać pocztą, czy
też sam ją odbiorę. —

Życzę Panu Szanownemu Profesorowi
szczęśliwego zdrowia i wszystkiego
dobrego i polecam się pamięci
jako wierny

szczęśliwy sługa i przyjaciel

[illegible]

Paryż d. 12 lipca 1867 r.

Szanowny Profesorze!

P. August Cieszkowski jest obecnie w Paryżu i mówił że jeszcze jakiś czas zabawi. Mieszka na rue Duphot 8. Był tak łaskaw że mnie odwiedził – mówiliśmy o umarłych i o żywych – ale o istnieniu Profesora nie wspomniał. Tem mu dotąd bo mówił że byłoby lepiej jak Profesor sam do Niego napisze. Nie należałoby wspominać mu że ja doniosłem adres Jego.

Od Hrabiny i Władzia miewam częste listy. Władzio ma się lepiej – ale wolno przychodzi do dawnych sił i zdrowia i daleko mu jeszcze od zupełnego wyzdro-

[illegible]

wienia – może przecież Bóg
pozwoli że i to przyjdzie, ina-
czej smutno byłoby rozstać
się z tą nadzieją – wszystko
nawet o tem trudno. –

Żegnam Szanownego
Profesora z szczerem pozdro-
wieniem i życzeniem wszyst-
kiego dobrego.

Szczerze oddany Sługa

[illegible]

drogi

Pdrogi

90

Paryż d. 12 Grudnia 1867r.

Szanowny Panie Profesorze!

Przyznaję się do winy i przyjmuję naganę jaką otrzymałem za długie niepisanie. Wystawa Powszechna wszystkim zawracała głowy i mnie spać nie dawała bo nie tylko sam byłem nią zajęty ale nadto miałem zawsze kogoś znajomego z kraju którego trzeba było po wystawie oprowadzać, obznajamiać z Paryżem i warunkami życia tutejszego, co wiele kosztowało nie tylko czasu ale i fatygi. Wreszcie w połowie Września przybyła Hrabina i bawiła tu przeszło miesiąc, chociaż Władzio po kilkodniowym pobycie wyjechał był ku południowi. Obecnie wszyscy razem bawią w __Menton__ (Dép^t des Alpes Maritimes) - (adres ten wystarcza). Jest

ty

to małe miasteczko które niegdyś na-
leżało do Księstwa Monaco, a od lat
8-u wraz z Sabaudyą przyłączone zo-
stało do Francyi. Leży więc na samej
granicy Francyi i Włoch niedaleko
Nicei ale warunki jego klimatyczne
są daleko lepsze, jak w Nicei. Osłonięte
od północy i wschodu górami, od strony
zachodnio-południowej Morzem. ma
stałe ciepło a niema tych zmian powie-
trza i częstych wiatrów jakie się w Nicei
pojawiają. — Władzio bardzo się tam
dobrze czuje, zupełnie zdrów, utył,
odbywa długie i dalekie przechadzki
bez zmęczenia, słowem dzięki Bogu mi-
nęły obawy o jego zdrowie. Pani Klu-
kina również jest zdrowa jakoteż
i Panna Maryanna. Mają bawić
w Mentonie do końca marca naj-
mniej, lub połowy Kwietnia. —
Co do mnie w ciągłym będąc
zamiarze wyjechania do kraju
i miałem chęć jechać przez Stras-

bur

burg ażeby w tamtej okolicy gdzie
blisko Freiburga spotkać się z Szano-
wnym Profesorem. Ale że nie jestem za-
leżny sam od siebie, przeto musiałem
ulegać różnym okolicznościom i ko-
niecznościom. Obecnie wracam do
kraju ale inną drogą bo zarazem
jako były towarzysz Zygmunta w ostat-
nich latach jego życia, wziąłem
teraz na siebie obowiązek odprowa-
dzenia zwłok jego do familijnego
grobu w Opinogórze. Muszę więc
jechać najkrótszą drogą i trzy-
mać się marszruty wyznaczonej
na Kolonię, Berlin, Bydgoszcz
Toruń, do Warszawy i Opinogóry.
Wyjeżdżam stąd w piątek, który
to jest 17:° b. m. a na święta spo-
dziewam się bydź w Warszawie już
z powrotem z Opinogóry. —

Z powodu więc wyjazdu i nie-
wiadomości czy kiedy wrócę w te

strony i ny się kiedy zobaczymy jeszcze,
przesyłam Szanownemu Profesoro-
wi przyjacielskie pożegnanie
wraz z życzeniami Świąt wesołych i
wszelkiej pomyślności nie tylko
na rok przyszły ale i na całe ży-
cie. Proszę przytem o mnie nie
zapominać i gdy do Warszawy o
polityce pisać ~~do~~ nie można,
to przynajmniej o zdrowiu swo-
jem proszę od czasu do czasu
coś donieść.—

Żegnam Szanownego Pro-
fesora pozostając na zawsze
z jednaką życzliwością i powa-
żaniem niezmiennem jako
wierny przyjaciel

Gawie

Szanowny Panie,
Z dalekiej, ale przyjaznej Panu Litwy
ślę Panu pokłon, cześć braterską i
prośbę.
Alexander Zdanowicz pisał już
do Pana o zamiarze wydawania w
Wilnie Pisma czasowego od Maja b.r.
Wkrótce ogłosim prospekt, a miło by
nam było ozdobić go Pańskim Imie
niem. Nieodmawiaj nam Pan udzia
łu i pomocy. Żądalibyśmy filozofi
cznych popularnych artykułów, przy
stępnych dla naszego ogółu i niedraż
liwych pod względem Cenzury. Uważając
Religię za najważniejszą podstawę by
tu naszego, niewdamy się w żadne
dogmatyczne rozprawy, unikać wszelkie
będziemy wszystkiego, co się niezgadza
albo podkopuje zasady wiary. Zapew
no niepotrzebnie o tem mówię — chyba
dla tego tylko, aby przypomnieć, że
Litwini bardzo nabożni, przywiązani
do wiary i dzieci jeszcze pod wzglę
dem filozofii, a więc tylko językiem
poetycznym, którym Pan tak władasz,
takim do pojęcia nawet pomiernym,
trafić tu do przekonania można.
Miło mi będzie zawiązać bliższe
stosunki, jeżeli nieodrzucisz pokornej
prośby, a zechcesz nas wspierać powa-

go swojego głośnego Imienia i owocami prac swoich. Racz Pan najrychlej odpisać, a jeszcze lepiej racz nam nadesłać co jest gotowego. Honorarjum sam chciej naznaczyć — przyjmujemy z ochotą.

Proszę przyjąć wyznanie wysokiego szacunku i poważania

Adam Honory Kirkor.

Wilno,
15/28 lut. 1857

adres: A. H. Kirkor
w Ces. Rossyi
Litwa
w Wilnie.

94

Szanowny Panie,

Dziś zaledwo mogę odpisać na listy Pańskie z d. 8 i 18 Marca. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, które zamitrzężyły nasze Pismo i zmieniły warunki jego wychodzenia, niemogłem pospieszyć z podziękowaniem za to nieocenione współudział jakiegośmy zaraz doznali od Pana. Z prawdziwie szlachetną gorliwością raczyłeś Pan nietylko ozdobić nasze Kolumny, ale i zasilić nas dojrzałemi radami co do wydawnictwa i kierunku; dzięki za to wszystko dzięki od naszego ogółu, dzięki od nas, których pośrednictwem ogół odniesie korzyści.

Niebyło nigdy zadaniem naszem nadawać pismu kierunek czysto katechizmowy, z zaparciem prawd wyższych jakie geniusz człowieka zdobywa w dziedzinie wiedzy. Zarówno dalecy od zry**wania z kościołem, jak i z Nauką, mamy przekonanie, że mądra filozofiia nietylko nieosłabia wyższej wiary, ale ją utwierdza zbliżając człowieka ku Prawdzie, która niemoże się zamknąć jedynie w formułach katechyzmowych. Ale z drugiej strony, znając przesadzoną drażliwość wielu individuów o to, co nazywają orthodoxyą, prosiłem o jej poszanowanie co do wyrażów i wyrażeń, bo inaczej, z jednej źle zrozumianej frazy, mogliby posądzić filozofję o walkę z religią, obrzem się ani śnito, a zmuciwszy oskarżenie nieprawowierności, zrazić powszechność od owoców czystej rozumowej

Prawdy. Albo to niewidzieliśmy przypadków, że ktoś tam niezadawszy sobie trudu zgłębienia rzeczy uwinął się w Ładdzisła komżę exorcysty ukazując szatana we frazach niewinnych, ale śmielej wypowiedzianych i jak się mu zdawało pobił filozofa jego własną bronią. Tą ustawną dłoń bronią były myśli i słowa, na które może gęstszą zasłonę rzucićby należało. Pamiętam czas, kiedy się zjawiła u nas Chowanna, pamiętam jak wielkie zrobiła wrażenie, a nikt niepotępiał Pana o Pantheizm, nikt nieznajdywał bezbożności. Chwytano, przepisywano ustępy, uczono się na pamięć (: Mówię tu o 1^szem^ wydaniu, zapełnemi). Dopiero kiedy wyszła pedantyczna, bezdarna dwutomowa krytyka Kozłowskiego — zaczęto szperać, wynajdywać to, czego pierwiej bynajmniej niepostrzeżono. Ludzie prawdziwego światła i dobrej woli okryli pogardą i śmiechem krytyka, ten znaleźli i zwolenników. Powiem wszakże, że zarzuty autorowi Myślini nigdy tu niemiały wielu zwolenników, a dzisiaj są tylko niepotrzebnym cieniem jaki padł na szanowną zresztą postać X. Hołowińskiego. Mąż to wielkiej u nas zasługi i znaczenia. Dziś powstać przeciwko jego powadze, znaczyło by wypowiedzieć ciężką walkę.

Szczerze tu wynurzyłem swe zdanie, ażeby przekonać Pana, że w tem tylko znaczeniu, znając przytem drażliwość naszej Cenzury, odważyłem się w liście do Pana uczynić parę uwag, nie iżbym takiemu Mężowi chciał nadawać kierunek w jakim ma pisać, lub Boże broń abym go miał za Panteistę, za jakiego nikt go tu niema.

Dziękujemy jak najuprzejmiej za rady nam podane w kierowaniu Redakcyą; — gościnność i bezstronność dla wszystkich przekonań, powinny panować na kartach naszego pisma, ścieranie się zdań wytłuszcza prawdę, a Bóg daj, byśmy się

przyczynili do wyświecenia choć jednego jej promyku!
Ale z drugiej strony Redakcya musi i powinna mieć swoje
credo, swoje święte przekonanie, własną swoją wia-
rę w postęp, własne pojęcie dróg do niego wiodących.
Nie sądzimy aby to się miało nazywać jednostronno-
ścią, bo szanujemy wszelkie przekonania i tylko w
razach większego znaczenia będziemy musieli odrzu-
cać artykuł, albo się protestować w przypisku.
Nie chcemy wywoływać polemik, a z godnym umiar-
kowaniem spodziewamy się że inne pisma przeba-
czą naszą exystencyę.
Jeszcze słówko o języku popularno filozoficznym. Aż
nadto dobrze pojmuję wstręt, jaki Pan czuje, mówiąc
o tajnikach prawd wyższych językiem pospolitym,
który nawet nieposiada dostatecznych wyrazów,
jakby barw do cieniowania myśli. Żaden z nas nie
potrafiłby przetłomaczyć na mowę zwyczajną wyższych
i głębszych pańskich myśli — sam Mistrz dopełnić to
musi, bo sam to zdoła. Panie! języka popularnego, o ile
to być może, wymaga dobro nasze. Dzieła Pańskie z nie-
wielkim wyjątkiem, niebyły u nas pozwolone, młodzież
nasza niemogła wtajemniczyć się w całą terminologię
filozoficzną. Ta młodzież Pana uwielbia, czyta z zapa-
łem, ale czyta dorywczo i nieraz w najlepszej wie-
rze — bredzi. Dla jej to dobra prosimy Pana o mozo-
łę, niech się przyucza myśleć, niech postępuje stopniowo,
a wkrótce przestanie prosić o wykład popularny.
Zniż się Mistrzu, prosimy śmiało, bo prosimy w
imieniu młodzieży, która pragnie nauki.
Częste starania o Pismo zatrzymały mnie w Pe-
tersburgu do połowy Maja. Dopiero w chwili z
rąk niegdyś kochanego nauczyciela mojego P. A. Zda

Niedawno otrzymałem dwa listy Pańskie i artykuł, który natychmiast oddałem do Cenzury, a dziś zaledwo odebrałem. Są kassaty w wielu miejscach, ale drobne, sens nie ginie. Cóż robić, trzeba się stosować do wymagań miejscowości.

Muszę też wytłumaczyć się co do pisma samego. Projektowany Tydzień literacki wychodzić będzie chyba później, może od Nowego Roku. Nie od nas to zależy.

Dziś, z nagromadzonych do Tygodnia artykułów wydaję pismo-zbiorowe p. t. Teka wileńska w 6 sporych tomach. Pański artykuł wyjdzie w 1 tomie, a w końcu lipca (naszego stylu) otrzyma Pan exemplarz.

O łaskę tedy i zasiłek Teki — bardzo, a bardzo proszę w imieniu całej Litwy.

Jeszcze prośba, ale serdeczna — proszę nam przysłać swoją fotografię. Koszta natychmiast zwrócę. Zrobi mi Pan wielką łaskę i da prawdziwy dowód życzliwości.

Racz też przebaczyć, że dziś żądanego przypisku umieścić nie mogę. Zrobię z niego inny lepszy użytek.

Wskazaną przez P. A. Zdanowicza summę honorarjum za użycie z Dydaktyki 50 rub. sr. (czyli 55 talarów złotych 3 grosze 5) wysyłam pod Pańskim adresem za pośrednictwem banku Heymana.

Proszę wierzyć w wysoką cześć i wdzięczność jakie dla Pana czuję.

Najobowiązańszy Sługa

Wilno,
19 Czerwca / 1 Lipca 1857

Adam Honory Kirkor.

adres: AH Kirkorowi w Wilnie.

96

30 Grudnia / 11 Stycznia 1858.

Najszacowniejszy Panie! Dziwiście się zapewne tak długo nie mając odpowiedzi na list pisany 15 Października. Cierpienie nie bardzo przejdzie; ale nie przechodzi i zmusza nawet prosić o pomoc i radę.

Sądzim żeście Panie że to świecka cenzura tak pokaleczyła artykuł. Bynajmniej, pod błogiem panowaniem Alexandra cenzura u nas żadna; a to tworzy nasi duchowni! Nie dość, że mi artykuł tak piękny pokiereszowali, ale jeszcze dziś utworzyli systemat tyczące prześladowanie, ogłosili pismo jako heretyckie, piszą paszkwile, skargi i to wszystko posyłają do naszego Metropolity w Petersburgu X. Wacława Żylińskiego, a ten właśnie sam zalecił duchowieństwu prenumerować tego. Łatwo więc wyobrazicie jak w przykrem położeniu i on i ja. Gotowi przez swoich szpiegów napisać do Rzymu. Najwięcej nasze księża za porównanie trójcy rodzinnej, do

Trójcy Boźej, na wyraźenie że człowiek składa się z duszy, ciała i jaźni itd. a wogóle dowodzą że artykuł heretycki, że podkopuje Kościół etc. Zapewno boleć trzeba nad ciemnotą, ale trzebaż się bronić, bo pismo nasze jedyne może być zabronionem najniewinniej. Nadto, Arcypasterz Zylin był najzacniejszy człowiek i tem tych zdań nie podzielał, bardzo on dla mnie przychylny i jest osobistym przyjacielem, ale ztąd jeszcze uważana zowiętość prałatów. Potrzebuję od Ciebie szczegółowego usprawiedliwienia i obrony. Jaż to zrobię bez Boskiej pomocy. Nigdy nad filozofią niepracowałem, bo mi historya i archeologia najlepsze lata zabrała. Racz Najlepszy Panie! najrychlej przysłać mi tłumaczenie, któreby mógł złożyć Metropolicie, napisane

jak najzrozumialej, krótko, języ-
kiem takim jedynie dla nich do-
stępnym. Racz wykazać dzielność
ogólną dydaktyki jako czysto ka-
tolickiej, wypisać miejsca z ojców
świętych, z Tertuliana, Lacordaira,
Lamenais, Cortesa de Valdegamesa
i innych, gdzie jest mowa o Trójcy.
Chodzi o przekonanie że w artykule
nic heretyckiego niema, że
przeciwnie mieszczą czysto kato-
liki i t.d. — Proszę o to jak
najspieszniej.

Artykuł Pani o Kremerze już
był rozpoczęty, kiedy gruchnęła ta
burza, naturalnie wstrzymać do czasu.
Pisałam o ten do Kremera. Niech
się wszystko uspokoi, burza przejdzie,
a wtedy wydrukuję.

Tom 3ci wkrótce nadejdzie. A czy do-
szedł 2gi ?

Umiem wprowadzić po ~~polsku~~ rusku i drabo wolem dużo, ale niewątpliwie jestem przeciw nacyi dydaktyki Pańskiej; w rusku języku brak terminologii filozoficznej, a w końcu nigdy przez Cenzurę nie przejdzie, przytem duchowną, nie świecką.

Za wszystkie rady, za współudział — najszczerszej najmocniejszej dziękuję. Prawda Pańska, że nasz polski język dziś biedny, przepełniony rusycyzmem. Wyjaśnić tem zwrotem, a i ja od tego wcale niewolny. Jako urzędnik, jako członek wielu towarzystw naukowych rossyjskich najwięcej piszę po rusku, a ta mieszanina języków zgubny wpływ wywiera.

Nie przypominam czy posłałem Panu moje Przechadzki po Wilnie — proszę napisać — bo chcę wiedzieć szczere zdanie Pańskie.

Najniecierpliwiej szczegółowego i jasnego objaśnienia oczekuję.

Za portret tysiączne dzięki. Wisi już u mnie w liczbie kilku pisarzy, których cenię, uwielbiam i kocham.

Racz mię i moją Żonę zachować w życzliwej i łaskawej pamięci. Racz Szanowny Panie przyjąć wyrazy mojej wysokiej czci i poważania.

Adam Honory Kirkor

30 grud. 7

Nieznajomy, Szanowny Panie profesorze, ile cierpię prześladowania za Trentowskiego. Ze wszech stron skargi, reklamy, całe artykuły, krytyki przesyłają do Metropolity, tak że ten w położeniu niewypro-sitującem, bo ten zalecił premi-nerowai Tenz. A co gorsza, że szpiegi gotowi donieść do Rzymu, gdzie jakoby jestem na przedsta-wienie Kołowińskiego Trentowski wyklęty.

Kiedy to wszystko tym czasem mieć w sekrecie, a niedawno twojej pomocy w obronie sprawy ogólnej. Najwięcej napadają na porównanie Trójcy Bożej do trójcy rodzinnej, za wyrażenie że człowiek słabości

z ciała, duszy i jaźni, że w ogóle or-
tykuł heretycki i td. i td.

Zwracając się panie Profesorze jako
dawnemu swojemu uczniowi, a
zawsze wiernemu słudze — chciej
dopomódz i co najprędzej nadesłać
materjały dla objaśnienia, któ-
rego żąda odemnie Arcybiskup.
Trzeba dowieść że tendencya Tren-
towskiego **katolicka**, że nic nie
ma przeciwko dogmatom, że o
przyrównaniu Trójcy Śś. pisali
inni, a jak widzę z listu do mnie
Trentowskiego jest też dużo w
ojcach kościoła, że Trentowski
katolik — nie luter i td.

Najniecierpliwiej odpowiedzi
wyglądać będę i proszę przyjąć
wyrazy mojej czci i poważania

[illegible]

Jeśli Pan tego nie życzy imie-
nia i nazwiska Pańskiego za-
pewnie nie będzie w dzienniku

Redakcya
Teki Wileńskiej
i Pamiętn. Kom. Archeol.
w Wilnie

Najszanowniejszy panie,

Niewiem prawdziwie co tam o mnie myślisz
za tak długie moje milczenie. Ale, kła-
manie się wróżnie, — chcąc pisać, trze-
ba było coś donieść o losie artykułu,
a co tu donieść! — Koło blisko roku,
prosiłem, przekładałem, tłumaczy-
łem i — nic! Można będzie chyba
kilka pisanych wyjątków wydrukować,
tam gdzie mowa wyłącznie o Kreme-
rze, zawsze i to rzecz pożądana dla
Teki, a naturalnie miejsca te wy-
biorąc i zastosując je za wspólną
naradą z zacnym profes. Alex. Zda-
nowiczem. Czekam tylko zezwolenia
Pańskiego, a po otrzymaniu wiado-
mości, należność zaraz wyszlę jako
za cały artykuł, który osobno
mógłby i warto wydrukować

za granicą, byleby nie w Krakowie,
bo i tam jezuityzm straszny.

Czy regularnie dochodzi Pana
Teka? Posłałem już 4 N.N., a
5 i 6 jednocześnie drukują się
i za miesiąc wyjdą.

O jedno proszę najmocniej, racz
wierzyć Szanowny panie, że masz we
mnie prawdziwego wielbiciela, że
najszczerzej pragnę zachować dla
siebie Twoje względy, życzliwość,
radę i pomoc.

Czekam niecierpliwie odpowiedzi
a proszę przyjąć wyznanie mojej
wysokiej czci i poważania

Wierny dozgonny sługa

AHKirkor

Wilno,
VIII/14. 1858.

Baden 19go 8bra 1848 –

Z serca dziękuję Panu za przyjazne jego wyrazy i za przesłanie dziełka którego dwa exemplarze zatrzymam. jeden dla siebie, a drugi zachowam dla synków jako drogą i zacną pamiątkę czasów teraźniejszych

Chwila obecna ważna i stanowcza w dziejach ludzkości – Sądy Boże widoczne na ziemi – Straszliwe dla złych, nadziei pełne dla tych co długo i święcie cierpieli – Godzina miłosierdzia Pańskiego nad Polską wybija! – lecz nie dość by Pan się zmiłował – trzeba by i pod pewnym względem człowiek się też nad samym sobą zmiłował. t. j. nie odstępywał tych dróg prawości jedynie do zbawienia prowadzących –

Ufajmy że i w zamęcie tym powszechnym wszelkich uczuć i zasad, Polska nasza nie podpadnie żadnej złej pokusie że do reszty śmierć zwyciężył i zdeptał — Bóg jej dał zacnych i wysokich sercem i myślą Duchów, którzy mężnie i poświęcalnie prawdy światłem oświecają jéj ściężki — strzegą — i zbawią ję — Pański to właśnie zawód pański to święty trud!... Niech Bóg Panu błogosławi i dopomoże!

Jeszcze raz zasyłam najszczersze me dziękczynienia za przesłane dziełko i za troskliwość o mnie — Nader miło mi

102

będzie gdy osobiście będę
mogła się zapoznać z tak
zacnym Zygmunta przyjacielem
i przedstawić mu dzieci moje —
— zdaje mi się że widok wzniosłych
i pięknych duchów, podobnie
do błogosławieństwa posłużyć
im może! —
Proszę przyjąć najlepsze ~~[illegible]~~
życzenia dla Pana i domu
jego całego, i wyraz przyjaźni
i najszczerszego mego szacunku

Eliza Krasińska

[12.IV 1859] 103

Nadto mi było ciężko pod
Księciem który Bóg mi zesłał
abym był w mocy tej
odezwać nawet do
najserdeczniejszych Zyg^ta
przyjaciół — daruj
Pan to milczenie któ-
rego nie miało powodu
a zarazem bądź Pan
pewny że zawsze święte
mi będą węzły które łączyły
Zyg: z przyjaciółmi a
między którymi wiem
iż miło mu było
Pana liczyć —

Proszę o wszem o troche
tegoż serca dla
biednych sierot i
dla ich Matki

Elżbieta Krasińska

12go Kwietnia

Pani Trentowskiej
i Olimpie [illegible]
tej kłaniam

Szczerze się ucieszyłam
iż Szanowny Pan znalazł
żonę, córkę, w dobrem zdrowiu
i wszystkich w porządku w domu.
- Odpoczniesz śród spokojnych
czasów Badeńskich, z nowych
nabierzesz Pan sił do pracy
umysłowej, po spoczynku.
Nie mogłam wcześniej
podziękować za pamięć
i list bo przez różne te
przechodziliśmy niepokoje

- Matka moja ciężko
zachorowała i bardzośmy
się o nią trwożyli -

Bóg dobry zachował
nam [illegible] tę
Matkę doskonałą i
nieoszacowaną - zacne-
mu tysiączne dzięki -
Ważny też wypadek miał
miejsce w życiu mojem -
Zaślubiłam P. Ludwika
Krasińskiego - Umierając
Jenerał Krasiński powierzył
nas opiece jego - Zygmunt
też dzieci me powierzył
i majątek - P. Ludwik
czuwał nad nami jakby
Opatrzność - i myślę że

Odeszli błogosławiona
postanowieniem [illegible]
i że los dzieci zabezpieczyłam
oddając go pod przyszłej zacną i
serdeczną opiekę —
Jako przyjacielowi Zygmunta
udzielam Panu tę wiadomość
proszę o westchnienie
do Boga i zarazem
zapewniając Pana iż żadne
dawne stosunki przyjaźni
i szacunku tyż nie
zmieniły i że może Pan
liczyć iż szczery wezmę
udział w to wszystko
co Pana i jego rodzinę
obchodzić może — Proszę
przyjąć szczery wyraz przyjaźni
Paryż 1860. Elżbieta Krasińska

10.I.1861

406

Nader miłe nam wszystkim
było tak życzliwe wspomnienie
Pańskie które doszło do rąk
moich właśnie w sam dzień
nowego roku – Przyjm Pan
nawzajem, dla siebie i dla
rodziny najszczersze życzenia,
które mąż mój, dzieci, i ja
zasełamy Panu – Niech
zdrowie wciąż służy i
wszelkie szczęście sprzyja

Może Bóg da iż 61szy
rok będzie też dla wszystkich
początkiem lat szczęśliwszych
Ważne dzieją się wypadki
z których wyniknie może
w końcu, dobro tak długo i tak
tęsknie oczekiwane —
Mamy tu zimę dość łagodną
a w porównaniu z tem co tu się
gdzie indziej dzieje, bardzo
ciepłą nawet — chłopcy moi
zdrowi uczą się z wielkim
zapałem — i dobrze im idzie

107

Mam w Bogu nadzieję iż dobrze zdadzą egzamina — Zdrowie moje lepsze, jednak w tych dniach byłam cierpiącą i to przeszkodziło mnie wcześniej podziękować Panu za pamięć jego — Sądzę z listu iż przez czas jakiś nie ruszy się Pan z Fryburga i że na wielkanoc odezwa moja go tam zastanie —

Racz Pan przyjąć wyraz szacunku i szczerej życzliwości

Elżbieta Krasińska

Dnia 10go Stycznia 1861

31. III 1861 108

W tych dniach Messageries Impériales obiecały z Paryża Kochanemu Panu 2,000 fr. spodziewam się iż dojdą szczęśliwie —
Najlepszych świąt życzę z serca i duszy — Mam w Bogu nadzieję iż zdrowie silne i czerstwe służy Kochanemu Panu jako też i całej Jego rodzinie — przybyliśmy wszyscy tu na święta do mej Matki — w końcu tygodnia Syny wracają do Aix — rozdział to będzie nader smutny lecz konieczny — trzeba albowiem żeby na ustroniu i w spokoju przysposabiać się mogli do zdania egzaminów — doskonale się uczą — z wielkim zapałem

Można się spodziewać że przy
wytrwałej pracy w głowie będzie
porządnie a co do serca to
najpoczciwsze i wielką mam już
z nich pociechę – niech Bóg dalej
błogosławi i pozwoli aby się
stali użytecznemi Krajowi –
Znalazłam tu wiadomość
która niewymownie mnie
zmartwiła – nasz biedny
Kochany poczciwy Cieszkowski
stracił żonę!.. okrutny to
cios i niespokojną jestem
o niego – pewną jestem
iż i Kochany Pan podzielisz
nasz smutek z tego powodu –
zdaje mi się iż dotąd jest w Berlinie
i tam do niego pisałam,

Dzieci moje ślicznie Pana
Kochanego pozdrawiają i
przypominają się łaskawej
Pamięci — Mąż mój też
szczerze się Panu kłania
a ja proszę raz jeszcze
przyjąć me najlepsze
życzenia i wyraz prawdziwego
szacunku

E Kralińska

Paryż 31 Marca
1861 r.

Montrésor
4 gr. 1862

Miło mi bardzo było
dowiedzieć się iż tyle
ma Pan kochanych, pociechy
zdrowych Córeczki — Niech
zawsze będzie Panu
szczęściem i radością —
Nie dziwi mnie talent
muzyczny który okazują,
bo pamiętam przed
laty iż dziwnym
pewnie się głosem był
wszystkich w pełnym
uwielbieniu —

Nauka którą od tego
czasu nabyła, wrodzony
talent zapewne wzmogła
i udoskonaliła —
Z początkiem roku
tego życzę Panu
wszelkiego dobra
zdrowia i szczęścia
jakoteż i Pani Trentowskiej
i miłej Olimpie —
Mąż mój i dzieci
łączą do moich
najlepsze też
życzenia —

przeszedłszy razem
Św. Bożego Narodzenia
i roku nowego
przy Matce, no
woli – potem trzymy
wracając do pracy –
Matka do Paryża
a my do naszej
biednej Warszawy –
Władzio uczęszcza
Uniwersytet, uczy się
prawa i sposobi
się zarazem do
zdania egzamina

że Baccalaureat es sciences
widzi Pan iż nie mas
ma pracy —
Dzięki Bogu oba
są zdrowi - ogromnie
wyrośli - lecz dobrze
wyglądają i pod
wszelkim względem
mam z nich pociechę
na dzisiaj, nadzieję
na przyszłość —
Polecam się przyjaźni
Kochanego Pana i proszę
zawsze przyjąć wyraz
szczerego szacunku
E Kraun

112

[jesień 1862?]

Bardzo wdzięczną jestem
za udział tak szczerze wzięty
w radości doznanej przez bakalaureackie
powodzenie poczciwego mego
Syna – dzięki Bogu pierwsza
ta podstawa nauki gruntownie
ustalona daje mi nadzieję
że później ten rozwój jednakowo
szczęśliwie pójdzie i że syn
mój stanie się kiedyś użytecznym
sługą Kraju naszego – W tych
dniach jedziemy do
morza, do Biarritz
ponieważ pora opóźniona
nie pozwala nam do
bliższych udać się

[illegible]

Później zapewne pierwszy dzień
wrócić do Warszawy którą
opuszczać trudno w dzisiejszych
okolicznościach — wszystko
wszędzie tam dzieje zdaje się
należeć do wyższego stanu
rzeczy — wszystko cudownie dotąd
wiedzie się dzieje i rozwija —
Oby Bóg dał aby tak trwało
i aby ~~wszystkim~~ w końcu spodobały
słów mistrza —

Stał się lud
w rozsadzie świat!..

Tysiąc dzięków za udzielone
mi wiadomości o pracach
Pańskich — wiedzie —

113

szanowną się tem interesują
jako też wszystkiemu co
się tyczy Pana i jego rzecznego
rodzeństwa – najszczersze
proszę przyjąć życzenia
dla siebie jako też dla
żony i córki. Mąż mój,
Władzio, Zygmuś i
Marylka dołączają swe
serdeczne pozdrowienia
a wszyscy się polecamy
życzliwej przyjaźni

Krasińska

(kwiecień 1863) 114

Pojutrze wyjeżdżam
z powrotem do kraju
spiesz tej więc z przesłaniem
owocnej przesyłki spodzie=
=wającej się dojechać szczęśliwie
do Fryburga — Niech Pan
łaskawy dla zaspokojenia
mnie raczy napisać
słóweczko do Krakowa
adresując list do mnie
w domu Potockich
pod baranami — i
tylko do mi do
zrozumienia że
wszystko

doliła w całości tem

słowem „odebrałem przesyłkę”

nie więcej dla ostrożności,

list Pański mógłby mnie

już nie zastać z tej strony

granicy, parę dni tylko

bowiem, zabawię w Krakowie

u radcostwa —

Ale za to proszę nie długo

i szczegółowo, o sobie, o zdrowiu

o Olimpce i Pani Drutowskiej

napisać, spodziewam

się że domowi całemu dobrze

się widzi że wszystkim

zdrowie najlepsze

sprzyja

115

Wczoraj wróciłam
z Aten - gdzie przed
oddaleniem odwiedziłam
poczciwych i kochanych
Synów - dzięki Bogu
mi to [illegible] dobrze
wyglądają a doskonale
się mają - więc dobra
dla nich w przyszłości
nadzieja -
Jeszcze raz żegnam Pana
z najszczerszemi najlepszemi
życzeniami dla niego i
dla Jego rodziny

[illegible]

116

Hall bei Linz. 30go Lipca 1863.

Niezmiernie miło mi było otrzymać od Łaskawego Pana tak dobre wiadomości o zdrowiu i powodzeniu. Szczerze się cieszyłam z szczęścia kochanej Olympki, lecz pojmuję iż wśród radości, serce ojcowskie nie jednem zakłopotane musiało być wzruszeniem, nie jednem niespokojone uczuciem — Oby Bóg błogosławił temu związkowi i zapewnił Wam tym sposobem prawdziwe szczęście! Szczęście bowiem ukochanego dziecka, nie jestże zarazem najdroższem szczęściem dobrego Ojca?..

Mam nadzieję iż Pan zechce mnie
uwiadomić kiedy ślub nastąpi.
Nadto mnie los miłej Olympski
obchodzi abym nie życzyła dokładnie
o tej ważnej chwili jej życia być
uwiadomioną —
Od dni kilku jestem w Hall, gdzie
mnie dla zdrowia lekarze wysłali —
Jest to miejscina w górach, powietrze
nadzwyczaj czyste i ożywiające —
kąpiele mają być niezmiernie
skuteczne — mam więc nadzieję
że wrócę do sił i zdrowia zawsze
miłych ale w czasach naszych
prawie niezbędnych

Chorować w tej chwili tak

stanowczej dla nas wszystkich

dla Ojczyzny naszej, wistocie

nader jest przykrem — Choroba

despotycznie zwraca uwagę na

własną osobistość boleśnie przeko=

=nywa o własnej niemocy, bezsilny,

gdy dusza cała zajęta i przejęta

uczuciem ogólnem, w niem tylko

żyć i działać by chciała —

Szczęściem iż modlitwa przed

Bogiem staje się czynem —

modlitwę każden i w każdem

położeniu przyczynić się

może do dzieła wszystkich —

skromnem wprawdzie udziałem

lecz istotnem —

W tem pociecha dla tych co
nie innego nie mogą —
Oby Bóg miłosierny wysłuchał
czem prędzej wołanie ludu
swego i ziemską oddał
nam Ojczyznę – obyśmy się
wszyscy witać mogli na
własnej ziemi i tem
życzeniem kończę, bo
najlepsze, przesyłając
Panu i całej rodzinie
najszczersze pozdrowienie
od nas wszystkich

E Krasińska

15 I 1864

118

Szczerze wdzięczna jestem
Łaskawemu Panu, za
życzenia jego — proszę nawzajem
przyjąć życzenia moje, dzieci,
i męża mego, na ten nowo=
rozpoczynający się rok ..
oby zaczął erę nową, erę
pociechy i szczęścia ..
koleje przez które przechodzim
nadmiar ciężkie i bolesne —
— Niewiem czy kiedykolwiek
historya zapisała w swych
kartach,

czasy równie okrutne – w tem okrutniejsze iż cywilizacya XIX go wieku i spokój bezpieczny Europy tworzy bolesny kontrast z dziejami kraju naszego – zkąd przyjdzie pociecha? zkąd przyjdzie pomoc? trudno przewidzieć, tak dziwnie polityka ludzka się wikła i plącze!.. rzadko narody jak i individua postępują nie tylko według sprawiedliwości ale nawet według własnego dobra własnego interesu dobrze zrozumianego – i tak na przykład we Francyi wszystkie partye się złączyły aby przeszkodzić wojnie – aby obalić rząd – niebaczni nie myśląc iż wywołują nowe

119

wstrząśnienia w uspokojonej Ojczyźnie — Zwycięzka wojna ustaliła by nie tylko Dynastyę Napoleonidów ale i losy Francyi samej! wolę rzucić wszystko na niepewne losy — szczęściem że Opatrzność czuwa i często przychodzi w pomoc biednym ludziom gdy nad to złe dziać się zwykle zaczyna — Ufajmy w miłosierdzie Boskie — może Bóg się nad nami zlituje i skróci ciężkie próby przez które biedny przechodzi kraj.

Miło mi bardzo widzieć że zdrowie służy Szanownemu Panu jako i całej rodzinie Czy jeszcze nie ma naznaczonego dnia na ślub miłej Olympii?..

Proszę wyrazić najlepsze
me życzenia, Pani Trentowskiéj
jako i córce, a sam niech
Pan zechce przyjąć wyraz
szczerego szacunku i
poważania

Elżbieta Krasińska

15go Stycznia
1864 r.

120

Mam nadzieję że Taskawy
Pan szczęśliwie przepędził
Dnie świąteczne, przynajmniej
zdrowo, bo co do wesołości
ta nie jest możebna sercu
polskiemu — Coraz cięższej
Coraz smutniej na tym
świecie — teraźniejszość
straszna a przyszłość nie
lepsza —
Mąż mój i dzieci
przesyłają Panu najszczersze
swe życzenia —

Syn mój Zygmunt
dotąd w tem gdzie
dla zdrowia zimę przepędzić
musiał – dzięki Bogu
południowe powietrze
które mu doskonale
wróciło do sił i ręczę
mi że nawet dobrze
i świeżo wygląda –
Spodziewam się zatem
że wkrótce do nas
wróci –

121

Jeszcze raz życzę
Paskiewiczom Panu
jako też i całej rodzinie
zdrowia najlepszego
i wszelkiej pomyślności
przesyłam wyraz
szczerego szacunku
Elżbieta Krasińska
7 Kwietnia 1864
W liście moim znajdzie
Pan 2 tysi: fran: biletami
spodziewam się że bez
przypadku dojdą do
rąk Pańskich

122

Biarritz. 6 7bra /1864

W Biarritz odebrałam list ostatni łaskawego Pana z uwiadomieniem o spełnionym

[18.VIII.1864]

ślubie miłej Jego córki – Z głębi serca ucieszyłam się iż według życzeń troskliwego Ojca zapewniony został los ukochanej Jedynaczki – Spodziewać się można iż szczęście znajdzie w tym związku, gdzie jednakowo uczucia wypróbowane serca

jakotez i wspólnego
szczęścia udział miały —
Żałuję iż przywitać nie
będę mogła Państwa
młodych za ich przybyciem
do Paryża — może na
wiosnę gdzieś nad Renem
lub w kraju będę miała
tę przyjemność —
Nie wiedząc gdzie w tej
chwili przebywają

123

na ręce Pańskie posyłam
mały upominek dla
naszej gospodyni —
Jest to przyrząd do herbaty.
Staropolski to zwyczaj
aby krewni i przyjaciele
każden drobną ofiarą
przyczyniali się do
gospodarstwa nowej pary.
Mam nadzieję że
Olympia zechce przyjąć
wszystkie moje

jako pochodzące od
osoby która najszczerzej
jej życzy i zachowa
dla niej jak i dla
zacnych jej rodziców
najszczersze uczucia
- Mąż mój i
dzieci składają Pani
powinszowania i
szczere pozdrowienia

E Krasińska

wiosna 1865

124

Opóźniony przyjazd mój
do Paryża stał się
powodem opóźnienia
przesyłki Wielkanocnej —
Pocztą wyprawiam
rulonik który spodziewam
się rychło i szczęśliwie
dojdzie rąk Panieńki —
Żal się zaś tyczy córki:
pojmuję ile niepewności
w której się obecnie znajduje —
drżyć musi serce
rodzicielskie

mam nadzieję że to
położenie się wyjaśni
lecz gdyby obiecany paszport
nie był dotąd wysłany
radzę Panu udać się wprost
do hrabiny Kiszeleff
obecnie bawiącej w Homburgu
— wkrótce ma wyjechać
do Karlsbadu więc czasu
tracić nie trzeba —
Zna doskonale Stołypinów
i wspierani z niemi
Panu niezmiennie
szczera i usłużyć zawsze
gotowa

125

Trzeba napisać do niej
tak jak ty wiesz ona
najjaśniej dokładnie
interes i prosić aby
wyjednała najprędzej
potrzebny passeport —
Pewną jestem że to
uczyni najchętniej —
Oto jej adres
Mme la Comtesse Sophie
Kisseleff
née Ctse Potocka
a Hombourg es monts
près Francfort s. M.

Spodziewam się że
wkrótce będziesz Pan
uspokojony i że córka
będzie mogła bezpiecznie
Ojcowskiego Domu dojechać
Życzę Panu zdrowia
i pomyślności we
wszystkiem, wraz z moim
mężem i dziećmi, proszę
przyjąć wyraz należnego
szacunku

E Krainm[illegible]

[pocz. 1867 r.)

126

Dowiaduję się ze smutkiem
z listu Pańskiego że żona tak
chora a Pan tak mocno cierpiący
sądzę że w podobnej chwili
może bardziej jak w innej
zdadzą się pięćset franków
które posyłam spodziewając
się iż rychło i szczęśliwie
dojdą –

[Władysław]

Syn mój młodszy w Krymie
zdrowszy lecz zawsze niestety
nie tęgi – sciatyka więcej
dolega i więcej mocno
osłabiony – Starszy przy
nas w Paryżu – mocno
był cierpiący teraz

już daleko zdrowy
ale jeszcze nie wychodzi
Leczy się homeopatyą
i ta mu służy —
wszędzie biedy — jakoś
nie Tatowi na tym świecie
dojść do spokoju i zdrowia
raz nadwerężonego
Niech Pan Dobrodziej
przyjmie najczulsze
me dla siebie i żony
życzenia, i pozdrowienia
od całego domu

G. Kramm

(18.VI 1867) 127

Donoszę Panu o zaręczynach
Syna mego Władysława
z hr. Różą Potocką —
Śliczna, miła, dobra i wykształ=
=cona Panna jest nadzieja
że Bóg miłosierny pobłogosławi
szlachetnej pracy —
Zasyłamy Panu najszczersze
życzenia zdrowia! — Zięć Pański
był u nas i nie zastał
nas — nie mogliśmy więc
wypytać się go o powodzeniu
teraźniejszem — Mam w Bogu
nadzieję że przy pięknej porze
roku i zdrowie się polepszy
i wnet ustali — dołączam
do listu franków tyleż

Spodziewam się że
bez uwanku dojdą
rąk Pańskich

E Krasińsk

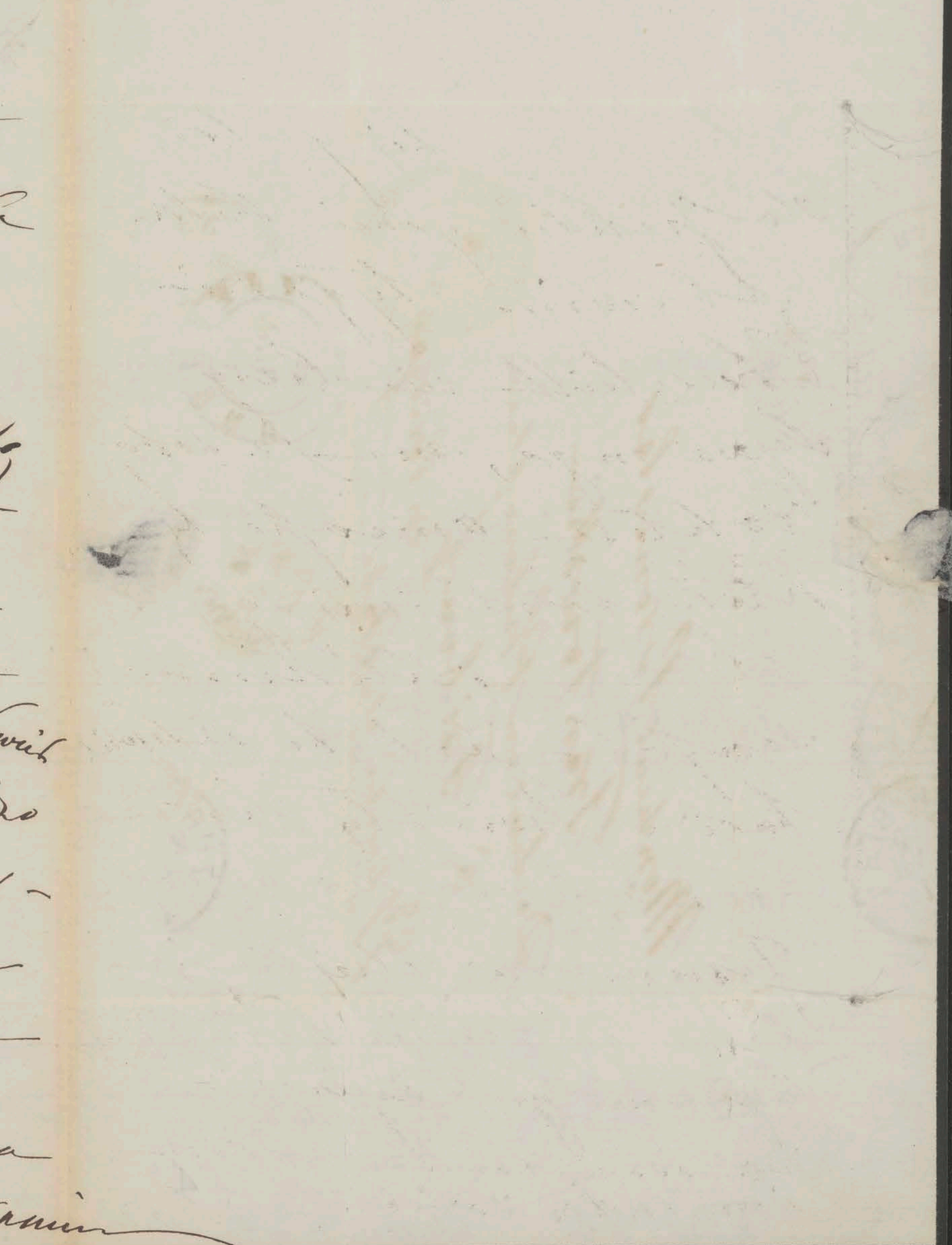
18go Maja
1867

[4.VII.1867]

128

Bardzo wdzięczna jestem
za list i troskliwość
Pańską lecz dzięki Bogu
mogę go zupełnie uspokoić.
Syn mój na dobrej drodze
- powietrze i spokój mu
służą - utył, nabrał ciała
dobrze wygląda, niech się
więc Pan nie troszczy - szczęściem
list Pana [illegible] przed
nim ukryję bo niepokój
w nim wyrażony możeby
był by go zatrwożył
a podobne wrażenia
nikomu nie służą -

Wybieramy się jutro
do Lublina gdzie kilka
zabawimy tygodni
Churchill nie bierze
syna mego, ma z sobą
doktora omeopatę
który troskliwie go
pilnuje i któremu
zaufał — Jest to człowiek
bardzo światły bardzo
zacny i bardzo uczony —
Jeszcze raz dziękuję
Wam za współczucie
żegnam go życząc
nawzajem zdrowia
i wielkiego dobra — Ściskam







Monsieur Bronislas
Trentowski
Docteur en Philosophie
à Fribourg en Brisgau
Gd Duché de Bade.









(22.V.1868)

130

Ledwo przybyłam do Paryża
i pospieszam z posłaniem
Panu fr. 1500, które mam
nadzieję szczęśliwie do
rąk Pańskich dojdą —
Wybieramy się wkrótce
do Krzeszowic na ślub
Syna mego, sądzę że
nastąpi to w końcu
przyszłego miesiąca
Państwo młodzi
do Warszawy zaraz

po ślubie mające się
udać — Mam w Bogu
nadzieję że kochany
Pan wraz z rodziną
w najlepszem zdrowiu
co mu życzę z całego
serca

E. Krasiński

22 Maja
1868.

131

132

14.IV.1869

Dowiaduję się z przykrością iż Łaskawy Pan byłeś mocno cierpiący w tych ostatnich czasach – mam w Bogu nadzieję że wszystko złe przeszło i że wróciłeś Pan do najlepszego zdrowia co mu z serca i duszy życzę – My tu zimę spokojnie w Menton przebyliśmy a na lato wracamy do Kraju – wybieram się

w tych dniach dostrzega
gdzie parę tygodni zabawię
nim się w dalszą do Warszawy
puszczę drogę - Do tej kartki
łączę 1,500 fr. w nadziei że prędzej
się i szczęśliwie wszystko
Panicz dostanę - mamy i
tutaj Messageries Impériales
które się podobnych przesyłek
podejmują - lecz się można
iż dobrze wiejąc kocham
Paniczów mamie od córki
wiadomości - dla rodziców
wielka to pociecha gdy
się ukochanemu dziecku powodzi

Pani Brzozowskiej załączamy
wszyscy najczulsze pozdrowienie
jako też i Panu życząc
wam wszelkiej pociechy
i wszelkiego dobra

G Kraum

Menton 14 kwietnia
1869.

Łaskawy Panie!

Tysiączne Panu składamy dzięki za okazane nam współczucie. Ponieśliśmy największą stratę, jaką na ziemi ponieść mogliśmy. Nikt by opłakać jej nie mógł, ni nic, prócz Boga zastąpić. W Bogu i w współczuciu znajomych i przyjaciół Ojca Naszego ulgi i pociechy szukamy; za przyniesioną nam wdzięczni bardzo Panu jesteśmy. Chociażeśmy na to jeszcze niczem niezasłużyli, ośmielamy się Pana prosić o przeniesienie na nas choć cząstki tej przyjaźni, którą Pan dla Ojca naszego miał, a która Mu tak szacowną była; i bądź Pan pewien, że jeżeli Pan nas kocha, to my Pana niemniej jako jednego z najlepszych Ojca Naszego przyjaciół.–

Władysław Krasiński

Dnia 5 Marca 1859 r.
Paryż.

135

Łaskawy Panie!

Dziś właśnie kończę rok 17sty a osiemnasty zaczynam. Mnóstwo z tego powodu myśli i wspomnień ciśnie mi się do głowy: jedne z nich miłe i radosne błyszczą świeżością i naiwnością słodko upłynionego dzieciństwa: drugie smutne i poważne jak głos organów rzewną nutą brzmią mi w duszy: przyszłość nawet którąm sobie w snach dziecinnych tak szczęśliwą wystawiał, czarną dziś dla óczu moich szatę przyoblekła. Po raz pierwszy zaczynam przeżuwać życie.

Ale pośród tych wszystkich wspomnień jest jedno do którego szczególniej wracać się lubię:

pamięci to owych po Arypetkhalli
przechadzek, podczas których z natężo-
ną uwagą a bijącem sercem słucha-
liśmy opowiadań pańskich o Egipcie.
Takie one wrażenie na imaginacyję
moję wywarły że po dziś dzień, pra-
wie słowo w słowo potrafiłbym
je wszystkie próby opisać. Stołki
przewracające się, jadła których tknąć
nie wolno, korytarze to ciemne to
ogniem buchające, ptaszcze nie-
palne, fantasmagoryczne straszydła
podziemia o dziesięcio tysięcznych
echach, ze skóry obdzierania, wożenia
po Labyrincie to wszystko wiernie
mi w pamięci pozostało.

Dziękuję bardzo Panu Laskie-
wiczowi za Jego list i wstydzę

się niezmiernie że tak długo spóźniłem
się z odpowiedzią i z podziękowaniem.
Szczęściem że znam Pańską pobłażli-
wość. Powiem i to jeszcze na moją
wymówkę że będąc znów z Mamą
po kilkomiesięcznym nie widzeniu
się prawie chwili czasu wolnego
nie miał. Spodziewam się że Pan
i cała Jego Szanowna Rodzina
w dobrem zdrowiu, a jeżeli jakaś
słabość chwilowa zakłóca spokój
domowy to spodziewam się że nic
takiego coby mogło być przyczyną
jakichkolwiek obaw.

Zostaję z winnem uszanowaniem

Władysław Krasiński

27 7bra
1861.

137

Łaskawy Panie!

Dziękuję z serca za pamięć życzliwą i życzenia które Boże daj by się sprawdziły, gdyż niestety na tym świecie wszystko wspak idzie ludzkim chęciom. Pańska choroba nowym tego dowodem. Nabawiła ona nas niepokoju — lecz spodziewamy się że w tej chwili zdrowie się wraca i że wnet Pan będzie mógł oddać się zwykłym zatrudnieniom.

Pan August Cieszkowski był niedawno temu w Londynie na zebraniu ekonomistów pod prezydencją Lorda Brougham. Musiał już wrócić do Berlina dokąd go wzywają obowiązki posła. Napisałem Mamie obecnie tam bawiącej o

o Pańskim interessie i nie wątpię że, jeżeli Pan August znajduje się już w miejscu, przypomni mu że Pan na jego odpowiedź czeka.

Tej zimy Pan Janicki udzielił mi list Pański o artykule Pana Klaczki. Dziękuję Panu za to wszystko co pisze i pisać obiecuje w pamiętnikach swoich o Dziadku moim. Piękną jest bronić nieszczęśnie i porywczo obwinionych – a Pan to czynisz z serca – szlachetnie to –

Nie myśl Pan by kłucz familijnej tradycyi dla nas zaginął – Wiemy my i mamy przeszłość – znamy i ludzi. Mogę więc Pana raz jeszcze zapewnić równie solennie, jak to mój Ojciec uczynił niegdyś, że mój Dziadek kochał Polskę, mo-

że „więcej niż kochać wolno,
„niż starczą siły"

138

Pomniej, a mnie i nieradtnego zebrawszy materyjały, obszerniejsze Panu dam wyjaśnienia, których użyć proszę do pamiętników. W wielkim dniu sądu potomności, Dziadek mój ujrzy pamięć swą oczyszczoną z zarzutów przesądów i zawistnych obmów. Czekamy ufni przyszłości bo z sumieniem spokojnem! Nie żadna miłość rodzinna lub niewczesny dumny honor tak mówić nam każe lecz głębokie przekonanie, którem żył sam nieszczęśliwy a tak szlachetny nasz Dziadek, nasz ojciec, i którem my też, synowie ich cierpień i myśli – żyjemy

Władysław Krasiński

Aix 1go Lipca
1862.

P. Ośmielam się tutaj dołączyć jako pamiątkę fotografię moją w narodowym stroju, pewnym będąc że Panu ~~ani~~ ani strój ani osoba obojętną nie będzie. Proszę przytem przyjąć zapewnienia szczerego i głębokiego szacunku i wy- ~~raz~~ trwałego przywiązania.

Paryż D. 21. Maja 1864.

139

Krossowszczyzna
Kaczanów.

Szanowny Panie.

Odebrawszy list pański, chciałem od razu odpisać; ale zajęcia, których mi w tej chwili nie brak, gdyż za tydzień przedstawiam się do examinu prawnego, odwlekły aż do dziś dnia uskutecznienie tego zamiaru –
Korzystając z niedzieli, i z tego żem bolem głowy w domu wstrzymany musiał się od paru zaprosin wymówić siadam do pisania – A naprzód kładąc zawsze sprawę publiczną przed innemi, odpowiedź moję zacznę od niej – Spostrzeżenia pańskie niestety, bardzo trafne – Polityka napoleońska wychodzi na politykę d'expedients. Anglia umatniła go bojąc się wpływem Francyi w razie szczęśliwego doprowadzenia do skutku sprawy polskiej. W chwili kiedy noty owe sławne wysłanemi zostały do dworu Petersburskiego, Lord Russel pisał instrukcyje dla ambassadora w Berlinie w których mu polecał mu przypomnieć gabinetowi pruskiemu że pierwszym był narzędziem rozbioru naszej ojczyzny, że najwięcej na niem zarobił, najwięcej by stracił na powrocie do dawnego stanu rzeczy, że wreszcie sam w depeszy do Austryi i Anglii wysłanej poprzednio był oświadczył że musi ruch polski uważać za szkodliwy interesowi Prus. Zdaje się że w podobny dwulicowy sposób, Anglia postępowała w Austryi, a może i w Rosyi – co pewna to to że ks. Gorczakow w chwili gdy największa

obawa zachodziła w Petersburgu czy po-
trójne przymierze nie weźmie się energiczniej
do dzieła; nawet poufnie jednemu z dawnych ko-
legów w ministerstwie że na Anglią rachować
można, że nigdy nie przyczyni się do zbrojnego
poparcia ruchu.
W takiej chwili: ~~że~~ takich ust podobne
wyznanie znaczącej nabywa wartości.
Zdaje się zatem czemu postarali Anglii do
dopięcia celu, dziś już dopięty tego, t.j. kompletnego
odosobnienia Francyi.
Ale czyjaż w tem wina, jeśli nie Cesarza — Kto
chce osiągnąć zysk jaki powinien dostać — nie
za nic, to prawo natury — Myślał że jest dość
potężny aby słowo jego zaważyło w taki sposób
że bez pracy wydałoby owoc — a gdy ujrzał
że nie dana mu nadludzka siła, ulakł się
i o własnych siłach przed ogromem zadania
zwątpił — Nie trzeba było wątpić o sile — nie
trzeba było szukać zysku na czasie, pieniądzach
i krwi w polityce — bo tam nic offerta naj-
tańszą się nie czyni; jest to owszem licyta-
cya nagła, gdzie ten wygrywa kto naj-
więcej da — Cesarz chciał skorzystać na na-
szej sprawie, — i wziął się do niej, ale nie tak
jak powinien był, szlachetnie, otwarcie
z mieczem w dłoni, i z wyrazem wolności
na ustach — Wiem że przyszłoby mu walczyć
nie z ukonstytuowaną Europą — ale je-
dyna to jeszcze droga otwarta dla
napoleona, jedyna droga która go do
zwycięstwa przywieść mogła — Niestety
nie mógł — mówię bez ogródek, mógł bo
zrobić, ale następstwa jego dziś gorzkie
a niedwuznaczne ... że to tu
o tej porze dziać się będzie na rok przy-
szły, ani za to co mocarstwa anti-
liberalne przedsięwzięła — Zostawało

tylko ich przekojem powołanymi do walki
z innymi „Vivos voco"; które pozostały się stro-
mieniami, niebo zaćmiło od pożarnych dy-
mów — lecz w wyniku ostatecznym nie by-
łyżmy odrodzenie starego ładu i pokój na
długie lata.
Francya więc zgrzeszyła, niedołęstwem, brakiem
stanowczości, ową, zgrzybiałością polityki cesarskiej
caute ac prudenter.
Austrya długo się wahała. Gdyby miała była
na czem się oprzeć, stanęłaby może po naszej stronie
ale to tylko jedna część jej polityki — może podpo-
dem odnalezlibyśmy tajne z John Bullem zmowy
co do John Bulla, nie skorzystał on wiele na tej
przebiegłości — Wyzwał Francyę wodza kierownictwa
Europy ale sam go nie utrzymał — Pchnął do
rozstroju państwa wierzące w koło paryskiej
polityki, ale te za to wpadły pod moc siły
attrakcyjnej Rosyi — która dziś zwyciężyła
na całej linii i przeprowadza swoje plany
z szatańską zręcznością, nawet w Danii
I tak: Anglik nie przychodzi w pomoc Duńczy-
kom bo się boi aby Rosya w tym razie
nie stanęła po stronie Austryi i Prus
Kadzi Duńczykom więc broić z sobą i
dopiąłki oraz korzystne warunki otrzymie
Dania nie chcąc jej się na odwrót wy-
daje że Rosya przyjdzie jej w pomoc aby
przeszkodzić unii skandynawskiej. — Dla
tego samego powodu zaniechała formacyi
legionów polskich — Prusy i Austrya
pchane z tyłu przez moskali którym
o to dotąd chodziło aby kwestya pol-
ska, uspić, tarły na ślepo; teraz
znowu Rosya wstrzymuje ich bo z Au-
stryą w niezgodzie z powodu Bu-

[illegible] wypadków, które Francya
fomentowała, i których każda z nich była
wojny drugą przyczyną byłaby temuż potędze —
Stawem — nie ma tak zawiłego romansu
jak dzisiejsza polityka gabinetów — jedno
tylko z tego wszystkiego jasno wynika, że
do czasu źle bardzo źle z nami! źle
nietylko ze strony nieprzyjaciół, nie byłoby co się skar-
żyć, gdyż to zwykły nam los, ale źle i gorzej może
od ze strony ~~narodowej~~ nas samych — Rząd Narodowy stał się my-
them, ulotnił się, ale się nie rozwiązał — błąd niedoprzeba-
czenia — Powstanie które trwało cudami wytrwania
strawiło męczenników i bohaterów, którzy zapełniali jego
szeregi — te zaś bardzo już nieliczne, gdyż największe
kupki mają po 60 koni, a zwykle, oddział ogranicza
się na pięciu lub sześciu ochotnikach, ćwiczących z taktyki mo-
[illegible], którzy ich nie tępią, ale idą w ślad za nie-
mi i niszczą tych wszystkich, którzy im jakąkolwiek
pomoc dali — stało się to systematem u Berga i
consortes — a jeżeli jeszcze do tych czas jakikolwiek
ruch a raczej włóczęga zbrojna trwa, to z ich jedy-
nie woli — szpiegów, większej nie [illegible] — de-
moralizacya pod każdym względem straszna. Są
to zwykłe skutki nieudanej rewolucyi, które z
tem większe przybierają rozmiary iż rząd na to
całą swe działanie obraca! Jak i kiedy się ten
stan skończy Bóg wiedzieć raczy — rozpaczać je-
dnak nie powinniśmy — owszem więcej niż kie-
dykolwiek [illegible] w przyszłość —
W domu mieliśmy ospę — siostra moja słaba
przez kilka tygodni z domu nie wychodziła
Matka stryj brat, wszyscy zdrowi — Zdaje
się że nie zadługo wyjedziemy do Hall w Wyższej
Austryi. Gaszyńskiego, ciągle cierpiącego i ciągle
w [illegible] dopiero pomimo się znowu — P. Janicki
w Warszawie, zdrów, ale strasznie przygnę-
ciony tem wszystkiem co się dzieje
Proszę przyjąć wyraz głębokiego poważania
z którym pozostaję — [signature]

(Różycki)

11. VII. 1864 141

Szanowny Panie.

Odebrałem pański list z 30 Czerwca i nim nań odpowiem proszę zaraz na wstępie przyjąć szczere podziękowania za ten nowy dowód starej życzliwości —

Matka moja rok blisko choruje. Były chwile żeśmy nie śmieli o jutrze pomyśleć — Dzięki Bogu obawy się nie ziściły. Wraca choć powoli do sił dawnych — W tej chwili jest w Berlinie zkąd uda się zapewne do Reichenau w Bawaryi —

Nad losem pańskiego synowca szczerze współczuję, lecz mam nadzieję że wyjdzie szczęśliwie z opresyi moskiewskich — Co do niego więcej Bramskiego mogę pana zaspokoić

Mieliśmy już telegraficzne z Saratowa wiadomości – Pozwolono mu sprowadzić syna i mieszkać w hotelu – Opieka policyjna w tem miasteczku pogranicznem Syberyi nie bardzo uciążliwa Jak na teraz tonie mój powinien jeszcze cieszyć się z tego co go spotkało gdyż przyczyniło mu wiele innych i dotkliwszych strat i ciosów krzyże – W każdym razie nie przewidujemy nawet jego powrotu Gdyby był skazany jakimkolwiek wyrokiem kara byłaby może cięższa ale przynajmniej wiedzieli byśmy że się kiedyś skończy – Pan Janicki który o Panu najczulsze zachował wspomnienie znajduje się z bratem moim w Berlinie – Czy ma jakieś zamysły – dotychczas nic jeszcze nie wiem –

142

Pytałaś się mnie Szanowny Pani jakie moje zdanie o Cesarzu francuskim w sprawie naszej — trudna odpowiedź! mogę to tylko powtórzyć co Andrzej Zamojski rzekł Aleksandrowi II: Najjaśniejszy Panie albo stańcie się chwytając wszystkich albo ich przeklinstwem — Aleksander zamknął się w sobie porwany z tych dróg w przystojne wiodących — Napoleon jeszcze na rozdrożu — Osoby które go bliżej znają twierdzą że od 15 dni jest stanowczy i niezwyczajny za wiara powziętą — Markują to z posępniejszej twarzy z rzadszych słów i z niechęci z którą słucha najpobieżniejszej o Polsce wzmianki — Lęka się jakiegobądź wpływu — oznaczył sobie cel i w niego tylko patrzy — Lecz jaka zagadka tego sfinksa? nikt odgadnąć nie jest

w stanie — To jedno pewne
że Polacy zaczynają na dobre
wątpić o zbrojnej interwencyi
a Moskale dopiero teraz na
serio jéj się obawiać

Pozostaję z wyrazem
głębokiego poważania
i niezmiennym uczuciem

Paryż [signature]
11/7 67.

A [II 1865] 143

Łaskawy Panie.

Proszę wybaczyć że na list Pański z 30go grudnia dopiero dziś t.j. po miesiącu odpowiadam i dziękuję za życzenia. Byłem zajęty pracą ciągłą i żmudną, pracą przedexaminową – Zazdrosna ta pani myśli od siebie odrywać nie pozwala – Jak Sfinx w greckiej legendzie coraz nowe stawia pytania i zagadki – na rozwiązanie których bieżność całą obracać powinniśmy – Jeśli jednego zadania nie pojmiem, t.j. nie zrozumiemy organicznie, to napróżno inne chcielibyśmy przeniknąć – Szczególniej w prawie Rzymskiem myśli tak ściśle spojony że jedno wyjąć ogniwo a wszystko pryśnie – Można o niem powiedzieć że totum jus in toto et totum in qualibet parte – Konieczność więc wżycia się w tę naukę, aby z taką pewnością rozumować według przepisów prawa, jak się według ust natury ośpi- ~~[illegible]~~ lub pochadza, stała się dla mnie oczywistą; a że raz prawdę jaką uznawszy staram się do niej zastosować, poszedłem tą drogą i wżyłem się nie odrywałem – Systemat ten nauki udał się – przeszedłem wczoraj examin – i co profesorom

się podobało, części prawa którąm najlepiej
znał była ta właśnie która ogólnie jest
najmniej znaną – de actionibus – Examin
był z prawa Rzymskiego –
Przepraszam że nudzę Pana Laskanego
temi szczegółami – Ale stoję o to aby nie
bydź posądzanym o niedbałość, a powtó-
rze coś donieść stąd, jeśli nie to co z nau-
kami może mieć styczność – Z świata
politycznego mamy bardzo mało nowin
z Kraju musimy mieć więcej wieści i
pogłosek ~~[illegible]~~ będąc blisko Szwaj-
caryi gdzie znaczna część emigracyi
nowej przebywa, nie my tu w ciszy.
gdyby nie rodzinne kółko i zajęcie się,
a klimat przytem południowy mogli-
byśmy się myśleć gdzie na Syberyi –
tak jesteśmy od świata odcięci – Po
burzach które przebyliśmy taki spokój
jest potrzebnym i każdemu bym go ży-
czył, aby obliczył się z swem sumieniem,
z tem co winien z przeszłości i z tem co
przekazać powinien przyszłości –
Pan Gałynski zawsze cierpiący,
mniej jednak może niż lat poprze-
dnich – Były wiadomości od P. Ma-
łachowskiego z Krakowa – zdrowe
i chociaż wypadki Krajowe widziane
z bliska nie mniej na nim jak na
innych oddziałały wydaje się dobrej
myśli
Pan Janicki obecnie jest w Warsza-

wie – przygotowuje examin doktorski z filozofii – nie wiem do jakiego systematu się przyłączę – Jeśli będę kiedykolwiek się starał o ten stopień to również przeobrażając cokolwiek pomysły Malbranche'a i wystąpię z zdaniem że dusza i ciało to tylko dwie negacyje, i że materyja jako całość jest zaprzeczeniem części swej własnej a że przeto ani dusza ani ciało ani materyja nie istnieją.

W domu tu od pewnego czasu jesteśmy zasmuceni słabością naszej Matki która dostała mocnej newralgii nad oczami i pozbyć się nie może – Zresztą wszyscy jesteśmy zdrowi. Brat mój który także w tych dniach zdał examin i równie dobrze jeśli nie lepiej odemnie, jakby w nagrodę swych usiłowań pokrzepił się na zdrowiu.

Z życzeniem aby i Pańskie podobny obrót wzięło kończę list ten i Polecam się Waszej Łaskawej Pamięci

W. Krasiński

Chcę także się usprawiedliwić żem niepodziękował dotąd za dobre życzenia na ten rok nowy

odebrane od Ojca i od
Córki, ale stanęły mi
na przeszkodzie, naprzód,
srogi niepokój o zdrowie
siostry mojej, księżny Odescalchi,
dotąd chorej mocno w Krymie
a później, niedomaganie
w drodze — dotąd trudno mi
pisać — Proszę więc nie mieć
mi za złe milczenia, przedłużone
bez winy mojej, i wierzyć
że najszczersze są me
życzenia w każdym dniu,
dla Czcigodnego Pana i
jego rodziny całej

E Krasińska

[pow [1868]

145

Szanowny Panie,

Dziękuję z serca za list Pański, miły dowód pamięci, i życzenia, na które wzajem życzeniami na ten rok nowy odpowiadam, pomiędzy któremi i te się mieści, aby „Panteon Wiedzy Ludzkiej" szczęśliwie wyszedł na widownię, i zjednał sobie uznanie, na które śród Literatury naszej zasługuje.-

Będę mocno wdzięczny za przesłanie mi swego czasu tego dzieła, którego jestem bardzo ciekaw. Mam nadzieję że za dni kilka z swojej strony będę mógł złożyć w Pańskie ręce pierwsze wydanie naszej biblioteki

które już opisano proszę.
Dołączam do tego listu fotografię
zbiorową całej rodziny, gdyż nie mam
pod ręką exemplarzy pojedyńczej
każdego z nas.
Na żądanie Szanownego Pana, ty-
czące się korrespondowania parę
razy na rok, aby z wzroku i z
pamięci się nie wypuszczać, nie
mogę jak oświadczyć że z najżywszą
przyjemnością odpowiem na Pańskie
kommunikacyje.
Zechciej Drogi Panie przyjąć
wyraz głębokiego szacunku
i najżyczliwszych uczuć z
którymi pozostaję

niezmiennym sługą

W Krasiński

146

I ja też proszę Łaskawego Pana przyjąć najszczersze życzenia na ten rok nowy, dla siebie jako też i dla całej rodziny i zarazem serdeczne podziękowanie za pamięć i życzenia Pańskie

Elżbieta Kra[illegible]

[1868?] 147

Szanowny Panie!

Biorę pióro do ręki aby zadosyć uczynić Łaskawemu żądaniu i dać znać co z nami się dzieje. Po zimie spędzonej z podwójnym pożytkiem w Mentonie, bo z korzyścią zdrowia i umysłu, przybyliśmy tu do Paryża, który pierwszy raz w życiu podziw we mnie i uznanie wzbudził. Są widać miary których dorastać trzeba, aby módz je objąć w całości i znaczeniu ich właściwem. Tak bywa i z niejedną prawdą, nim się w nią wżyjemy. Obyć się dłużej o owy

prostym wyrazem, wytrzutałca-
się pełnem pojęciem odosobnionem, aż
nakoniec odstania się w uniwersal-
nym świecie a żywotnym ogromie.
Nie będę dalej prowadził tego po-
równania gdyż zadanie tego listu
nie polega na przedstawieniu
z ciągu myśli lecz faktów, i cho-
ciaż sam filozof, mogłbyś Dro-
gi Panie odpowiednie słowami
Towarzyszom uowocnić się [illegible].
Przytem niedołężnie mówię, aby
w takiej chwili jak ta w której
się znajduję umysł mój był
pobudzany głównie do rozwijania
tematów; wracam więc zwykłego
a stosownego przedstawienia, tego
coby mi ochrzcił tytułem Kronika
Wczoraj - Dziś - Jutro. Wczoraj była
to monotonia, pisanie, czytanie, wypra-

kiwanie, więcej chwil spokojnych
często umilonych zawsze zajętych, rzadko
straconych - Dzisiaj jest-to kalejdoskop
w którym przesuwają się znajome
przyjaciele, krewni, każdy z życzeniem
na ustach i uściśnięciem dłoni - Jutro
to szczęście w obowiązku, to każda
praca ułatwiona, każda nadgroda
zdwojona, każdy smutek podzielony
życie zwrócone na tor mu naj-
właściwszy, a zarazem najobfitszy
w owoce, najbujniejszy w rozkwit
bożego ziarna.

Oby te trzy epoki zamknęły w
sobie całe moje życie!

Ściskam Drogiego Pana i polecam się Jego dobrej pamięci.

AKrahun

Zt [VI 3] [1868] 148

Szanowny Panie!

W ostatnim liście pytasz mnie Pan jak wymieniać ojca mego w Panteonie Wszechwiedzy Ludzkiej, czy cytować go jako Autora Irydiona, czyli też położyć jego nazwisko. To ostatnie tak rozpowszechnione od lat kilku zostało przez różne historyje literatury, a nawet przez wydawnictwo Brockhausa, że zdaje mi się iż naturalniej go użyć. O jedno tylko ale to usilnie Drogiego Pana proszę, t.j. abyś Pan pisał o nim i tekst swój wydawał jako o autorze. Czas nie przyszedł jeszcze aby mówić o człowieku czy to w sferze politycznej czy też socialnej lub też duchowej. Nawet stosunki rodzinne nie nadają się, ani przyjacielskie również, do bliższego określenia i wyjaśnie-

nia tej postaci. – To na dziś. – Ju-
tro dałby Bóg aby inaczej było. Tak
dla ogólniejszych jak i dla z bardzo
bliska dotyczących ~~po~~ uspokojenia
mojej powodów, prośbę tę do Pana
zanoszę.

Racz przyjąć serdeczne uściśnięcie
dłoni

W. Kralun

Ślub mój dwudziestego.

dnia 20 Marca 1869, Mentone

Władysław Krasiński

150

Familii Krasińskich.

Szanowny Panie!

Późno bardzo odpisuję i dziękuję Szanownemu Panu za łaskawy Jego list odebrany na początku roku — a przyczynę wytłumaczy Panu na pocztę wraz z tym listem oddany tom drugi mego wydawnictwa. Chciałem go przesłać wraz z moją odpowiedzią, a spodziewałem się, że lada dzień się ukaże — Tymczasem rozliczne przeszkody, a największa ta że tak oddalony byłem od miejsca wydawnictwa, stały się przyczyną że to co ~~miało~~ w Styczniu pojawić się miało, dopiero w połowie Marca puszczonem w obieg zostało. Tak więc spóźniłem się haniebnie za co najuniżeniej przepraszam.
Nie wiele co mam stąd donieść. Zdrowie moje nie bardzo świetne, ale gdy wspomnę co to było przed dwoma laty dziękuję Bogu. Mogę przynajmniej pracować — chociaż nie z tem natęże-

niem które dopiero w pracy rodzi pewien stopień doskonałości.

Matka moja siostra i żona zdrowe, i przesyłają szanownemu Panu swoje ukłony.

Miałeś zapewne nowiny od Jasińskiego który od paru miesięcy znajdował się w Krakowie, a teraz będzie w Paryżu.

Czekam ciekawie wyjścia Panteonu wiedzy ludzkiej, który tego roku ma opuścić prasy; a ciekawość ta nie jest moim jedynie uczuciem, lecz z nią w wielu miejscach się już spotkałem. Zobaczy Pan po krytykach że dzieło nie przejdzie bez rozgłosu, co w dzisiejszych czasach będzie [illegible] wyjątkiem.

Nie mogę zakończyć tego listu bez spytania się o zdrowie Pańskiej żony, i córki, którym proszę przedstawić najgłębsze moje uszanowanie

Sam Szanowny i Kochany Panie
racz przyjąć wyraz najszczerszej
przyjaźni i szacunku z którym
pozostaję

Życzliwy Sługa

W. Krasiński

152

18 Zl. Heidelberg. Badischer Hof. 3 November.

List twój odebrałem drogi panie Bronisławie, a mówię drogi do ciebie, bo od kiedy cię znam a iuż i po niemiecku i po polsku znam, drogim mi iesteś dla widnokrężney potęgi Umysłu i świadey serca prawości. Pierwszą podziwiać na każdym wierszu dzieł twoich – drugą ukochać szczególnie w Cybernetyce i w słowie przesłodkiem: „o wyiaśnieniu szczęścia". Kto prawdę mówi nayniesczęśliwszemu narodowi, ten go nayrzetelniey kocha, ten nayszlachetniejszym iego ziomkiem, bo mu żywot przynosi a stara się od śmierci na wieki wybawić! Może większey zasługi i duchowey wyższey odwagi nie potrzeba – nie pochlebiać nieszczęśliwym iako nie pochlebiać szczęśliwym! Otóż widzisz żem cię znać, wielbić i kochać oddawna. Skoroś się do mnie odezwał, natychmiast był bym pospieszył na głos twóy do ciebie, zapewnie wiele się od ciebie nasłyszeć i nauczyć, gdybym tu nie musiał iako przykuty dosiadywać w oczekiwaniu co chwilnych wiadomości które natychmiast za przybyciem swoiem wodzą na mnie obowiązek ruszenia do Frankfortu i puszczenia się stamtąd w dalszą podróż z żoną i dzieckiem –

Oczekiwanie to iednak kilka dni ieszcze trwać może -
Niepodobna mi stąd się wydalać ale podobna
że dni ieszcze kilka tu przebędę - Jeśli iakie
natchnienie chwilowe mię popchnie, zaniesie aż
na koley a koley mię żelazna porwie, zdarzyć się
może i bardzo nawet prawdopodobnem że mnie
tu byś ieszcze zastał - Jeśli zaś stąd się nie
stanie, dołożę wszelkiego starania, bym za
powrotem z Frankfortu, przesuwając się tędy
ku Włochom, gdzie na chwilę towarzyszów drogi
porzucił i wpadł do ciebie - Spotkamy się
w posępnej chwili - sunt lacrymae rerum et mentem
mortalia tangunt - Rzez Humańska niczem w porów-
naniu z Galicyjską - w pierwszej niesłychanie więcey ciał
zginęło. ale w drugiej dusz przepadło wiele i w
iey przeciągniętem wrażeniu, przepada codzień ieszcze-
Jezu polski, w niesłychanem rozdarciu - Dusza narodu
zaczyna się ciała narodu lękać. ciało nieufa duszy-
a nam stąd potrzeba przejednania obojga - stąd
potrzeba by ieden tylko był harmonijny duch
narodowy! - ciemnota i rozpacz. dwie naypiekielniejsze-
poradnice, w młodzieży naszey - a to z łaski wroga
którego kwestyją żywotną, nayżywotniejszą, odnarodowienie
ludu polskiego, przez ścięcie z iego karku, głowy
iego, w której to głowie, iedynie przemieszkiwa
zmysł narodowości. zmysł

pojmujący że trzymanie z Zachodem i oświeconą ludzkością
było i iest pod rozmaitemi kształty ale w duchu i tradycyi
zawsze iedney zasługą, zatem i powołaniem polskiey
Ojczyzny! – Zetnijcie głowę narodu o którey mówię –
wyrżnijcie szlachtę – a zostanie lud bitny, ciemny,
rozpasany na chwilę, który nie maiąc przeszłości ni
znaiąc przyszłości, obecności swoiey zaś pewien być
dobry, odda w ręce pierwszego lepszego Attyli, metodę
maiącego – to iest kadry woyskowe – i wtedy dopiero
w całem znaczeniu rzeczy, dopełni się bluźnierstwo Bogu
i ludziom a tak namiętno-płatne życzenie owego
pisarzyka który do Metternicha list o tem napisał –
B.! drogi i czcigodny Bronisławie! o tey porze wiele
wartości moralnych grassuie u nas. przerażenie, zawiść,
zła wiara – niby nowe obiecuią życie, a w zapasie
nic nie maią do dania prócz śmierci drugiey. pociągniętey
pewnym życia pozorem na chwilę – kto z grobu chce
zmartwychwstać, ten niech wie że tylko w świetle się
zmartwychwstawa bo światło i dobro i wszechmiłość
wszelkiego żywota warunkiem, cóż dopiero powtórnego
żywota, żywota zmartwychwstań – ni wola nasza ni
rozum ni zasługa nie odpowiadaią powołaniu naszemu,
powołanie najpoźniejsze iakie dostać się mogło
narodowi iakiemu na planecie tym ziemskim –
bo iako od Chrystusa poczęła się Jaźni jednostkowych
ludzkich nieśmiertelność i godność.

tak w nas i przez nas, powinnaby się począć Narodowości ziemskich,
nieśmiertelność, nieutracalność a zatem i Godność przedmiotowa,
zbiorowa! – Wszystko nas woła głosem przeznaczeń, tchnieniem
woli Bożej, do oswobodzenia całej Słowiańszczyzny na
przekorę piekłu widomemu ziemskiemu które nas nęka –
do obalenia siłą Duchów żywych tego piekła li z
niebieskich środków, chcieć, niesprawiedliwości złożonego – od nas
mógłby się zapocząć trzeci wiek – najwyższy – dziejów
ludzkich! – ale do tego trzeba żeby z wolą Bożą,
z rozumem bożym, nasza wola i rozum się zeszły do
jedni – Trzeba nam niepokalanymi być – bo kto przeznaczon
Chrystusa prawo wnieść w świat widomy z idealnego [illegible]
co dotąd na uboczu zostawało, ten winien mieć w sobie
Chrystusową moc – Próżność i lenistwo, naszymi katami – Lenistwo
czyli bezmoc – próżność czyli szalbierstwo chcące bezmoc udać za
moc jakąś! – I naturalnie – nie bez wiedźmistych zwanków zapada
się do grobu, pomiędzy trzy piekła! – Zmiłuj się, ratuj jak i
gdzie możesz tę Jaźń narodową. Tak zapadłą, tak zaniechaną
w tej chwili – grzmij głosem prawdy niebieskiej i ludzkie kłamstwa
zrywaj – Rozpisałem się do ciebie jakby do dawnego
przyjaciela – wiesz, że nim jestem – List twój mi drogą
pamiątką, którą zachowam, jakby świadectwo jakieś
chlubne mi. Jeśli Bóg da, do obaczenia –

Zygmunt.

27° Lutego. 58 r. Paryż. 154

Zyg. Krasiński

Drogi mój! Co sądzę
pytasz się mnie o tych
wszystkich stanach —?
Oto sądzę że po czasach
ostatecznej pychy Rozu-
mu w których zabierał się
do uznania się iedynym
Bogiem i do koronacyi
własnej na gruzach
Osobistości Bożej i nieśmier-
telności pośmiertnej, musiał
zdarzyć się przeciw-ruch,
który także miary niema
i przesadza, iak wszystko
co tylko grzechem pierworod-
nym obarczone, ludzkiem
iest

i po ludzku zaraz w ostate-
czność wpada – możesz
przytoczyć Valdegamasa –
możesz wykazać że właśnie
Jaźnią ty zwiesz co Teologia
duszą a duszą co ona
umysłem – że to tylko
rzecz Terminologii – lecz
nie zrywaj się do walki –
nie podnoś ręki przeciw
pierwiastkowi który jedynie
[redacted] Dziś dzieli ieszcze Oyczyz-
nę twą od bezdennego morza,
panteistycznego ~~te~~ morza tak się
wyrażę Panslawizmu – nie
myl się – po nad tą otchła-
nią stoi Polska –

Jeden Katolicyzm iey przegrodą
Do onych głębokich, śmier-
telnych fal - Gdyby nie
on, iużby iey ciało po
nich się rozbiiało i
powoli topnieiąc zstępo-
wało w głąb - Czy nie
widzisz że wyższe, złożone
organizma społeczne i
polityczne wszędzie
trawione rozkładem
chemicznym rozrabiaią
się - że narody, państwa,
ustawy, podania, wiary,
stronnictwa nawet dążą

Do rozwiązania się i ulotnienia - że z onego rozkładu dwa tylko w obec siebie nayniższe, nayprostsze a naysilnieysze żywiołowo pierwiastki pozostaią. Sprzeczne, zaiarte, do bóyki gotowe - ubodzy i nie ubodzy - na tem chce się za dni naszych skończyć Historyi świata! Jest to oznaka nayolbrzymieyszego materializmu - bo te oboy dwa choć pałaią ku sobie nienawiścią, iednakim gorzeią zapałem ku wspólnemu Bożyszczu - a tem

156

2. Bo[illegible] Jadło, roskosz, używanie, wygoda, słowem materialny cel! Wszystkie inne Idealne odleciały z piersi ludzkich – On jeden ię zastąpił – i powtarzam on dowodem że rozkład chemiczny społeczeństw. czyli śmierć Epoki wypracowywa się w iey wnętrzach!

Katolicyzm ieden z osobistości narody śród plemion a Instytucyie, hierarchiie, rozmaitości i nastroie ~~[illegible]~~ w narodach, tem samem że

Że Bogaczom nakazuje miłosierdzie i miłość, ubogim miłość i wiarę w pośmiertne życie, niedozwala światu przemiany go rozrabiającej na dwa tylko stronnictwa bijące się o chleba kawał lub sukna łachman lub wata sztukę –

Wierz mi, kiedy godzina takiej bójki zwierzęcej uderzy, nie będzie miejsca na pobojowisku dla żadnego organizmu wyższego –

dla żadnej narodowości - dla
żadnej Ojczyzny - dla
żadnego języka - dla żadnej
sztuki - dla żadnej wiedzy
ni nauki! nastanie takie
Kościół powszechny, bezróżni-
cowy ale złego! Kościół
ciał i chuci temi ciałami
rządzących - w to patrz!
w to miej wbite źrenice -
bo to prawdopodobny koniec
nasz, jeśli Duch katoli-
cki, w przedziwnej mierze
umiejący zosobiszczać wszystko
a wiążąc one zosobiszczenia

węzłem miłości, czyli harmonią
zaprowadzać, nas od tego
nie ocali - chcąc w
Cenzora uderzyć, chcąc w
tego lub owego duchownego,
strzeż się być nie pchnął
w samo serce rzeczy i nie
popełnił i świętokradztwa
i najlekkomyślniejszego
błędu - nie patrz w drobnost-
ki i szczegóły - patrz się
w ogół - spojrzyj mu
oko w oko - a przeko-
nasz się że prawdę
mówię - gdybyś raz się
nie przekonał, to przeciez
moje słowa cię nie zo-
bowiązują -

3. Ja inaczey nie mogę
czuć ni pisać, bo
tak widzę – nazaiutrz
po piekielnym zamachu
tuteyszym, – stara pani
z uczynków miłosiernych
sławna w części miasta
gdzie mieszkam, obchodziła
iak zwykle nędzarzy:
chorych którym iest
opatrznością, i od wszyst-
kich słyszała to samo:
„Szkoda że się nie uda-
„ło – bo do tey pory
„iużby wory bogaczy
„stały przed nami otwo-
rem!!

na północy zaś państwo Carów zaczy-
na lepsze dale wskazywać i
obiecywać poddanym - zaczy-
na rzecić plemiona słowiań-
skie i lud nasz przeobraże-
niami spodeczynemi - Co,
ieśli nie Katolicyzm, może
o tey chwili dzieciów w
której rodzaj ludzki gotów
wszędzie za chleb i wygodniej-
szy żywot wszystko co
mu cześcią sprzedać, co, pytam
się, może, ieśli nie Katolicyzm,
odepchnąć lud nasz wiejski od
roztwierających mu się obięć
rządu, tem mu tylko strasznych
że są i ramionami Schizmy
zarazem - ? Mądrość ucznu-
ciowa i przeczuciowa narodu
to uznała -

159

4. naród wie że w tem
iego zbawienie!
Drogi moy! mam zdanie
moie - in hoc signo
vinces - reszta nie zda
się na nic. - kto z
Bogiem, z tym Bóg!
A że mogą być indywidualne
przesądy, ciemnoty, bezrozumy,
ani myślę przeczyć. - Lecz one
przeydą. - a Duch zbawczy
powstanie i ocalenie wyrobi.
Zamoyskim odebrał i serdecznem
ci wdzięczny. - wciąż
choruję na napady womitów.
czułem podobne

do konania, po którychż musiał
długo leżeć - Z żaj-
dlem inżem się ostate-
cznie rozłączył - i
odtąd mam spokój
święty w domu - odkąd
nawet powiedzieć, naro-
mogę się synowie,
dzili mi się synowie,
bo rozbudziła się ufność
wprzód nieznana w
ich sercach ku
mnie i słodko mi ciężko
doznawać - wprzód, wi-
dać strach gniewów
nauczyciela, nie dawał
im nigdy przystępować

z nią do mnie - wyobraź
sobie żem wykrył że
Bona co od lat 10^cin
była u mnie, Kradła
nas wszystkich bezcze-
niej jeszcze niż Kasie-
wiczówna - Wyrugowa-
łem ją z domu - Stra-
szna to kobieta -
miotała wciąż najskan-
dalniejsze potwarze
na mnie i Elizę -
Był to wróg śmiertel-
ny w domu, pełen
obłudy

a nienawiści i występku -

Wszystko to nader smut-
nem! - ale łaska Boża
w czas nas ocaliła - bo
kto wie czy nie byłaby
się dopuściła przeciwko nam ~~i także~~ zbrodni,
gdyby dłużej była pozostała
u nas ta kobieta, zbrodni
cięższej jeszcze od złodziejstwa
i moralnego mordu zadawanego ~~[illegible]~~ tru-
cizną oszczerstwa -

Ściskam cię z głębi serca i
uszanowania przesyłam pani
Trentowskiej, pocałunek raz w
koło serdeczny i błogosławiony
olimpca - Jeśli możesz dostać
drugiego egzemplarza jeszcze ramoty,
to bardzo mi na rękę będzie.

3 I 1863

161

Szanowny Panie,

Życzliwość i współczucie, jakie mi Pan listem swym okazał, były mi wielką pociechą wśród żalu i smutku po stracie Drogiej Babki, niepokoju i obawy o Matkę, na którą cios ten spadł tak niespodzianie — W podobnych chwilach przyjazne słowo jest najmilszą ostoją; a list od Pana, którego dziełkiem pierwo będąc

nowytem się czcić i szanować,
nie tylko pokrzepił mnie na
Duchu, ale i ucieszył. wskazując
jak Łaskawie mnie Pan w pa-
mięci swej zachowałeś. —
Serdeczne też dzięki Panu
składam za troskę o zdrowie moje
i za życzenia na Nowy Rok;
mam nadzieję że mi sił wkrótce
dostatecznie przybędzie do podjęcia
choćby mozolnej i trudnej pracy.
Nawzajem życzę Panu z serca
całego spokoju duszy i zdrowia,
tak potrzebnych do wszelkich
zatrudnień, a szczególniej Panu
tak ważnemi pracami zajęte-
mu. —
Pisząc do brata mego równie
mi pewnie Pan ulgę przy-
niósł, i również wdzięczność

wszystkał; udał się on do Paryża na wiadomość o trwożącym stanie Babki, i przyjechał na miejsce kilka godzin po smutnym wypadku; ztamtąd pospieszył do Matki, którą na szczęście rodzina całą namowną, listami wstrzymała w Warszawie, i ochroniła tem samem od nieprzebiereńiu podróży długiej i pospiesznej wśród zimnej pory roku —

Dziękując raz jeszcze za okazaną mi życzliwość, proszę usilnie o zachowanie mi nadal pamięci i łaski

Zygmunt Krasiński

Aix 3t Stycznia 1863

6 II 1865

163

Szanowny Panie,

Muszę zacząć od wymówienia się za tak długie opóźnienie odpowiedzi na łaskawy list Pański z 30 Grudnia r. z. Praca, gotowanie się na examin, zajęcie wyłączne myśli jednym przedmiotem, potrzeba odpoczynku w wolnych chwilach stały mi dotąd na przeszkodzie do listowania.
Teraz, po odbytej próbie, śpieszę z podziękowaniem; choć spóźnione, jako niemniej przeto szczere przyjąć je proszę za życzenia zdrowia i powodzenia w naukach, które mi wielce posłużyły, bo examin wypadł jakem tylko tego pragnął, a zdrowie nie przy nie uwspiało, owszem coraz bardziej

się ustala. Wdzięczny bardzo Panu jestem za słowa przychylne tyczące się nauk naszych; dla młodych z pewnością najmilszą jest zachęta która im przychodzi od głosu poważnego. Żeby tylko praca i nauka teraźniejsza dały się później zastosować na tem polu i w arenie, którą Pan szczerem uzewnętrznia, a która dziś zamkniętą się nam wydaje! Nie traćmy nadziei że prędzej czy później człowiek zawsze wśród swoich sposobności do czynniejszej pracy znajdzie, i że, byleby zaczęta była, wyciągnie z niej jakąkolwiek korzyść dla kraju.
Przypuszczam że krótkie słowo o znajomych Pana zajmą, i dla tego mój list zakończę, wspomnę o wspólnym przyjacielu, Panu Gałęzowskim, którego zdrowie tej zimy każdej niż przeszłych

nas zadawalnia. Zapewne od czasu
co go Pan widział, mocno się zmienił,
zestarzał i na siłach podupadł; ale
Mnilowo ma się lepiej i mniej cierpi
na wszystkie bole. Moja Matka od
pewnego czasu słaba nieco, a bardziej jeszcze
zaniepokojona i zmartwiona, z powodu
smutnych wiadomości nadchodzących
z Rzymu o siostrze, Księżnie Odescalchi,
mocno schorzałej. Moja siostra, która za
pamięć bardzo Panu dziękuje, wyrasta na
Pannę, i uczy się z chęcią i korzyścią.
Kończę na tych wyrazach i żegnam
Łaskawego Pana polecając się Jego
pamięci

Zygmunt Krasiński

Aix. 6te Lutego 1865.

[kwiecień 1865] 165

Szanowny Panie

List Pański zastał mnie na wyjezdnem, za chwilę puszczam się w podróż; wybaczy więc Pan treściwość tych kilku słów odpowiedzi na stawione mi pytania. Korzystając z feryi wielkanocnych i z bliskości Krakowa, jadę na święta do Brzyny.

Spieszę co rychlej podać wiadomości o zdrowiu osób, których się Pan dopytuje. Księżna Odescalchi długo i ciężko chorowała; ogromnie cierpiąc i nie mogąc pod koniec nic przełknąć, ostatecznie tylko żyła. Nagle zmiana nagła, prędka nastąpiła; wstała i pełna wiary poszła podziękować Ojcu Świętemu za zdrowie, które on modlitwami dla niej wyprosił. Od tej chwili utrzymuje

cię przy szczęściu i zdrowiu; już oddawna się nie
znamy. — Pan Gałczyński w tej chwili
ma się jakotako. Zima była przykra
w tem szczególniej z powodu gwałtownych
wiatrów; i to zapewne wpływało na
zdrowie jego, to gorsze, to znowu
lepsze. Bóle i cierpienia mniej go
nawiedzały w tych ostatnich dniach,
ale często osłabiony lub rozmarzony.
Reszta znajomych Pana [illegible] czerstwo
i zdrowo. —
Przykro mi że Pan cierpiał
podczas zimy, ale mam nadzieję
że z wiosną siły się wzmogą,
słabość ustąpi; życzę tego stokrotnie,
i dłuższego czasu [illegible] świąt
szczęśliwych które zwracam zarówno,
Żegnam Szanownego Pana

Sługa Z.

Zygmunt Bratny

[I 1866] 166

Szanowny Panie

Odpowiedź moja i dzięki za pamięć łaskawą i życzenia są bardzo spóźnione, lecz nie zupełnie moja w tem wina, gdyż list Pański, nim rąk moich doszedł, leżał przez pewien czas w Hotel des Princes, gdzie adres mój nie był znanym. Proszę więc, choć w części, mieć mnie za wytłumaczonego – Za życzenia i przychylne słowa szczerze wdzięczny jestem, a choć już nie w porę podług zwyczaju, proszę przyjąć

życzenia z mej strony, które przyjmij mnie każdej chwili są szczere, życzenia zdrowia, pomyślności i wszelkiej pociechy.
Zlecenia Pańskie względem osób wyżej wspomnianych - spełniłem - Pan Gaszyński, jakby się pod wpływem życzeń, które mu Szanowny Pan złożyć jemu polecił, w całe dobrem utrzymuje się zdrowiu; jeśli na nogach mniej silny, to pod innemi względami skarżyć się nie może, w porównaniu czasie, przez które przeszedł przeszłej zimie - Ja się tu oszczędzam i unikając staram się ostrożnie z zapobiegliwością, razem mi

walkę z koniecznością przez usposobienie
Pani słabości – Brat mój w Warszawie,
z mieszkania nie wychodzi chorobą
przytrzymany, a raczej konwalescencyą
powolną i mozolną. Moja Matka
pozostaje przy nim, przynosząc mu
pomoc swej pieczy i doglądania.
Jesteśmy więc tej zimy rozproszeni;
przy takich okolicznościach, kiedy
się o swoich, chorych, niespokojnym
jest, oddalenie staje się bardzo przy-
krem – Podobno w tych czasach
nikomu na kłopotach nie zbywa;
żalić się więc nie na mój los –
szukać raczej w zajęciu i pracy pociechy,
która to pewnie Panu, bardziej niż komu
innemu, dobrze znana, i którą
pewnie Pan wysoko stawia –

Powtarzając życzenia i podziękowanie, żegnam Szanownego Pana i zostaję z szacunkiem

sługą

Zygmunt Krasiński

Aix 23 Stycznia 1856.

Szanowny a Miłościwy Profesorze!

List twój zacny Panie Bronisławie sprawił mi tak miłą chwilę
jakiej już od dawna nie doświadczyłem – Pragnąłem jak naj-
szybciej odpisać abym znów na odpowiedź sobie zarobił – Chciałem
atoli zarazem dopełnić przedewszystkiem polecenia twojego
względem książek, wstrzymywałem się z odpisem póki nie ustaliłem
rzecz tę – Poszukiwania moje względem Logiki Jakubow-
skiego i Filozofii Jarońskiego były daremne nie ma ich już
w handlu – Proszę cię tedy abyś łaskawie przyjął moje egzem-
plarze, choć są trochę przyszarzane, one już na nic mnie
się nie zdadzą, a nie mogę ich też lepiej użyć jak przesyłając
je Tobie – Ja dotychczas nic nie pisałem oprócz owych
drobnych rozpraw, umieszczonych w Kwartalniku, którego
zapewne posiadasz, z tych pierwszych małoznaczących prac,
najobszerniejsza jest Fenomenologia, której odbić osobno kaza-
łem, zostały mi tylko dwa egzemplarze z których ci jeden

przeczytam przypraszając równie ci nie jest nowym. Helcel wydał Tennemana

na tłomaczonego przez Brzozińskiego, chciej tedy w imieniu Helcla

Bartona nie ma u nas, byłem u Wolniewskiego ale i ów nie ma już exemplarza

jeden przyjąć egzemplarz. Bardzo ci wdzięczen jestem że tak łaska-

wie dopytujesz się o moje zatrudnienia literackie i że im pewną wagę

przypisujesz, lecz nie mam się czem pochwalić — Oprócz owych listów

z Krakowa noszę się z myślą skreślenia Geografii fizycznej zbudo-

wanej na zasadach filozofii — Ma to być krótki zarys kuli ziems-

kiej i jej natury wzięty w karby logiczne — Ze samego przedmiotu to

widzisz zechcesz, iż rzecz ta nie będzie obszerna, nie mogę się wdawać

w szczegóły, bo te jakie w naukach przyrodzonych są zbyt niepewne, zresztą

tez zastrzegam, jeśli jaka będzie, jest szemat filozoficzny — Bo mnie się zdaje

że główniej w naszej literaturze o to chodzi, aby w jakiejkolwiek bądź

formie wprowadzić czyli zacząć w myśleć myślenie; natura, jako

dotykalna, myślowy jest jedną najprzystępniejszych dróg dla naszej

publiczności, a to tem więcej iż nauki przyrodzone więcej niż inne są

uprawiane u nas i że ludzie ci się oddalający najmniej od filozofii

ważą — Ta chęć wprowadzenia w naszy myślenie i kategoryczne filo-

zoficzne sporządowało mnie też [illegible] się do Listów wziąć — Chciej

w nich widzieć tylko pragnienie wprowadzenia filozofii choćby

w najlepszej postaci do wielkiej masy czytelników, inaczej przeczyt-
że listy mnie nie mogą — Byłbym bardzo szczęśliwy gdyby one się poda-
bały — Donosisz mi zacny Panie Profesorze o przykrościach jakich
doświadczasz od ludzi ciemnej głowy i ciasnego serca, bądź przekonany
że te nikczemności oburzają tu wszystkich i znajdą pogardę u
wszystkich ludzi zacnych — Co tylko z pióra twojego wypłynie,
czytane bywa z największym zapałem, imię twoje jest we wszystkich
ustach — i śmiało powiedzieć mogę że nawet w Galicyi nie ma
szlachcica któryby w domu swoim nie chował dzieł twoich —
Szczęść ci Boże szanowny Panie Profesorze — a jeżeli cobie
z Ultramontanów — wszak i mnie nie lepiej się wiedzie, ludzi wielu
których, a należy do strony wręcz przeciwnej ultramontanów,
wypatrzyli Bóg wie co w Listach z Krakowa, a mimo wielkiej
przystępności tej książki niezrozumieli jej ducha — ale ja
to pomijam, jedno słowo, przyjaźni i życzliwości od ciebie,
przeważa wszystkie owe gadaniny i przemilczam równie głupstwem
jak złośliwości mi zadawające —
List twój otrzymałem w Zagórzanach, bawiąc u Skrzyń-
skich na wakacyach, są to ludzie tak szlachetni i dobrzy,
jakich mało na świecie — Z wielką ~~[illegible]~~ wdzięcznością

usłyszeli jakeś Ty łaskaw dla ich syna, i że się nim
zająłeś zaczym — i byliby niechybnie z radością przystali
na to aby Władzio został we Fryburgu gdyby nie były
zaszły trudności na ten rok, ale nie wątpię że na
jeden z przyszłych pobytów prawie bez bedą o twoją
łaskawą opiekę — Ja wiem i wszyscy twój szanowny Panie
Profesorze, byłby bardzo dla niego zbawienny, i na całe
życie jego stanowczy, jest to chłopiec dobry i bardzo
zdolny, ale nadzwyczaj lekki i wiary i bez zasad, do
tego syn jedynak rodziców majętnych — Przyśle w tej
w Zagorzanach W. Poll który jak wszyscy zacni ludzie
jest twoim wielbicielem, przytaczam jego bilet do ciebie —
A teraz proszę pozwól bym ci raz jeszcze podziękował
za wyrazy twoje pełne życzliwości — wierzaj, my tutaj,
a własnie ja, także nie na różach spoczywamy — od
ranna do wieczora uganiając się za tem co życie daje,
poświęcam kilka wolnych chwil pracom literackim,
które choć zaiste ~~???~~ małej wartości powinny być
przecie świadectwem ~~??~~ że do ludzi pracowitych w kraju
się liczę — i powinnyby być dowodem dobrej przyjaźni —
mojej woli — Twoje podarki podnoszą mi potężnie
ducha, który też zasiłkiem mi na pruderyę cenia —
polecając się twej przychylności
pełen z całego serca Twoje
sługa [illegible] —

Kraków — 28 Listopada 843.

Książki odbierzesz przez Popiela i Kleję.

Sekretarz
Towarzystwa Naukowego
połączonego
z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Wielmożny WMMPanie!

Towarzystwo Naukowe zapraszając Czcigodnego Pana na swojego członka, pragnęło oddać cześć geniuszowi Jego – a zarazem zbogacić się imieniem świetnej chwały – Chciej więc Szanowny Panie przyjąć załączony patent jako hołd, który Ci składają ziomkowie i stara Jagiellońska szkoła.

Uważam się za szczęśliwego, że mój urząd sekretarza podaje mi sposobność tak zaszczytną, wyrażenia uszanowania z jakiem na zawsze pozostaję

Wielmożnego WMMPana
pełen głębokiej czci
sługa
Józef Kremer

Kraków
d. 15 Maja 860.

Kremer

172

Korzkiew w Królestwie
Polskiém. d. 4 września
860.

Drogi i czcigodny Panie Bronisławie,

Od - odpoczywam sobie na wsi, po całorocznej twardej pracy; - mieszkam też pod Ojcowem więc w prześlicznej okolicy - Zatem wśród ciszy wiejskiej z chęcią rozmówię się z tobą.

Prawda że od dawnego czasu nie pisaliśmy do siebie - jakoż bawiłeś w Paryżu przez rok cały, a ja wiedziałem o twoim tam pobycie, a wiadomo mi też było że żyjąc wpośród gwaru stolicy nowoczesnego świata, i wśród zatrudnień mnogich, nie będziesz miał czasu korespondowania z daleką wsią; - a wreszcie jak ci pisałem w ostatnim jeszcze liście moim, że w kadrze Krakowskie na owczas, (i może i teraz) otwierają korespondencye, a lubo by w listach

naszych

nic takiego nie było coby mogło wzniecić podej-
rzenie ludzi rozumnych i prawych, przecież
ludzie ograniczeni, a przytem złej woli z lada
choćby najniewinniejszego słówka wyprowadza-
ją wszystkie wnioski również głupie jak złośli-
we —. List twój odebrałem tu na wsi — a chcąc
go oddać osobiście redakcyi „Dodatku do Czasu"
musiałem się z tem wręczeniem zatrzymać
aż do mojego pobytu w Krakowie. — Tak się
stało — Właśnie jest temu tydzień gdy będąc
w Krakowie udałem się na posiedzenie redakcyi
i złożyłem im list twój. — Ponieważ na to
zezwoliłeś, a nawet tego żądałeś przeto przeczy-
tałem ten twój list; było to nawet potrzebne,
gdyż nie tylko nalegałem na rychły odpis,
ale nawet przemówiłem w sposób jakiego
wymagały i interes twój, i twoja godność
i wartość osobista, a nawet prawda — List

twój wziął Lucyan Siemieński, bo on głównym jest
redaktorem Dodatku – Co się tyczy tego „Dodatku”
wyłącznie jest abyś wiedział, że to pismo utrzymu=
je się jedynie ofiarami materyalnemi Wincentego
Kirchmajera (syna owego starego Kircha którego
poznałeś w Krakowie:) – On coroku dokłada ze
3000 reńskich – Otóż wiesz że to nie nuta, a
nawet nie korzystna rzecz, pisywać do pisma
na którem właściciel traci, a które nie stoi
o własnej mocy – Każde honorarium trochę
tęż wyższe, jest już ciężarem dla takowego
pisma – Kirchm. jest też właścicielem, dziennika
„Czas” – ten pokrywa własne koszta swoje, a
dostarcza owego niedoboru „Dodatku” – „Czas”
ten nie jest już wcale klerykalny (+) to jest – przy-
najmniej nie jest nim dziś – Rad [illegible] jestem,
że zawiązałeś stosunki z Gaz. Codzienną, i wiem
że te krytyki na Kraszewskiego są nie słuszne,
one przecież teraz już ustają, bo prawda wyda-
bywa się na wierzch – Gdybym nie był zajęty

(+) Choć do Redakcyi zawsze jeszcze należy M. Mann.

gwałtownie ukończeniem 5go (z ostatniego) tomu mojéj „Podróży
Włoskiéj", pisywałbym sam oddawna do Gaz. Codz.
choćby dlatego aby przyjść w pomoc Kraszew-
skiemu — Gaz. codz. wprawdzie jeszcze nie pokrywa
ogromnych kosztów swoich, przecież opiera się
na milionowych majątkach —

Prawda że długo nie listowaliśmy z sobą,
mimo to każda wiadomość o Tobie mocno
mnie zajmowała — Serdecznie bolałem do-
wiedziawszy się że znaczną część twojego
mienia straciłeś w Thurneisena — który
pożarł tak ogromne polskie pieniądze —
wiedziałem o Tobie z ust wielu osób wraca-
jących z zagranicy — o twoim pobycie w Paryżu
pisały często dzienniki nasze — Piszesz mi
Kochany Bronisławie mój, że mimo zakła-
dów, ustały ci fundusze do życia — Jest to
wiadomość wielce dla mnie przykra a ug[illegible]-
jąca — lecz im więcéj bolesna jest dla
mnie ta wiado-
mość,

im wyżej cenię i twój charakter i twoje wysokie zdolności, im serdeczniej Cię kocham, tém silniej poczuwam się do obowiązku, pomówienia szczerze i bez ogródki z Tobą — Jakim sposobem się dzieje — powiedz — że Ty człowiek z tak czystém sercem — z tak świetnym talentem, a z bogatą nauką nie możesz sobie zdobyć funduszów do przyzwoitego utrzymania siebie i twojej rodziny — a to w czasie gdy skryby co nie warci Tobie rozwiązać rzemyka u trzewika; co nieuki bez głębszych wiadomości i talentu rzęcą u nas i zbierają plony pieniężne? — Zdaje mi się że to pochodzi stąd że Ty żyjesz w obczyźnie — na obcej ziemi a piszesz dla polskiej publiczności!! — Mam przekonanie — które jak mniemam mnie nie myli — że chcąc pisać dla naszych trzeba żyć wśród nich — słyszeć pulsacje serca ich. —

Bo jeżeli z jednej strony zbrodniczy jest ten autor
który zamiast uczyć naród swój, zamiast mu
podawać prawdę, bez względu na to, czyli się ta
prawda podobać będzie lub nie, który zamiast
oświecać kraj co do potrzeb jego, pochlebia
jego wadom i niedostatkom (a takich au-
torów nie brakło u nas!) – tak z drugiej stro-
ny chodzi o to, aby każdy piszący znał
właśnie bieżące potrzeby i tony swojego
kraju, aby tym potrzebom zaradzał;
aby swoje zasady które szerzyć pragnie,
w naród umiał zastosować do niego,
i aby wiedział w jakiej formie mu tako-
we podać, by się chętnie w głowie i w sercu
przyjęły – Tak samo się przecież lekarz
stosuje do indywidualności swojego chore-
go chcąc go wyleczyć – tak samo stosuje
się nauczyciel do indywidualności swojego
wychowanka, chcąc z niego zrobić cno-
tliwego człowieka –.

Zdaje mi się że trzeba koniecznie
dobrać klucza byś otworzyć serca
ludzi i narodu — Zdaje mi się iż się zgodzisz
na to wszystko com ci powyżej powie-
działem — Jestem teraz najmocniej tego przekona-
nia, żeby było prawdziwem szczęściem dla
naszego kraju gdybyś zechciał i mógł
wrócić na jego łono, ~~wśród~~ i pośród
twoich pisać i pracować (ale nie w Galicyi, ale w Warszawie lub w Wilnie) Radź się po
tym względem jeszcze i Alex. Zdanowicza kto-
ry jest całem sercem twoim przyjacie-
lem — życzy ci on dobrze jak brat rodzo-
ny, a wysoko cię ceni — a do tego jest
człowiekiem wielkiej zacności, bystrego
rozumu znającym doskonale i kraj i
ludzi — Myślę że A. Zd. w Wilnie całą
duszą zgodzi się na to powyższe zdanie
moje — w takim razie jak rozumiem
mógłbyś całą pełnią twojego talentu
całem brzemieniem twojej wiedzy
stać się użytecznym dla swoich — a przytem

jak ufam nie braknie byli funduszów do
życia powszedniego - Jeżeliby się zaś to nie
dało zrobić, umiemałbym że żyć w Paryżu
jest dla ciebie i kraju nierównie korzystniej
szem niż we Fryburgu - W Paryżu więcej
naszych i więcej źródeł - a co najważ-
niejsze, Do tego ogniska świata, coraz
przybywają gęste tłumy polaków z
różnych prowincyj - otóż rozumiem że
obcowanie się z tych, a mianowicie z Litwi-
nów byłoby dla ciebie wielce użytecznem,
raz, bo tą drogą mógłbyś najdokładniej
dowiedzieć się co się dzieje w kraju - Ja sam
tego doświadczam, bo wiele bardzo ziomków
(szczególniej Litwinów) przyjeżdżając przez
Kraków bywa u mnie - chętnie
ze mną obcuje, bo się ich towarzystwem
odświeżam, pokrzepiam, i poznaję potrzeby
naszej publiczności - i innymi razem
Kochany i najdroższy Bronisławie odpowiem
na inne zapytania poczynione w liście
twoim, teraz ściskam cię całem sercem
polecam się twym Paniom, żona moja razy
za piękne pozdrowienie - ama et vale
J. Kremer.

Kraków
d 16 Stycznia 865

Szanowny Panie Bronisławie,

Dziękuję Ci z całego serca za list Twój ostatni
Byłbym Ci bez zwłoki na niego odpisał
ale pragnąłem zarazem donieść coś
o panu Janiczkim — Otóż ten właśnie przed=
wczoraj zdał drugie rigorosum na doktora
filozofii, w całem mu nie źle poszło — jest
nadzieja że mu i trzecie (z filologii i historyi)
również gładko się powiedzie — Gdy otrzyma
dyplom doktorski wróci do Warszawy
szukając ustalenia dla siebie — Niechaj
mu Bóg w tem dopomoże —!

Z postanowienia Twój córki najserdeczniej się cieszę, zwłaszcza że poszła za mąż za Litwina — bo to ludzie w ogólności zacni i pełni rozumu — Tak więc pod tym względem mój Panie Bronisławie skwitowałeś się, spełna żywotem — Dałby Bóg żeby się spełniły pragnienia Twoje względem Encyklopedyi filozoficznej którą masz wygotowaną w rękopiśmie — Lecz niestety, czas obecny jest najgorszy do wydawania dzieł — ja już od dwóch lat mam ukończony manuskrypt książki, jak myślę dość zajmującej — bo o „spółczesnym rozwoju Filozofii u Włoch a Greków" ale nie mam nadziei żeby ona

znalazła nakładcę – co gorsza nie dawno otrzymałem wyraźny dowód o niepomyślności czasu obecnego dla publikacyi literackich. Jeden z profesorów Uniwersytetu naszego, mając wykończoną w rękopiśmie Historyą Prawa Polskiego, a nie mając nadziei aby który z księgarzy Krakowskich podjął się nakładu, prosił mnie bym mu pośredniczył w zawiązaniu stosunków z ważną i rzetelną firmą Warszawską – Napisałem tedy do niej list zachęcając do przedsięwzięcia tego – Dziś właśnie tydzień temu gdy odebrałem od niej list wielce uprzejmy ale przepraszający że dla kompletnej stagnacyi księgarskiej nakładu podjąć się nie może – Jużci to prawda

zeszytów „Prawa Polskiego" jest młodym uczonym, który się nie może
się równać z Tobą, bez pochlebstwa, świetny Twój talent od
dawna publiczności znany z jednał Ci wielkie i zasłużone imię
w Kraju – to prawda, ale warto zważyć że owe Prawo Polskie
jest Compendium akademickie, obecnie więc znaczny
a liczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej Krako-
wa, Warszawy a zapewne i Lwowa – Piszesz mi że twoja
książka nie tyczy wprawdzie polityki, ale że nie znając
stosunków miejscowych, obawiasz się byś nie wzbudził choć
niewinnie podejrzliwości – Ja myślę że gdy dzieło Twoje
jest wielkiej wartości więc nie tylko o to chodzi aby było
wydrukowane, ale raczej o to, aby miało wolny i swo-
bodny wstęp do naszej młodzieży – czy nawet w War-
szawie mogło mieć obieg swobodny – Mnie się zdaje
sumiennie, że ta tylko książka jest prawdziwie wy-
dana która się w największej liczbie exemplarzy
rozbiegnie po publiczności – a która nie naraża
na prześladowanie nawet policyi rosyjskiej – Być
może że w jakiejś księgarni w Księstwie Poznańskiem, lub Kasprowicz
w Lipsku podjąłby się wydania Twojego dzieła,
ale w każdym razie myślałbym że nie równie
lepiej będzie, gdy nakładcę jakiś pośrednik zacze-
pi, a nie Ty wprost będziesz afirmować swoją
pracę,

pracą, bo księgarze nie zawsze są ludzie sumienni, a mianowicie że uważają pracę autorów wprost za towar – i za rzecz która w sobie nie ma wartości chyba o tyle o ile im rychłe zyski przenosi – Ale Ty przecież w Poznańskiem masz przyjaciół i wielbicieli więc Ci nie trudno będzie o pośrednika z księgarstwem tamtejszym – Lubo jestem najmocniej zdania aby się zatrzymać czas niejaki póki ten stan martwy a cmentarny w naszej publiczności nie przeminie – bo jak wielce trudno o drukujących, tak trudniej o kupujących książki, a najtrudniej o czytających –

Piszesz mi ukochany Panie Bronisławie że radbyś rozpocząć ze mną listowanie literackie – Zrozumiesz że ja tego wielce bym pragnął. Dowodem tego obecny mój list którym na kilka wierszy Twoich tak szeroko się rozpisałem. Powiadasz że „siedzisz cichutko i nie mieszasz się do żadnych ruchów – że nawet Twój zięć pan Bułkiewicz na Litwie, ożenił się za przyzwoleniem Murawiewa z córką Twoją i dał wolność listowania z Tobą,

z czego wnosisz iż będę mógł z Tobą korespondować nie będąc we władzach tutejszych żadnej podejrzliwości - słuszne byłoby to żądanie Twoje gdyby się ludzie rządzili zdrowym rozsądkiem i sprawiedliwością, ale niestety, nie zawsze tak się dzieje mianowicie w Krakowie - Dam Ci dowód jak często sobie u nas bez słuszności postępują - Otóż wskutek ostatnich nieszczęsnych ruchów w Kongresówce, przyszło do tego że 14 osób wymieniono z pomiędzy ludzi mających posady rządowe w Krakowie - i przeciw tym osobom już rozpoczęto się procesy kryminalne w sądach wojennych - w tych 14 osobach było dwóch profesorów Uniwersytetu Krakowskiego - a jednym z tych profesorów byłem ja!! (Ja! co od 20 lat trudnię się nauką i studiami, pisaniem dzieł naukowych.) - Więc masz dowód niesłuszności - A nie wiem jakby się była ta sprawa skończyła, gdyby nie Ministerium prawdziwie rozumnie i słusznie nie nakazało aby zaniechać śledztwa - Masz dowód iż najniewinniej można na siebie ściągnąć podejrzenie niesłusznie i niesprawiedliwie - całuję Cię z całego serca, Moja żona przesyła ukłony wam obojgu a i [illegible]

Kremer

Paryż d. 19 Sierpnia 1845.
4 Impasse S. Dominique d'enfer

Miłościwy Bracie!

Spóźniłem się nieco z odpowiedzią na Twój list, bo pragnąłem rozpisać się szeroko w odpowiedzi. Spóźniłbym się jeszcze więcej, gdybym chciał czekać, aż znajdę swobodniejszą chwilę i potrzebie serca mojego zadosyć będę mógł uczynić. Nie wdając się przeto w żadne wywody, ani rozprawy, krótko powiem Ci, że chociaż jestem wielbicielem pism Twoich pod wielu względami, mam jednakże bardzo wiele przeciwko temu, co w nich napotykam. Cybernetykę Twoją czytałem z wielką uwagą i poczytuję one za wielką herezyą w sprawie narodowéj i społeczeńskiéj. Gwałcisz pierwsze zasady, albo od nich odbiegasz, a z powagą wyroczni sąd rozpowszechniającym się pojęciom, ludziom i światu wypowiadasz. Potakujesz pewnym błędom i nieprawościom, zawsze gdzie te Twojego systemu nie nadwerężają. Uświęcasz do pewnego stopnia przywileje; lekceważysz Chrystyanizm, a raczéj Chrystusa, chociaż udajesz, że go lepiéj nad wszystkich pojmujesz: a wreszcie saméj widzisz w nim naczelnika tylko dzisiejszego katolicyzmu i różnych sekt chrześciańskich; dwoisz drogę ludu do zbawienia wiecznego, wmawiając że ta jest polityczna i religijna, w wiecznym rozdwoju: tak właśnie jak gdyby Prawda, Bóg, prawa przyrody i warunki szczęścia społecznego, mogły być dowolne, albo dwoiste. Według prostego nawet polskiego chłopskiego pojęcia Bóg nie ma względu na bogaczy, i bogactwo nikogo przed Bogiem zbawić nie może: owszem bogactwo, pośród nędzy pospolitéj, jest potępieniem. Stąd więc w Religii bogacze nie powinni dla siebie znaleźć żadnego przywileju: podobnież i w polityce, jeżeli polityki nie będziemy oddzielali od Religii. Ty zaś Bracie, udajesz bogaczów za najświętszą realność... Nie chcę tu rozwodzić się nad użyciem nieszczęśliwem wyrazu realność obok wyrazu rzeczywistość. W tém co mówisz o Radykalizmie b. wiele można napotkać niesłuszności, b. mało miłości braterskiéj, a b. wiele śladów szczególniejszéj chęci przypodobania się panom dzisiejszym, a przynajmniéj oszczędzania ich przesądów i ludobójczéj polityki.

W tem co mówisz o naszem Tutactwie, nie dostrzegam ani miłości braterskiej, ani szczerej chęci naprowadzenia go na lepszą drogę. Zdawałoby się, iż dlatego jedynie mówisz o spółtutaczach, abyś znalazł sposobność i środek do zalecenia siebie lub swojego systemu... Nie należysz ty sam do Tutactwa? Cóżeś uczynił, abyś go na lepszą naprowadził drogę?.. Wieleby tu było o tem do powiedzenia. Nie udaj się za lepszego, ani rozumniejszego od Tutaczów; ale staraj się tysiąc razy więcej niż dotąd staraj się o to aby się w niem doskonałość objawiła; bo ostatecznie tylko doskonalsze zwyciężyć może wszelką niedoskonałość. Im więcej krytykujesz Tutactwo, tem więcej masz do tego obowiązku, inaczej krytyka twoja będzie dla Ciebie samego potępieniem... Napomykam tu jedynie punkta, na których Cię może tylko nie pojmuję. Czynię to z zupełną braterską szczerością, jak przed Bogiem. Przyjaźni i Braterstwa pierwszy obowiązek, aby sobie prawdę całą mówić i onej bronić nawet z narażeniem siebie dla dobra Braci i Sprawy pospolitej. Tego ode mnie zawsze się spodziewaj... Żałuję niezmiernie, iż nie miałem dotąd sposobności spędzenia z Tobą razem przynajmniej kilka dni na serdecznem porozumieniu się. Jeżeli tu jest co cierpkiego w wyrazach, daruj mi to miłościwie, i bądź zawsze pewny, że tego wcale w mojem nie ma, ale najgorętsze pragnienie służenia Ci wszędzie, zawsze i we wszystkiem po bratersku.

Miałbym także wiele do odpowiedzenia Ci na Twój list; lecz na to nie mam czasu. Twoje zarzuty zdają mi się pozorne. I gdybym się mógł rozpisać, zdaje mi się, iżbym je zupełnie i niezmiernie słusznie do Ciebie mógł odwrócić. Nie chodzi mi bynajmniej Bracie, aby Polska była Królikowską albo Królikowskiego; ale jedynie o to, aby doszła, jak najprędzej i jak najmniejszym kosztem, do swojego zbawienia wiecznego. Sama nazwa Polska chrystusowa, jest najwymowniejszą moją obroną.... Wykaż mi, że w tem co popieram, jest co sprzecznego z Chrystusem, a potępię to i odrzucę. Wykaż mi, że Polska Trentowskiego lub mahometańska, może zupełniejszej powszechniejszej i trwalszej szczęśliwości używać, a pożegnam na wieki Żyda Chrystusa, a zostanę polakiem Trentowskim, lub zwolennikiem Mahometa. Takie jest moje żądanie, i ta jedyna moja żądza. Nie straszna więc choroba na sekciarskiego ducha, jak mówisz, dyktowała mi zadanie, o którego rozwiązanie Cię prosiłem, ale szczera, braterska chęć porozumienia się i usłużenia sprawie pospolitej... Już temu parę lat posłałem Ci wszystkie moje pisma, jeżeli Cię takowe nie doszły, albo ich nie masz, racz mnie zawiadomić, a pospieszę posłać ich nowy egzemplarz. Proszę Cię racz odczytać tylko rozprawkę o Cudach

i druga Konfederacya Ludu polskiego i jego Przyjaciół, a przekonasz się czyli Chrystusa jakiego sekciarskiego opowiadam, czyli też rzeczywistego; i czyli coś mojego osobistego Braciom chcę narzucić jakimkolwiek sposobem, czyli też usiłuję tylko rozwiązać to zadanie, które Opatrzność od wieków całej Ludzkości podała, a do rozwiązania którego nasze Tułactwo miłosierdziem bożém jest naprowadzane!

Posyłam Ci tu w załączeniu rachunek Januszkiewicza, i mam na Twoje rozkazy 43fr 95c. Jeżeli Ci dogodnie to je przekaż Nakwaskiemu, a ja mu takowe prześlę p. Korrespondenta Sałomona; lub zgłoś się do Lipowskiego, a on mnie zastąpi. — Dziennik narodowy zawiadomiłem, iż sobie nie życzysz dłużej go odbierać. Po nim, Demokrata, monitor centralizacyi, najwięcej miewa wiadomości z kraju, a po tymże Orzeł biały. Wybierajże sobie sam. Dziennik narodowy, jako organ szatańskiego systemu panującego wszędzie, najmniej miewa wiadomości, a rzadziej nowin: bo co do wiedzy Przyszłości jest jeden z najuboższych. Ofiarowane p. Ciebie Urywki polityczne z wdzięcznością będą przyjęte i po apostolsku zużytkowane. Składam Ci dzięki zato wszystko coś powiedział w ostatnim Zeszycie Teraz. o Rzymczykach. Racz przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienie

Ludwik Królikowski

Rzymczyki wszelkiego rodzaju i stopnia wściekają się przeciwko Tobie. Są nawet tacy którzy się odgrażają. Ecrasez l'infâme powtarzał Voltaire. Katolicyzm był zawsze kłamcą, oszustem i zbójcą, i dziś wszędzie jako taki występuje. Powinnością jest naszą gromić wszędzie i zawsze tego bezecnika. Pomyśl Bracie o tym także. W kraju nie dałoby się może wydrukować nic prawdziwie radykalnego w tym przedmiocie. Napisz tylko....

1845

Królikowski

C.F.3.R.

27 kr.

Monsieur

Bronislas Ferdinand

Trentowski

à Freyburg (Baden)

Paryż 31 Marca 1848
4 Impasse Royer Collard

181

Szanowny Bronisławie!

Ponieważ stąd się wybieram wyjechać do Polski jak tylko będę mógł najprędzej, proszę Cię raz mi wskażże, gdzie mam złożyć lub odesłać skład książek któryś mi raczył powierzyć. Możeby było najstosowniej połączyć go ze składem Posła Nakwaskiego. Teraz Poseł wypłaci Ci 105 fr. 25c które Ci się ode mnie należą według rachunku drugostronnego. Proszę Cię tylko, abyś raczył mi przysłać kwit na 3 Myśliny czyli 50 fr. 60c; t.j. 13 talarów, które wpisuję do Twego rachunku, a które przysłał mi Kamieński.

Bardzo wielu tu stąd już wyjechało i wyszło. Ci co jeszcze pozostali na gwałt się wybierają. Nawet bez paszportu do Polski stąd można dojechać. Może też na rodzinnej Ziemi tatunej będziemy się mogli z sobą porozumieć i zbratnić.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Ludwik Królikowski

Moje

Na pomnik Hoffmanowej —	10. fr
Dziennik narodowy od 1 Sierp. do 31 Grud. 1846 roku — " —	6. 75.
d° rok 1847 — . — . —	15 "
Od listu ze Strazburga z uwiadomieniem o przesyłce Ojczyzniaka — . —	" 70.
Lettre de voiture tejże przesyłki —	9. 35.
Le pour boire, forcé p. cause de monnaie	" 30.
~~Lettre de voiture przesył~~ Razem	42. 10
Przewóz Myślini z Poznania —	3 "
Ogół	45. 10.

Twoje.

	Z rachunku Januszkiewicza — —	43.95
3 egz.	Myśli z których 1 egz. z przesyłki Kamieńskiego z Poznania —	50. 60.
2 egz.	Cybernetyki — . — . —	8. 80
4 "	Demonomanii — . — . —	6. "
4 "	Ojczyźniaka — . — . —	36 "
1 "	Grundlage — . — . —	5 "
	Razem	150. 35
	Odtrąciwszy Moje . —	45. 10
	Zostaje Twego . —	105.25

Zostaje w składzie do zwrotu:

28 egz. Grundlage

20 " Uwyczki, złożone pod moim adresem nie wiem od kogo, a domyśliłam się na Twój rachunek

1 " Demonomanii

26 " Ojczyźniaka.

3 " Chowanny t. I

2 " Myśli z przesyłki Kamieńskiego.

Zamawiam sobie zwrot jednego egzemplarza Grundlage, który jeden z Radców pożyczył z warunkiem nie rozrzynania stronnic, a wyjechał nie oddawszy go, i który tu w Rachunku podaję jako sprzedany.

Egzemplarze przesłane do rozdania za darmo nie są zamieszczone w tym Rachunku

Paryż 19 Października 1848 183
5 rue Pavée St André

Miłościwy Bracie!

Paczkę Twoją z 3 egz. Przedburzy i dwoma listami odebrałem. List z 2 egz. Gaszyńskiemu odesłałem niezwłocznie.

Jeżeli tu nikomu nie wysłałeś i nie masz wysłać do sprzedaży Twojego ostatniego dzieła, możesz mi przysłać jak najprędzej 50 egz. najmniej, a to tem więcej że wszystko zamierzasz odesłać do Michelsena; bo zawsze tu w Paryżu żądają pism nawet znajdujących się w Lipsku.

Racz oznaczyć cenę tutejszą. Mamże sprzedawać po 4 lub po 3 fr? Wiadomo ci że dla księgarzy musi być cena nieco niższa od ceny zwyczajnej sprzedaży.

Po czemu Twoje urywki polityczne są sprzedawane w Polsce i pod jakiemi warunkami odstępujesz je Michelsenowi? Potrzeba aby warunki dla wszystkich księgarzy były jednakie. Oświeć mnie dokładnie względem tego.

p. p.

Nic mi nie namieniasz czyli Cię list mój doszedł w którym Ci rachunek przesłałem i według którego Poseł Nakwaski miał Ci wypłacić należytość.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Ludwik